Nr 8-9-10
SIERPIEŃ
WRZESIEŃ
PAŹDZIERNIK

PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK
TOWARZYSTWA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH R. P.
WYDAWANY Z ZASIŁKU
MINISTERSTWA OŚWIATY

ROK IV — 1948
WARSZAWA

TREŚĆ:

PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNYM PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ

Nr 8—9—10 Sierpień — Październik 1948 Rok IV

WZMACNIAMY I POGŁĘBIAMY PRZYJAŹŃ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej został zainaugurowany w całym kraju szeregiem imponujących i masowych akcji. Ze wszystkich niemal większych miast dochodzą nas wiadomości o odbytych akademiach, odczytach, koncertach, festiwalach filmowych, przedstawieniach teatralnych, w których uczestniczyły szerokie rzesze ludności pracującej. Na wieś wyruszyły kina objazdowe z filmami radzieckimi. Ożywiły się świetlice wiejskie. Szpalty wielu gazet codziennych i czasopism wypełnione są artykułami obrazującymi twórczość i osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego naszego sąsiada i przyjaciela ZSRR. Uczony radziecki Tretiakow wygłasza w Warszawie odczyt o podstawowych zagadnieniach historii Rosji i Związku Radzieckiego w świetle badań historyków radzieckich. Z głośników radiowych rozlega się muzyka radziecka. Witamy na lotnisku powracające z wakacji, spędzanych w Arteku na Krymie, dzieci polskich robotników. Sportowcy radzieccy przybyli już do Warszawy. Za kilka dni podziwiać będziemy niespotykany dotąd artyzm odtwórców teatru kukiełkowego Obrazcowa. Słowo o pierwszym państwie socjalizmu na świecie dociera do najodleglejszych miejscowości w kraju. Akcje miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej spotkały się z wielkim zainteresowaniem i z pełnym zrozumieniem ze strony całego społeczeństwa polskiego, które w Związku Radzieckim widzi realizatora zasad socjalistycznych, widzi swego niezawodnego sprzymierzeńca i przyjaciela.

Zdecydowane stanowisko ZSRR w sprawie naszych granic zachodnich, konsekwentne poparcie i obrona Polski na arenie międzynarodowej, wielostronna, rozszerzająca się współpraca i pomoc gospodarcza i polsko-radziecka wymiana kulturalno-intelektualna oto istotne czynniki, które sprawiają, że idea sojuszu polsko-radzieckiego coraz mocniej utrwala się w sercach

i umysłach wszystkich uczciwych Polaków. Podstawą tego sojuszu — jest trwała wspólność interesów, wypływająca z obopólnego dążenia do trwałego pokoju, do rzetelnej współpracy i postępu społecznego, opierająca się na wzajemnym poszanowaniu samodzielności i suwerenności obu zaprzyjaźnionych narodów. Podstawą sojuszu jest świadomość głównej i decydującej roli, jaką odegrał Związek Radziecki w wyzwoleniu narodu naszego z hitlerowskiej niewoli i w uzyskaniu naszej niezależności państwowej.

Pogłębiając przyjaźń z narodami ZSRR pragniemy podkreślić swą wdzięczność za okazywaną pomoc w trudnych dla nas okresach jak i obecnie, za stworzenie nam, dzięki zdecydowanej postawie ZSRR na forum międzynarodowym, możliwości twórczej i pokojowej pracy nad odbudową i rozwojem naszego Państwa Ludowego.

Klasa robotnicza, chłopi i masy pracujące Polski na drodze do socjalizmu widzą w Związku Radzieckim oraz w Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) najbliższego sojusznika oraz drogowskaz dla swej walki o ustrój, gdzie nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. Dlatego z dnia na dzień wzmaga się zainteresowanie wszystkich środowisk społecznych dla zagadnień życia politycznego, gospodarczego i naukowo-kulturalnego naszego wschodniego sprzymierzeńca i przyjaciela.

JADWIGA WIERZBICKA

ANTONI MAKARENKO — WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY RADZIECKIEJ.

Na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej zmarł Antoni Makarenko, człowiek, który sprawę wychowania młodzieży w Związku Radzieckim wprowadził zgodnie z założeniem socjalizmu na nową, rewolucyjną drogę.

Umarł w chwili, gdy zaledwie rozpoczął nowy okres życia, wypełnionego od najwcześniejszej młodości, niemal od dziecinnych lat, pracą twórczą i entuzjastyczną, a zarazem twardą i mozolną — działalnością wielkiego reformatora i szarego pracownika. Po 32 latach praktyki nauczycielskiej i wychowawczej zaczął spisywać wyniki długoletnich doświadczeń i rozważań. Wygłaszał pogadanki i odczyty dla rodziców i nauczycieli, pisał artykuły, opracowywał wielkie podstawowe dzieło o wychowaniu. Rozumiejąc, że w epoce wielkich przemian

społecznych trzeba oprzeć wychowanie dzieci na innych podstawach, niż to było w świecie kapitalistycznym, że trzeba je wychować na świadomych i nieugiętych bojowników socjalizmu, pragnął podzielić się z ogółem tym wszystkim, co przemyślał i przepracował.

Makarenko zaczął pracę nauczycielską bardzo wcześnie, będąc jeszcze niedorosłym chłopcem. Szkoła rosyjska za czasów carskich nie była oczywiście odpowiednim gruntem dla rozszerzania horyzontów i kształtowania bojowych charakterów. Przeciwnie, miała służyć właśnie urabianiu miernot ludzkich, nie umiejących myśleć samodzielnie, bo tylko na takich mógł opierać swe istnienie despotyzm. Ale trafiali się przecież nauczyciele związani ze środowiskiem rewolucyjnym i ci usiłowali wnieść do obwarowanych przesądami murów szkolnych więcej światła i swobody myśli. Szkoła, gdzie pracował Makarenko, znajdowała się w dzielnicy robotniczej. Młody Makarenko wyrósł w środowisku robotniczym i od dziecka był związany z fabryką. To pozwoliło mu lepiej zrozumieć ludzi pracy i współdziałać z nimi. Dzieci, które miał uczyć, były to właśnie dzieci robotnicze, jak on sam. Dzieci te powinny były wyrosnąć na ludzi podobnych do tych, z jakimi obcował jego ojciec, — na świadomych robotników, dążących do przewrotu rewolucyjnego, nie zaś na bezmyślny i obojętny tłum. Co więcej — trzeba było tym dzieciom pomóc w zdobyciu wiedzy, aby mogły pójść dalej niż ojcowie i lepiej przysłużyć się sprawie rewolucji.

Niepospolity talent pedagogiczny pozwolił młodemu nauczycielowi — mimo braku poważniejszych studiów i doświadczenia — znaleźć najlepszą metodę wychowawczą. Tą metodą było dążenie do wyrobienia w dzieciach poczucia wspólnoty, do tego, by czuły się członkami jednego szkolnego zespołu który bogaci się wartościami jednostek i bierze na siebie odpowiedzialność za ich wady i braki. Idea kolektywu, o której dzisiaj tyle mówi się i pisze, była ideą przewodnią Makarenki już wówczas, gdy w pedagogice oficjalnej nie było i nie mogło jeszcze być na nią miejsca.

Rewolucja październikowa znalazła w Makarence pracownika pełnego entuzjazmu, płonącego pragnieniem oddania jej wszystkich sił i całego — kilkunastoletniego już — doświadczenia pedagogicznego. Otwierały się przed nim najwspanialsze horyzonty: chodziło nie o to już, aby w tajemnicy wychowywać garstkę młodzieży na bojowników socjalizmu, ale by stworzyć podstawy wychowania socjalistycznego w całym

kraju, jak długi i szeroki. To była praca, o której Makarenko zawsze marzył i do której, jak sądził, będzie mógł przyłożyć ręce.

Ale zanim można było zabrać się do tej wyśnionej pracy, życie pstawiło przed oczy entuzjastów socjalistycznego wychowania straszliwy problem, którego w marzeniach nie brało się pod uwagę, problem „bezprizornych", okropnej spuścizny po dwóch wojnach: światowej i domowej.

Bandy zdziczałych dzieci włóczyły się po całym kraju. Trzeba je było ratować, dać im schronienie i opiekę i to było najpilniejsze zadanie, zadanie ponad siły, bo w spustoszonym kraju nie było dosyć ani domów, ani chleba, ani ludzi, którzy umieliby sprostać opiece nad wykolejeńcami.

Tworzono kolonie, do których milicja i władze oświatowe przysyłały dzieci zbierane po lasach, drogach i ulicach miast. Co się działo w tych koloniach — łatwo można sobie wyobrazić. Nawet dla normalnych dzieci brakło wychowawców w ówczesnej Rosji — rewolucja nie otrzymała ich w spadku po dawnym ustroju ciemnoty i zabobonu, a własnych kadr nie zdążyła jeszcze wyszkolić — a cóż dopiero, gdy chodziło o dzieci wykolejone, zdemoralizowane, — dzieci, które poznały z życia najgorsze jego strony.

Kierownictwo jednej z takich kolonii objął Makarenko. O dziejach jego zmagania się z potwornie ciężkim problemem skierowania „bezprizowych" na właściwą drogę: o twardym losie kolonii, borykającej się w pierwszych cężkich latach po rewolucji z głodem i chłodem, o późniejszym radosnym życiu wśród kwiatów, życiu zdobytym już wspólnymi siłami wielkiego wychowawcy i dzieci, które wydarł bezprawiu — opowiada **„Poemat pedagogiczny"**, książka, która — gdyby nie była samą prawdą — byłaby najbardziej niewiarygodną bajką. Jej końcowe rozdziały, opowieść o tym, jak drużyna Makarenki zdobyła szturmem trzykroć liczniejszą bandę zdemoralizowanych chłopców i pomogła im stać się ludźmi — to żywy i niezbity dowód prawdy, której praca wśród „bezprizornych" nauczyła Makarenkę: **że nie ma dzieci nienormalnych i występnych, jeżeli nie uczyni ich takimi nienormalne i występne wychowanie.**

To był **pierwszy** rewolucyjny krok w dziedzinie wychowania. Makarenko dowiódł nie teoretycznie, ale dziełem swego życia, że nie potrzebne są żadne domy poprawcze, żadne specjalne metody, że nie tylko dzieci, ale i dorastarająca wykolejona młodzież łatwo wróci w ramy normalnego życia, je-

żeli tylko da się jej normalne warunki. Te zaś normalne warunki — to z jednej strony bezpieczny dom, dostatnie życie, nauka i dużo radości, ale z drugiej strony wysokie wymagania, jasno wytknięty cel, czynny i świadomy udział w życiu.

Jasno wytknięty cel — to druga rewolucyjna zasada. Podczas gdy poprzednio pedagogika operowała ogólnikami, jak ten np., że trzeba wychowywać „dobrego człowieka", Makarenko żądał, aby wychowawca przede wszystkim zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, kim ma być człowiek, którego wychowuje. Trzeba wychowywać dobrych obywateli socjalistycznego państwa, członków kolektywu, ludzi, którzy w każdej chwili życia potrafią wybrać drogę właściwą z całym poczuciem własnej odpowiedzialności.

Trzecią zasadą, która zrywa zupełnie z dotychczasowymi poglądami pedagogiki, była zasada dotycząca roli pracy w wychowaniu. Pedagodzy wszystkich czasów uważali pracę za ważny czynnik wychowawczy i zalecali przyzwyczajać dzieci do pracy, aby w ten sposób wyrabiać pewne cechy charakteru. Ale Makarenko przyszedł do przekonania, które następnie stało się dla niego nie zbitym pewnikiem, że dzieci powinny pracować naprawdę, że powinny już bardzo wcześnie brać rzeczywisty udział w wytwarzaniu dóbr społecznych i w ten sposób stawać się obywatelami na wiele lat przed skończeniem szkoły podstawowej. Wychowankowie kolonii pracowali początkowo z konieczności, gdyż fundusze rządowe były zbyt małe, aby kolonia mogła za nie jeść do syta, nie mówiąc już o ładnym ubraniu czy książkach. Później, gdy wzorowo prowadzone gospodarstwo zaczęło przynosić duże dochody, koloniści doskonalili je, rozszerzali, mimo, że nędza dawno już nie ważyła się przekroczyć progów kolonii. Te, własną pracą zdobyte, pieniądze pozwalały mu osiągnąć wszystko, czego może pragnąć młodzież: teatr, radio, książki, wycieczki. Wszystko to jednak było wyłącznie pracą dla siebie, dla własnego domu. Ale, gdy po kilku latach Makarenko objął kierownictwo nowego zakładu, komuny im. Dzierżyńskiego, założył tam prawdziwą fabrykę, w której pracowali wszyscy wychowankowie. Przechodzili od warsztatu do warsztatu, od czynności prostych i łatwych do najbardziej skomplikowanych i wytwarzali na użytek kraju przedmioty tak potrzebne i tak złożone, jak np. aparaty fotograficzne. Oczywiście pracowali tylko po parę godzin dziennie, równocześnie przerabiali normalny kurs szkolny. Ale gdy kończyli szkołę

i wybierali się na wyższe studia, każdy był już robotnikiem przemysłowym o wysokich kwalifikacjach, człowiekiem, który od lat czuł się prawdziwym członkiem społeczeństwa i w którym praca w fabryce wyrobiła świadomość społeczną i poważny stosunek do niej.



Ciągły napływ nowych książek do biblioteki komuny im. Dzierżyńskiego ledwie może zaspokoić głód czytelników. Na zdjęciu: bibliotekarka porządkuje świeży transport książek

Makarenko nie obmyślał metod wychowawczych w oderwaniu od życia, w ciszy gabinetu naukowego. Borykając się z twardymi warunkami powojennymi, walcząc o przyszłość swych wychowanków, szukał po prostu dróg, błądził i zwyciężał, i dopiero po długich latach prób i doświadczeń formułował wnioski, których słuszność życie potwierdziło wcześniej nim zostały ujęte w słowa.

REWOLUCJA KULTURALNA.

Rozbudowie socjalizmu w ZSRR na przestrzeni 30-lecia istnienia Związku Radzieckiego towarzyszyła jednocześnie rewolucja kulturalna. Na pierwszym miejscu zdobyczy tej rewolucji stoi obowiązek powszechnego nauczania w językach narodowości ZSRR.

Rządy carskie były naturalnym wrogiem oświaty ludowej w Rosji. Klasycznym przykładem jest słynny, historyczny okólnik carskiego ministra oświaty, Dielianowa, zakazujący przyjmować do szkół średnich „dzieci kucharek, lokai, kucharzy,



Studentki uzbeckie studiują historię w Inst. Pedag. w Bucharze

drobnych kupców..." Oświata była więc wówczas przywilejem jedynie klas posiadających. Ginęły bezpowrotnie talenty i zdolności w środowiskach robotniczych i chłopskich.

Za rządów carów najrozpaczliwiej wyglądała oświata ludowa na krańcach Rosji: na Kaukzie i w Środkowej Azji, gdzie procent analfabetów był zawrotnie wysoki. Czterdzieści narodowości nie tylko, że nie miało swego piśmiennictwa, ale nawet swego alfabetu.

W tych warunkach zarządzenie władz radzieckich na temat obowiązku powszechnego, bezpłatnego nauczania było w dziedzinie kultury prawdziwą rewolucją.

Szczególnie szybko rosła sieć szkół w okresach pięciolatek. W ciągu 10 — 12 lat przed drugą wojną światową wybudowano przeszło 60 tysięcy nowych szkół, a ogólna ich liczba doszła wówczas prawie do 200 tysięcy. Pięciokrotnie wzrosła w stosunku do przedwojennej liczba uczących się. Prowadzono upartą, konsekwentną walkę z analfabetyzmem.

— Chcemy, aby wszyscy robotnicy i chłopi stali się kulturalnymi i wykształconymi i dojdziemy do tego! — powiedział Stalin na XVIII zjeździe partii WKP (b).

Jak się w tym czasie rzecz ma w krajach kapitalistycznych — dowiadujemy się z oficjalnych wypowiedzi ministrów Stanów Zjednoczonych. Kilka milionów dzieci w USA nie chodzi do szkół, a około dwóch milionów uczy się w szkołach o bardzo niskim poziomie, z braku wykwalifikowanych sił pedagogicznych. Trzy miliony dorosłych nie uczyło się wcale w szkołach, a dziesięć milionów otrzymało takie wykształcenie, że właściwie znajduje się na granicy analfabetyzmu. Tak wygląda oświata w USA, krainie dolarowego luksusu i „wszelkiej szczęśliwości".

A tymczasem w ZSRR z roku na rok rosną kadry nauczycieli ludowych, prawdziwych budowniczych nowego socjalistycznego życia.

Zawód nauczyciela w Związku Radzieckim jest otoczony szacunkiem społeczeństwa i troskliwą opieką ze strony państwa. Znowu nasuwa się porównanie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Według relacji przewodniczącego związku zawodowego nauczycieli amerykańskich od początku wojny pół miliona nauczycieli zmieniło zawód. Przyczyną masowej ucieczki ze szkolnictwa jest według opinii przewodniczącego związku niezwykle niskie uposażenie nauczycieli.

Równie upośledzone są tam i budynki szkolne. Swego czasu w New-York Times czytało się tego rodzaju charakterystyczną notatkę:

„Nasze szkoły nie uległy bombardowaniu, jak szkoły Europy, ale w dwa lata po zakończeniu wojny szkoły te wyglądają tak rozpaczliwie, jak po ataku ciężkich bombowców".

Oświata ludowa i podniesienie się ogólnego poziomu kultury narodów Związku Radzieckiego w konsekwencji spowodowały wzrost i szybki rozwój wyższych zakładów naukowych.

W ciągu ostatnich 30 lat szkolnictwo wyższe w Związku Ra-

dzieckim przeszło olbrzymią drogę rozwoju. Rosja carska miała 91 wyższych zakładów naukowych i 112 tysięcy uczących się. Obecnie Związek Radziecki posiada 802 wyższe uczelnie i 704 tysiące słuchaczy, tj. więcej niż we wszystkich krajach Europy razem.

Przed wojną uniwersytety radzieckie dawały krajowi 100 — 110 tysięcy specjalistów, wówczas kiedy w Rosji przedrewolucyjnej liczba kończących co roku uniwersytety nie przekraczała 10 tysięcy. Obecnie wyższe zakłady naukowe mają około 70 tysięcy profesorów i wykładowców, tj. 10 razy więcej niż przed rewolucją.

Jakże inaczej przedstawia się statystyka z wyższych uczelni Stanów Zjednoczonych! Gdy w r. 1940-41 w wyższych szkołach technicznych było 110 tysięcy słuchaczy, to w 1944-45 roku liczba ich spadła do 38 tysięcy, a obecnie jest jeszcze mniej.

Radziecka wyższa uczelnia wyprzedziła nie tylko liczbowo, ale i jakościowo uniwersytety krajów kapitalistycznych.

Praca naukowa korzysta w Związku Radzieckim z najwydatniejszej pomocy i opieki państwa.

Środki, udzielane na utrzymanie instytutów naukowo-badawczych, rosną szybko z roku na rok. Według budżetu państwowego w 1947 r. wydatki na utrzymanie zakładów naukowo-badawczych wyniosły o 1 i ⅓ miliarda rubli więcej niż w roku 1946, a w porównaniu np. w r. 1940 wzrosły przeszło trzykrotnie.

Gdy w Stanach Zjednoczonych badania naukowe prowadzone są przede wszystkim pod kątem widzenia potrzeb wojennych, w Związku Radzieckim nauka szuka nowych dróg i służy przede wszystkim do tego, aby dzięki udoskonaleniom technicznym podnieść poziom życia materialnego i kulturalnego całego radzieckiego społeczeństwa.

Olbrzymią rolę w socjalistycznym wychowaniu i w rozwoju kultury gra książka i gazeta, wydawana w 78 językach narodów ZSRR.

W ciągu trzydziestu lat rządów radzieckich wydano przeszło 11 miliardów egzemplarzy książek.

Szczególną wagę przywiązuje się do wydań utworów klasyków marksizmu-leninizmu, odgrywających wielką rolę w ideowym wychowaniu społeczeństwa.

W milionowych nakładach wydano w okresie rządów radzieckich liczne utwory klasyków literatury rosyjskiej i obcej.

Wskaźnikiem wzrostu kultury w ZSRR jest olbrzymi rozwój teatru i kina. Do rewolucji Rosja miała zaledwie 153 teatry.

Obecnie w ZSRR jest przeszło 700 teatrów, nie licząc kilku tysięcy na pół amatorskich teatrów, rozrzuconych wszędzie po klubach, świetlicach i domach kultury. Przed rewolucją nie było teatrów dla dzieci. Obecnie jest ich 50. Sztuka kinematograficzna ze względu na masowe oddziaływanie znajduje się pod szczególnie pieczołowitą opieką państwa.

Wybitną rolę w tworzeniu i utrwaleniu kultury socjalistycznej odegrał naród rosyjski.

Klasycy filozofii rosyjskiej: Bieliński, Hercen, Czernyszewski, Dobrolubow, przygotowali grunt do przyjęcia i rozwoju idei marksistowskich.

W procesie budowy socjalizmu w Związku Radzieckim zrodziła się nowa kultura, nowe społeczeństwo, nowa moralność. Zrodził się nowy człowiek radziecki, narodowy bohater nowego typu.

Socjalistyczna kultura radziecka jest nowym, wyższym etapem kultury w pochodzie ludzkości wzwyż.

ZOFIA WITKOWSKA

GŁÓD KSIĄŻKI

O głodzie książki można mówić chyba w dwóch wypadkach. Zdarza się on w krajach, gdzie ruch wydawniczy jest bardzo słaby i nie może zaspokoić potrzeb nawet bardzo nielicznej warstwy czytających, lub tam, gdzie czytelników jest bardzo wielu, tam, gdzie jak mówi wieszcz — „książka trafiła pod strzechy".

Wielu Polaków, którzy przebywali w Związku Radzieckim, mogło zaobserwować ciekawe zjawisko. Książki ukazują się tam naprawdę w imponujących nakładach, ale... w parę dni po ukazaniu się nie można już ich nabyć. Po prostu następuje „run na książki" i kto w porę nie zaopatrzy się, musi czekać, aż ukaże się nowy nakład.

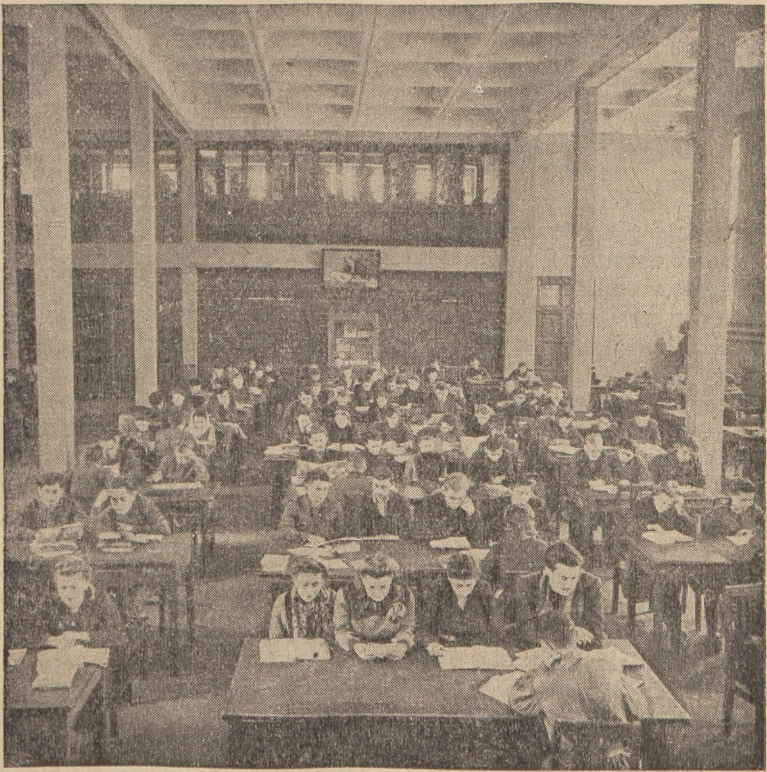
Zjawisko to nabierze tym pełniejszego wyrazu, gdy przyjrzymy się cyfrom. W Związku Radzieckim ukazało się dotychczas 11 miliardów egzemplarzy z 873.000 tytułów. Co to oznacza? Jeśli podzielimy tę cyfrę przez ilość lat trwania władzy radzieckiej, a potem przez liczbę ludności w Związku Radzieckim, to okaże się, że na głowę wypadnie 2 i pół książki rocznie.

A przecież bierzemy w tym obliczeniu pod uwagę lata wojny domowej i interwencji, pierwsze trudne lata po zdobyciu władzy i okres ostatniej wojny.

Dla porównania weźmy u nas właśnie lata największego na-

silenia ruchu wydawniczego. Produkcja roczna wynosiła wtedy 20 milionów, to jest ⅔ książki na głowę ludności.

Cyfry mówią... ZSRR, kraj o bodaj największym ruchu wydawniczym, kraj o bodaj najgęstszej sieci bibliotek — jest bezsprzecznie krajem o największym głodzie książki. W ZSRR



Państwowa czytelnia w Mińsku

czytają wszyscy. Czytają dzieci, które mają swoją piękną i estetycznie wydaną literaturę dziecięcą; czyta młodzież o najbardziej prężnych ambicjach; czytają robotnicy wszelkiego rodzaju literaturę fachową, społeczną i piękną; czyta chłop i chłopka, czytają Rosjanie, Uzbecy, Tadżycy... Ten kraj dawnych mużyków, w którego centralnych połaciach analfabetyzm wynosił 75%, a na krańcach dochodził do 99%, opanowała gorączka

wiedzy, tak, jak kiedyś Amerykę gorączka złota, ten kraj zajął dziś pierwsze miejsce pod względem ilości uczących się na świecie, a ludność jego przeżywa głód książki.

W roku 1937 wydano 673 miliony tomów, to jest 8 razy więcej niż w 1913 roku. Okazało się — że mimo to książek jest mało. 133 miliony tomów wyszło w językach narodów ZSRR. I to mało. Ziemie od Bałtyku do Oceanu Spokojnego i od Kaukazu do Oceanu Lodowatego pokrywa sieć 200 tysięcy bibliotek z 443 milionami książek. Dla zaspokojenia głodu książki ciągle mało, mało, mało.

Największa Wszechzwiązkowa Biblioteka im. Lenina w Moskwie posiada 9 milionów książek. Państwowa Biblioteka Publiczna w Leningradzie ma 8 i pół miliona książek, tj. trzy razy węcej niż słynna Biblioteka Pruska w Berlinie.

Ale wszystkie te naprawdę imponujące cyfry, cały ten ogromny wysiłek nie może zaspokoić potrzeb kraju, gdzie książka trafiła pod strzechy. Wyrażenie to nie jest bynajmniej w tym wypadku poetycką przenośnią. Istnieje specjalna instytucja ,,Kniga Pocztoj", rodzaj agencji pocztowej, która zajmuje się udostępnianiem książek tam, gdzie są trudności w nabyciu ich wskutek odległości, braku księgarń itd. ,,Kniga Pocztoj" zaspakaja głód książki najodleglejszych wiosek radzieckich.

Wskutek ogromnego zapotrzebowania na książki, ich szata zewnętrzna była przez długi czas dość licha. Książki wydawano na gazetowym papierze, ale dzięki temu można było sprostać dwum zasadniczym postulatom czytelników: masowości nakładu i taniości ksiażki. Książka przestała być w ZSRR przedmiotem zbytku, a stała się niezbędną potrzebą radzieckiego człowieka.

Głód książki jest bodaj najbardziej znamiennym przejawem rewolucji kulturalnej, jaka dokonała się w Związku Radzieckim, jest bowiem przejawem głębokich przeobrażeń psychicznych człowieka, a te przemiany dokonują się zawsze najwolniej.

Podkreślić jeszcze należy wysiłki państwa radzieckiego w kierunku udostępnienia ludziom dzieł znakomitych pisarzy nie tylko rosyjskich, lecz i zagranicznych. Dzieła klasyków, a także współczesnych pisarzy zagranicznych wydaje się w ogromnych nakładach. Wciąż na nowo drukuje się Szekspira, Balzaca, Romain Rolland'a. Hemingway'a itp.

A równolegle z głodem książki, równolegle z przemianami, jakie dokonały się w sercach i umysłach ludzi — powstało nowe. niewyczerpane źródło młodych nowych talentów — które podbijają Związek Radziecki i świat. **Zofia Witkowska**

KTO KSZTAŁCI SIĘ W SZKOŁACH WIECZOROWYCH

W Związku Radzieckim istnieje obecnie 2.085 szkół wieczorowych dla młodzieży robotniczej, ponadto 7 tysięcy szkół dla młodzieży wiejskiej. W szkołach tych uczy się około pół miliona młodzieży w wieku od 17 do 30 lat. Wojna przeszkodziła większości z nich w ukończeniu szkoły średniej: jedni walczyli na froncie, inni stanęli przy warsztatach fabryk, pracujących dla obrony kraju. Nikt z nich jednak nie porzucił myśli o dalszych studiach. Dlatego też w miastach i wsiach Związku Radzieckiego powstały w latach wojny nowe szkoły wieczorowe dla młodzieży wiejskiej i robotniczej.

Państwo udzielało im od razu wydatnej pomocy. W okresie zdawania egzaminów administracje przedsiębiorstw dają urlopy uczniom tych szkół. Ponadto, przed ukończeniem dziesiątej klasy uczniowie otrzymują dodatkowy trzytygodniowy urlop dla przygotowania się do egzaminów. Nauka, książki i pomoce naukowe są bezpłatne.

Władze oświatowe kierują do szkół dla młodzieży robotniczej i wiejskiej najbardziej doświadczonych i wykwalifikowanych pedagogów.

W jednej z moskiewskich szkół dla młodzieży robotniczej zawarliśmy znajomość z 30-letnim, Mikołajem Pochmiełkinem, który celująco zdał egzaminy maturalne. Pochmiełkin miał 9-letnią przerwę w nauce. Przez ten czas był w wojsku i brał udział w zdobyciu Berlina. Po demobilizacji pracował przy budowie domu mieszkalnego, wieczorem zaś uczył się w szkole.

Obecnie Pochmiełkin zamierza wstąpić do instytutu pedagogicznego; chce zostać nauczycielem. Razem z nim zdawał maturę 22-letni Aleksander Szibajew, który otrzymał ciężkie rany w walkach pod Warszawą. Obecnie wstępuje on na Uniwersytet Moskiewski.

Fiedor Bekietow przyszedł na egzaminy w mundurze oficera Armii Radzieckiej. Ma teraz lat 25. Z dziewiątej klasy szkoły średniej poszedł jako ochotnik na wojnę. Po roku nauki w szkole wieczorowej, (Bekietow jest ślusarzem w jednej z fabryk moskiewskich), były żołnierz zostanie studentem Instytutu Prawniczego.

Abiturientka szkoły, Aleksandra Pietrenko, marzy o tym, by zostać geologiem. Ukończyła przed wojną 8 klas, zgłosiła się ochotniczo do wojska, walczyła w oddziałach obrony przeciwlotniczej i otrzymała stopień oficerski. Po demobilizacji kontynuowała naukę i ukończyła szkołę z dobrymi wynikami.



Lekcja rysunków robotników nowych linii „metra" moskiewskiego

Większość młodych ludzi po ukończeniu szkoły wieczorowej, kształci się na wyższych uczelniach.

Tokarz jednej z moskiewskich fabryk, Pocełujew, który ukończył szkołę przed dwoma laty, studiuje z dobrymi wynikami na Uniwersytecie Moskiewskim. Były ślusarz - stachanowiec, Okuniew i były elektromonter, Mikołaj Żylcow, uczestnik wojny, studiują na drugim roku Instytutu Spraw Międzynarodowych. Była robotnica fabryki trykotażowej, Eugenia Popowa, jest obecnie celującą studentką wydziału historycznego Uniwersytetu Moskiewskiego.

Zdaniem profesorów młodzież kończąca wieczorową szkołę średnią i kształcąca się dalej w wyższych zakładach naukowych, jest całkowicie przygotowana do wyższych studiów.

T. Bur.

JAN DĘBSKI

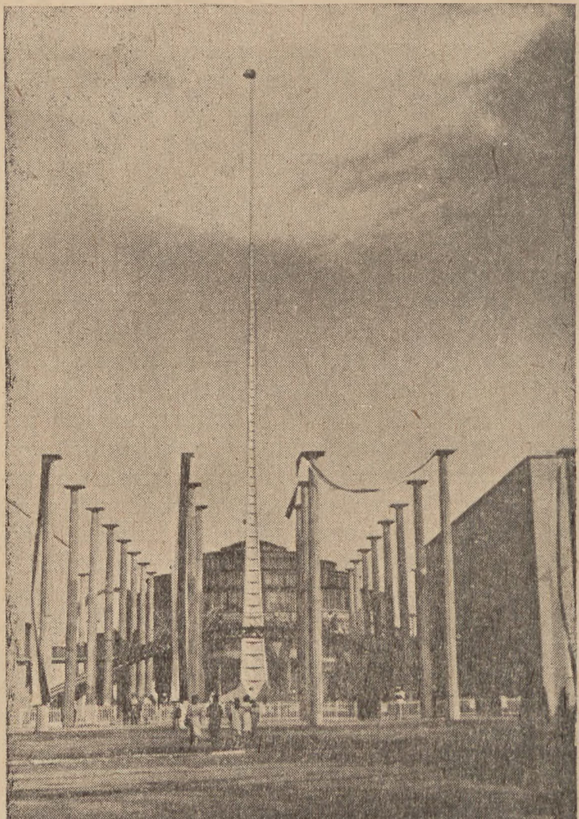
TRZYLETNI DOROBEK.

Powrót państwa polskiego w dorzecze Odry postawił przed obecnym pokoleniem Polaków zadania wielkie i różnorodne. Nawet wówczas, gdybyśmy powrócili na Ziemie Odzyskane nie zniszczone wojną, wielowiekowy pobyt obcego państwa na tych ziemiach, germanizacyjna i eksterminacyjna polityka wobec ludności polskiej, stawiałyby przed nami ogrom zadań. Do ich rozwiązania należało by rozporządzać dobranym, wielkim zespołem wartościowych ludzi i bogatymi środkami materialnymi. Gdy uprzytomnimy sobie zniszczenia powojenne na tych ziemiach i zniszczenia powojenne całej Polski w ludziach i kapitale, w narzędziach pracy, zniszczenia materialne i moralne, wyrasta przed nami całość spraw tak skomplikowana, że wydaje się być ponad siły i miarę jednego pokolenia.

A jednak i tym razem trzeba było „mierzyć siły na zamiary", bo czas i wydarzenia szybko biegną. Nieodwracalność przełomowych wydarzeń, im dalej odchodzić będziemy od wojny, która je przyniosła, musi gruntować się przede wszystkim na sile nowego życia, zrośniętego z życiem całej Polski.

Czas i wydarzenia szybko biegną. Tylko trzy lata poza nami, a oddzielają nas wieki bytowania tej ziemi w niewoli pruskiej, gdy czynimy przegląd dokonanej pracy i dzisiejszego oblicza Ziem Odzyskanych. Obrachunek, którym jest piękna Wystawa Ziem Odzyskanych, musi być rzetelny, ale bez wyłączności porównawczej miary przedwojennej. Bo jakże to było, w porów-

naniu z latami przedwojennymi, na tych ziemiach, w lecie roku 1945? Pożar wojny wygasł dopiero. Pustką cmentarną, spalenizną, rumowiskiem, brudem, zaśmieceniem i nieładem witały miasta i miasteczka, osady fabryczne i murowane wsie na zachodzie. Tylko tam, gdzie powiewały polskie sztandary narodowe, świadectwo przetrwałego lub powracającego życia, dochodził pogwar radosny zakazanej wczoraj mowy. Rozpoczynała się zbożna polska praca.



Główne wejście na Wystawę Z. O.

Wszystkimi drogami — na zachód i północ — dzień i noc ciągnęły na te ziemie gromady ludzkie ze wszystkich stron Polski, ze wszystkich krajów, omal nie ze wszystkich części

świata. Szli, choć po tylu klęskach i doli tułaczej, w poczuciu zwycięstwa, w poczuciu, że sprawiedliwości stało się zadość, że krwawa praca i ofiarna walka, trudy i znoje czasu ostatniej wojny nie poszły na marne. Osiedli na tych ziemiach w poczuciu zwycięstwa i słuszności. To jedna z przyczyn, że wyzwoliło się tyle zapału i twórczej energii na tych ziemiach.

W poczuciu zwycięstwa militarnego zaczynaliśmy pracę na odzyskanych dla Polski ziemiach. Do tego dołączyła się świadomość, że trzeba szybko, dnia każdego wygrywać pokój. Jak go wygrywamy, pokazuje Wystawa, odsłaniając daleką i bliską przeszłość tych ziem, dzień dzisiejszy i jutra perspektywy.

Wystawa mówi nam, jakie były zniszczenia na Ziemiach Odzyskanych. Z pasją, z dokładnością niemiecką wykonane zostały przez uciekających Niemców zniszczenia wojenne: wysadzone i wypalone budynki, zatopione kopalnie, poniszczone tory, tunele, wiadukty kolejowe, mosty i nawierzchnie dróg bitych i żelaznych. poniszczone wszystkie urządzenia portowe, porwane tamy i śluzy, zatopione łodzie i statki — morskie i rzeczne, wywiezione lokomotywy i wozy, urządzenia fabryczne, inwentarz żywy i martwy...

Najdotkliwsze straty były może na wsi. Przeciętnie, trzecia część gospodarstw wiejskich została doszczętnie zrujnowana. Opuszczoną ziemię zarosły chwasty i krzewy. Parę milionów hektarów pól było zaminowanych. Przejrzałe kłosy zbóż sczerniałych, chyliły się ku ziemi. Straty w inwentarzu żywym wyniosły 95%. Krowa, koń czy świnia zniknęły ze wsi, jak po potopie. W takich warunkach zabrał się do pracy chłop polski, który się ostał i chłop repatriant czy osadnik. Odradzające się państwo nie stać było na wydatną pomoc. Trzy lata pracy chłopa polskiego na Ziemiach Odzyskanych, to jeszcze jedno świadectwo, że najlepszym osadnikiem, pracującym dobrze w najcięższych warunkach jest chłop polski. Trzyletni dorobek na wsi przyniósł uprawę przeszło 2 milionów hektarów odłogów. W tym samym czasie czterokrotnie powiększyła się liczba inwentarza żywego, a na wiosnę 1948 roku pracowało już 8 tys. traktorów. Dlatego już dzisiaj co piąty bochenek chleba, co piąta część mięsa i tłuszczu czy ziemniaków, co trzecia bułka — pochodzą z Ziem Odzyskanych. Trzyletni dorobek na roli jeszcze w jednym odbił się na całości życia w Polsce. Przed wojną żyliśmy pod ciężarem przeludnienia wsi. Nędza na wsi — to zamykanie fabryk po miastach. Na sto hektarów użytków rolnych przypadało w Polsce przedwojennej 82 ludzi, na Ziemiach Odzyskanych tylko 38. W okrągłych

cyfrach mieszka dzisiaj na wsi, na Ziemiach Odzyskanych, 2 miliony dwieście tysięcy osób, a może się jeszcze pomieścić kilkaset tysięcy. Ziemie Odzyskane — wieś i miasto — rozładowują przeludnienie i nędzę przedwojennej polskiej wsi. Dochód społeczny, tak obrazowo przedstawiony na Wystawie, przez te ziemie wzrośnie w Polsce prawie dwukrotnie, stanowiąc niecałe 10% ubytku w dochodzie społecznym Niemiec.



Wystawa Z. O. Widok na trzy łuki i iglicę

Nie wszyscy wiemy, że bogato uprzymiosłowione ziemie na zachodzie poniosły blisko 40% strat w przemyśle, szacowanych dzisiaj na 750 miliardów złotych. Miasta tak zostały zniszczone, że mogą dzisiaj pomieścić o dwa miliony ludzi mniej aniżeli przed wojną. Po trzech latach, w miastach Ziem Odzyskanych mieszka już dwa miliony trzysta tysięcy mieszkańców, którzy już odbudowali 70 tysięcy izb, 3 i pół tysiąca budynków szkolnych, 400 szpitali, przeszło dwa tysiące domów dla instytucyj i urzędów. Dzisiaj już czwarta część naszej wytwórczości przemysłowej pochodzi z Ziem Odzyskanych, a wartość sprzedawanych za granicę surowców i wyrobów tych ziem oceniają rocznie na ćwierć miliarda dolarów, co stanowi połowę wartości naszego eksportu.

Zapasy węgla polskiego obliczamy dzisiaj na sto miliardów ton. Trzecia część wydobywanego węgla pochodzi z Ziem Odzyskanych, nie mówiąc już o węglu brunatnym i koksie, które prawie całkowicie pochodzą stamtąd.

Przywrócona jedność organiczna Śląska stwarza warunki potrzebne dla naszego rozwoju gospodarczego oraz dla rozwoju gospodarki eurpejskiej. Niemcy, choć miały nadmiar węgla, eksportowały go niewiele, bo nadmiar używały do przygotowania wojny. Polska, która podniesie w roku 1949 zużycie węgla na jednego mieszkańca do 1852 kg, w tym samym roku będzie mogła sprzedać za granicę 30 milionów ton węgla.

Na Wystawie przeglądamy ciekawe cyfry, obrazujące niektóre gałęzie naszego przemysłu zachodniego. W 1947 roku wyrobiono 58 milionów metrów tkanin bawełnianych, 16 milionów metrów tkaniny jedwabnej. W tym samym roku oddano polskim kolejom państwowym trzysta dwanaście wozów - cystern, 7948 węglarek, 66 tendrów. Samego szkła okiennego dostarczyły Ziemie Odzyskane w tym roku blisko dwa miliony metr. kw.

Po raz pierwszy w naszych dziejach, jako państwo, oparliśmy się o bardzo szeroki dostęp do morza. Ziemie odzyskane dla Polski nad Bałtykiem przyniosły nam kilka portów, w tym jeden port wielki, Szczecin, leżący nad Odrą, najlepszą polską rzeką. W tych portach odbudowujemy falochrony, nabrzeża, urządzenia portowe, dźwigi; w stoczniach budujemy statki handlowe i rybackie. Nasze stocznie wyremontowały w tych trzech latach 1200 statków naszych i obcych, a przez porty polskie, przez te trzy lata, przewinęło się blisko 17 tysięcy statków!

Port szczeciński pracuje już i dla Czechosłowacji, dla której Bałtyk stał się też wolną drogą na cały świat. Odra i Bałtyk, to też trwałe fundamenty naszego sojuszu i współpracy z Czechosłowacją.

Ziemie Odzyskane, to nie tylko bogactwo, ale i piękno bezcenne i wartości lecznicze przyrody. Kąpieliska nadmorskie, miejscowości kuracyjne i wypoczynkowe przywracają siły i zdrowie ludziom pracy. W 1947 roku korzystało z uzdrowisk na Ziemiach Odzyskanych 200 tysięcy kuracjuszy.

Wielki też jest nasz dorobek oświatowo-kulturalny na tych ziemiach. Od wyższych uczelni aż do szkół podstawowych objęła te ziemie sieć polskich placówek naukowych, szkoleniowych, wychowawczych. Synowie chłopów i robotników, za-

pełniają wszystkie typy i rodzaje szkół, wśród których rośnie i doskonali się szkoła zawodowa, tak niezbędna na tych ziemiach. W ubiegłym roku szkolnym mieliśmy na Ziemiach Odzyskanych 5.700 szkół podstawowych, a w nich 682.991 uczniów i uczennic, 143 szkoły średnie ogólno-kształcące z 34.425 uczniami, 682 szkoły zawodowe z 75.784 uczniami, oraz 32 uniwersytety ludowe. W ośmiu wyższych uczelniach kształciło się w tym samym roku szkolnym 20.000 studentów.

Po trzech latach możemy dzisiaj powiedzieć z przekonaniem: polskość zapuściła głęboko korzenie w wyjałowioną przez germańską niewolę ziemię. Chłop, który przywrócił ziemi siłę życiodajną i dostarcza całej Polsce piątą część żywności, robotnik, który ożywił cmentarną ciszę fabryk, kopalń i miast, uczony, który szuka dróg rozwoju tej ziemi, nauczyciel, który na zgliszczach i ruinach zgromadził, wychowywał i uczył dzieci polskie — wszyscy Polacy na tych ziamiach dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Wystawa Ziem Odzyskanych to przede wszystkim wielka księga, której karty trzeba czytać i oglądać kolejno. Tereny, nazwane literą A, Wystawy Wrocławskiej, to księga, napisana pracowicie w ciągu kilku miesięcy nie przez jednego, a przez wielki zespół artystów, rzemieślników, robotników, którą każdy Polak powinien przeczytać kartkę po kartce.

Czytać ją mogą nawet analfabeci pod względem wiadomości o Polsce współczesnej, czytać ją winni wątpiący i niewierni, chorzy na chorobę niższości, krótko i dalekowidze przyszłości.

Wielką księgę Wystawy trzeba czytać samemu. Trzeba i warto czytać samemu, bo nie ma nikogo w Polsce, kto by mógł w tak krótkim przeciągu czasu, jaki jest potrzebny na zwiedzenie Wystawy, bez długich i poważnych studiów, poznać zagadnienie Ziem Odzyskanych. Wystawa to jedyna okazja, by zdać sobie samemu sprawę z roli i znaczenia trzeciej części powierzchni państwa polskiego, którą zamieszkuje już czwarta część ogółu ludności Polski. Zapewne, i bez Wystawy wielu z nas już wie o tym, że nie samo militarne zwycięstwo nad Niemcami spowodowało powrót państwa polskiego na Pomorze Nadodrzańskie, na Mazury, na Dolny Śląsk. Byliśmy na tych ziemiach przed wiekami, wróciliśmy, by wyrównana została krzywda, by spłacone zostały choć w części odszkodowania wojenne, by wreszcie, raz na zawsze zabezpieczyć nas, tych co po nas przyjdą, by zabezpieczyć świat przed odrodzeniem się militarnym Niemiec.

TADEUSZ WIĘCKOWSKI

DOMY SPOŁECZNE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

„Wędrują idee, wędrują narzędzia i wędrują instytucje społeczne. Wędrują z kraju do kraju..." [1]).

Potwierdzenie powyższego zdania znajdujemy na terenie Ziem Odzyskanych. Element ludzki przesiedlony na te ziemie przyniósł ze sobą wzory życia i całą organizację społeczną, w której wyrósł i kwitł na ziemiach dawnych. Powstają tutaj organizacje i instytucje społeczne, które są odbiciem podobnych instytucyj i organizacyj ziem, z których osiedleniec przywędrował. Powyższe szczególnie widoczne jest na przykładzie życia społecznego na Ziemiach Odzyskanych. Już od początku tworzenia się większych grup osiedleńczych powstają organizacje młodzieżowe, rolniczo-zawodowe, gospodarcze i polityczne, w podobny sposób jak się to dzieje na ziemiach dawnych.

Ta wędrówka instytucyj społecznych, o której mówi Chałasiński w cytowanym na początku tego artykułu zdaniu, widoczna jest także na przykładzie domów społecznych. W pierwszym okresie tworzenia się nowych społeczności na Ziemiach Odzyskanych zajmowane są budynki poniemieckie na domy społeczne, zwane domami kultury, ludowymi itp. Nie wszystkie jednak miejscowości posiadają domy społeczne. Mimo że upłynęło już trzy lata gospodarki naszej na Ziemiach Odzyskanych, to jednak część osiedli ludzkich tego typu instytucji do dziś nie stworzyła. Wiąże się to z brakiem doświadczeń społecznych tego typu u poważnej części elementu osiedleńczego. Osiedleńcy bowiem przenieśli te idee, narzędzia i instytucje społeczne, w których wzrastali i żyli w dawnych swych środowiskach społecznych. Tych instytucji, których nie znali — nie stworzyli.

Po okresie samorzutnej działalności w zakresie domów społecznych rozpoczęła się następnie celowa i przemyślana akcja, która dotychczas dała dopiero częściowe wyniki. Do czynników najżywiej interesujących się domami społecznymi, zaliczyć należy sieć terenową Ministerstwa Oświaty. Ponieważ jednak Ministerstwo to nie dysponuje przydzielaniem majątku poniemieckiego, dlatego też zagadnienie domów społecznych nie doczekało się dotychczas należytego rozwiązania. Mini-

[1]) Dr J. Chałasiński — Społeczeństwo i wychowanie, str. 227.

sterstwo Informacji i Propagandy w czasie swego istnienia poczyniło pewne prace w kierunku wyodrębnienia osobnych budynków na cele domów społecznych i świetlic, jednak niestety nie doprowadziło swego dzieła do końca, zostawiając to zagadnienie nie załatwione. Inne resorty zagadnieniem powyższym interesują się jedynie fragmentarycznie. Stwierdzić należy, że dotychczas brak jednolitych zarządzeń, które by w sposób wszechstronny omawiały to zagadnienie i dawały podstawę działalności tych instytucyj tak na Ziemiach Odzyskanych jak i w całej Polsce.

Dorobek społeczno-kulturalny na Ziemiach Odzyskanych mimo, że tworzył się w trudnych początkowo warunkach, posiada jednak poważną pozycję.

Na Wystawie Ziem Odzyskanych podano, że w wyniku trzechletniej działalności powstało 520 domów społecznych oraz 1.634 świetlic. Ponieważ domy społeczne i świetlice są miejscem dla różnych form pracy kulturalnej, dlatego poniżej przytaczam następujące dane statystyczne z Wystawy Ziem Odzyskanych:

Ludowe zespoły śpiewacze	502 zespoły	— 12.028	członków
Ludowe zespoły teatralne	774 „	— 11.834	„
Ludowe orkiestry	110 „	— 1.650	„
Biblioteki powszechne, społeczne i szkolne	3.239,	a w nich ponad milion książek polskich.	

Po porównaniu powyższego dorobku z osiągnięciami w tym zakresie ziem dawnych stwierdzić należy, że dorobek ten jest bardzo poważny, szczególnie, jeżeli się zważy, że tworzony był w warunkach niezwykle ciężkich, przy budowaniu od nowa administracji, życia gospodarczego, społeczno-kulturalnego, a przy tym w nieprzychylnej atmosferze, idącej z Zachodu.

Okres początkowy, okres pracy dorywczej na Ziemiach Odzyskanych, mamy już obecnie poza sobą. Dlatego oglądając dorobek Ziem Odzyskanych na Wystawie Wrocławskiej, musimy zdać sobie wyraźnie sprawę z tego, jakie nas w przyszłości czekają zadania. Musimy przeanalizować, czy stworzone dotychczas warunki dla rozwoju pracy kulturalno-oświatowej są wystarczające, oraz jakie należy wprowadzić poprawki i ulepszenia.

Budynki, które mogą być przejmowane na cele domów społecznych, należały do niemieckich organizacyj politycznych lub młodzieżowych, bądź były to tzw. gasthaus'y, które speł-

niały w Niemczech rolę naszych karczem, czy restauracji. Budynki te doskonale nadają się na domy społeczne, ponieważ są obszerne i posiadają duże sale ze scenami. Przejmowanie tych budynków odbywało się w sposób różnorodny. Budynki te przejęły: samorząd gromadzki, gminny, oraz częściowo miejski, organizacje polityczne, młodzieżowe i kulturalno-oświatowe. Największa ilość tych domów znalazła się jednak w rękach prywatnych właścicieli. Dużo było również domów, które w pierwszym okresie nie zostały nikomu przydzielone, co przyczyniło się do kompletnego zniszczenia lub wyszabrowania urządzeń wewnętrznych tych domów.

Dziś, chcąc to zagadnienie w sposób planowy rozwiązać, należy przede wszystkim dokonać rejestracji tych budynków poniemieckich, które nadają się do wykorzystania ich dla potrzeb domu społecznego. Zadania tego winien się podjąć samorząd terytorialny przy współudziale organizacyj kulturalno-oświatowych i władz szkolnych. Po sporządzeniu powyższego wykazu należało by opracować sieć domów społecznych, która powinna być zatwierdzona przez Komisje Domów Społecznych, działające przy Kuratoriach Szkolnych, w skład których wchodzą przedstawiciele instytucyj państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych. W następstwie zatwierdzenia sieci domów społecznych winno się ukazać zarządzenie, anulujące niewłaściwe przydziały budynków i przydzielające je samorządowi terytorialnemu dla roztoczenia opieki nad nimi, a organizacjom społecznym — Towarzystwu Uniwersytetów Ludowych na terenie wsi, TUR-owi i Żw. Zaw. na terenie miasta — dla prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej.

W ten sposób uporządkowane zagadnienie domów społecznych na Ziemiach Odzyskanych dało by stałe podstawy egzystencji tych instytucji, a dla pracy kulturalno-oświatowej stworzyło by warunki do pełnego, niehamowanego rozwoju.

Domy Społeczne na Ziemiach Odzyskanych poza normalnymi zadaniami mają do spełnienia dodatkowe zadania. Szczególnie dużą rolę mogą odegrać na wsi, przy tworzeniu się nowych społeczności lokalnych. Napływająca ludność posiada różne oblicze społeczne, dlatego działanie w kierunku wytwarzania więzi społecznej wśród tych różnych odłamów ludności jest jednym z głównych zadań domu społecznego. W miejscowościach, w których ludność pochodzi z centrum kraju i z terenów zabużańskich, często dochodzi do poważnych konfliktów, które utrudniają tworzenie się zwartych społeczności. Wyrazem podziału tych dwóch grup ludności są przezwiska świad-

czące o odrębności tych grup, w rodzaju: „mazur", „banderowiec itp. Konflikty te są naturalnym następstwem zetknięcia się ze sobą obcych dotąd grup społecznych, które przed tym nie sąsiadowały ze sobą. Uprzedzenia te ustąpią po pewnym czasie z chwilą kiedy nastąpi dostateczne współżycie towarzyskie i kulturalne. Proces ten można przyśpieszyć przez organizowanie życia danego środowiska. Podejmowanie wspólnych zadań w takich środowiskach choć początkowo będzie utrudnione jednak jest konieczne.

Działalność uświadamiająca, która zmierzać będzie do łagodzenia tych konfliktów, posiada na tych terenach specjalnie ważne zadanie. Domy społeczne, jako ośrodki pracy kulturalno-oświatowej, mogą odegrać tutaj zasadniczą rolę.

W nowotworzących się społecznościach, które obserwujemy na Ziemiach Odzyskanych, brak również oddziaływania opinii społecznej. Powoduje to występną działalność, która wyraża się szczególnie u młodzieży w nadmiernym używaniu alkoholu i wynikających z tego skutkach. Wydział Domów Społecznych i Świetlic TUL — RP. w otrzymywanych ankietach z poszczególnych domów społecznych z terenu Ziem Odzyskanych posiada bogaty materiał, który potwierdza w całej rozciągłości powyższe twierdzenie. Dom społeczny przez przyśpieszanie wytwarzania się więzi społecznej, przez organizowanie wolnego casu ludności wiejskiej, dostarczanie godziwej rozrywki, oraz kierowanie uwagi na sprawy samokształcenia, czytelnictwa itp. przyczynia się do usunięcia szeregu niebezpieczeństw, które mogą deprawować młodzież, a w pewnym zakresie i starsze społeczeństwo w nie ukształtowanych jeszcze grupach społecznych. Działalność zapobiegawcza stanowi również jedno z ważniejszych zadań domu społecznego.

Dalszym zadaniem domu społecznego jest prowadzenie wychowania obywatelskiego. Pionierska rola elementu polskiego na Ziemiach Odzyskanych, zachodzące w świecie i w Polsce przemiany społeczne, ekonomiczne, ustrojowe i polityczne wymagają dużego przygotowania i sprawności organizacyjnej społeczeństwa. Na Ziemiach Odzyskanych wychowanie obywatelskie posiada tym większe znaczenie, że mieszkaniec tamtejszych terenów musi się wewnętrznie przeciwstawić propagandzie idącej z Zachodu, która kwestionuje nasze granice zachodnie.

Oto zadania, które domy społeczne muszą spełniać na Ziemiach Odzyskanych poza normalnymi funkcjami, które im wyznacza życie w pozostałej części Polski.

Działacze i pracownicy społeczni na Ziemiach Odzyskanych doskonale uświadamiają sobie ważność zagadnienia domów społecznych. W poszczególnych województwach rozpoczyna się gorączkowa praca, która zmierza do pełnego opanowania tego zagadnienia.

Na pierwsze miejsce wysuwa się województwo wrocławskie — tak pod względem liczebności domów społecznych, jak również realnych zamierzań na przyszłość.

Dla ilustracji przytaczam pismo Inspektoratu Szkolnego w Bystrzycy, skierowane do TUL-RP, które charakteryzuje sposób przejmowania budynków na cele domów społecznych:

„Akcja przydzielania budynków na domy społeczno-oświatowe jest w toku realizacji, a mianowicie referat reform rolnych przy Starostwie Powiatowym, po porozumieniu się z Wojewódzkim Zarządem Planowania Przestrzennego typuje na wniosek Inspektoratu Szkolnego w każdej gromadzie i gminie jeden budynek na dom społeczno-oświatowy. Wytypowane domy społeczne będą stanowiły własność gromady lub gminy, z tym, że wszystkie organizacje, działające w danym środowisku, będą z tego domu korzystały".

Powyższe świadczy o poważnym opóźnieniu w przystępowaniu do przejmowania budynków na domy społeczne. Inne powiaty wyprzedziły pod tym względem Bystrzycę. Niemniej jednak sposób rozwiązywania tego problemu jest celowy i może dać w efekcie poważne osiągnięcia.

W okresie ferii wakacyjnych Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego przy współudziale Wojewódzkiego Oddziału TUL-RP zorganizowało kurs dla kierowników domów społecznych, na którym zostało przeszkolonych 35 osób. Obecnie przeprowadzana jest przez Kuratorium i TUL akcja uruchomienia domów społecznych do prac w okresie jesienno-zimowym.

Na terenie Ziemi Lubuskiej, wchodzącej w skład województwa poznańskiego, domy społeczne organizowane są przez Związek Zachodni i Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, które to instytucje wykazują na tamtym terenie w zakresie domów społecznych specjalną ruchliwość.

Na terenie województwa szczecińskiego zagadnieniem domów społecznych interesują się trzy instytucje, a mianowicie: Wojewódzka Rada Narodowa, Kuratorium Szkolne i Wojewódzki Oddział TUL-RP. Wynikiem ich działalności jest uchwała Prezydium WRN w Szczecinie Nr. 567 z dnia 12 lipca 1948 roku, która brzmi następująco:

„Oprócz tego w uzupełnieniu okólnika Nr. 17 należy podać, aby przy układaniu budżetu na rok 1949 w każdej gminie wiejskiej w Dziale VII Kultura i Sztuka był przewidziany kredyt na utrzymanie domu społecznego, a dla każdej gromady na utrzymanie świetlicy. W budżecie zasadniczym, w dziale VII należy przewidzieć wydatki rzeczowe jak: opał, światło, drobny remont, utrzymanie czystości, asekuracja budynku, remont inwentarza, wynagrodzenie dozorcy itp., zaś w budżecie nadzwyczajnym — w dziale VII Kultura i Sztuka należy przewidzieć wydatki inwestycyjne — kapitalny remont budynków, które będą przeznaczone na domy społeczne i świetlice".

Zarząd Wojewódzki TUL-RP opracował regulamin dla domów społecznych, który reguluje sposób zarządzania domem społecznym i prowadzenia w nim pracy kulturalno-oświatowej.

Na terenie województwa gdańskiego jest wytypowane na domy społeczne blisko 400 obiektów, z których ponad 250 można całkowicie zużytkować na cele oświatowe. Z zarządzonej przez Wojewódzką Radę Narodową rejestracji budynków na domy społeczne tylko jeden powiat gdański nadesłał wykaz 76 domów, nadających się na ten cel. Zagadnienie to dyskutowane jest wszechstronnie na terenie Komisji Domów Ludowych przy Kuratorium Szkolnym, szkoda tylko, że dotychczas nie potrafiono znaleźć właściwego rozwiązania.

Najsłabiej zagadnienie domów społecznych przedstawia się na terenie województwa olsztyńskiego i części Ziem Odzyskanych z terenu województwa białostockiego. Na terenie województwa olsztyńskiego w wyniku działalności Kuratorium zostało zabezpieczonych i przejętych 86 budynków na domy spo-ne z czego dotychczas jest czynnych 15.

Z omawianych tutaj Ziem Odzyskanych zostały jeszcze powiaty należące do województwa śląsko-dąbrowskiego. W województwie tym zaraz po objęciu zarządu przez władze polskie, wojewoda śląski wydał zarządzenie, mocą którego zostały przejęte na cele domów społecznych i świetlic budynki, odpowiadające potrzebom kulturalno-oświatowym. Dlatego też województwo to stoi na pierwszym miejscu razem z dolnośląskim w sprawności opanowania zagadnienia domów społecznych.

Domy społeczne na Ziemiach Odzyskanych, jak to widać z powyższego przeglądu, stanowią ogromny majątek narodowy, który nie jest w pełni wykorzystany. We wspomnianych już wyżej ankietach w sprawie domów społecznych, napływających do Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych R. P. ujaw-

nione są ogromne potrzeby. Budynki na domy społeczne są tylko w części przejęte, część ich znajduje się w rękach prywatnych, część stoi pustką, gdyż nie ma instytucji, która by potrafiła urządzić i poprowadzić w nich pracę, część wreszcie objęta działalnością różnych instytucyj wymaga remontów oraz urządzeń wewnętrznych, które by pozwoliły na prowadzenie w nich normalnej pracy kulturalno-oświatowej. Przejście frontu wojennego przez te tereny, brak natychmiastowego zabezpieczenia większości budynków, nadających się do wykorzystania na domy społeczne, spowodowało kompletne wyszabrowanie urządzeń, często łącznie z szybami, instalacjami elektrycznymi, a nawet futrynami okien i drzwi. Potrzeby w tym zakresie są ogromne. Przeznaczenie na ten cel kredytów skarbowych opłaciło by się, bowiem uzyskano by w ten sposób budynki do pracy kulturalno-oświatowej, których tak nam bardzo brak na ziemiach dawnych.

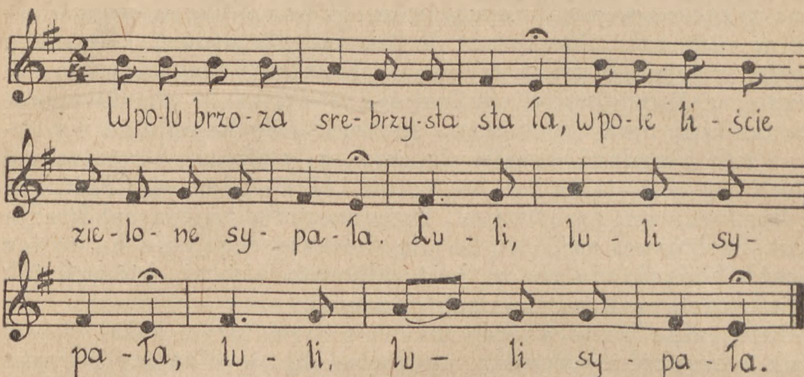
Dużą także bolączką odczuwaną w powyższym zakresie jest brak kierowników domów społecznych, wynikający z braku etatów i fuduszów na ten cel. Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie jest pierwszym krokiem, wytyczającym najsłuszniejszą drogę postępowania w celu pełnego wykorzystania domów społecznych. Za tą inicjatywą samorządu winna iść akcja państwa w kierunku przyznania etatów lub kredytów na opłacenie kierowników domów społecznych.

W zagadnieniu domów społecznych większą prężność muszą również wykazać organizacje społeczne, a w szczególności TUL-RP na terenie wsi i TUR na terenie miasta. Właścicielem domu społecznego, dbającym o budynek powinien być samorząd, zaś użytkownikiem jego winny być organizacje społeczne, w pierwszym rzędzie wyżej wymienione, które mają organizować prace kulturalno-oświatowe dla całego środowiska, w którym dom społeczny się znajduje.

W POLU BRZOZA STAŁA

Wolno

Mel. rosyjska



W polu brzoza srebrzysta stała,
w pole liście zielone sypała.
Luli, luli sypała.

Któż z niej będzie gałązki ścinał,
któż z niej będzie skrzypki wyrzynał?
luli, luli wyrzynał.

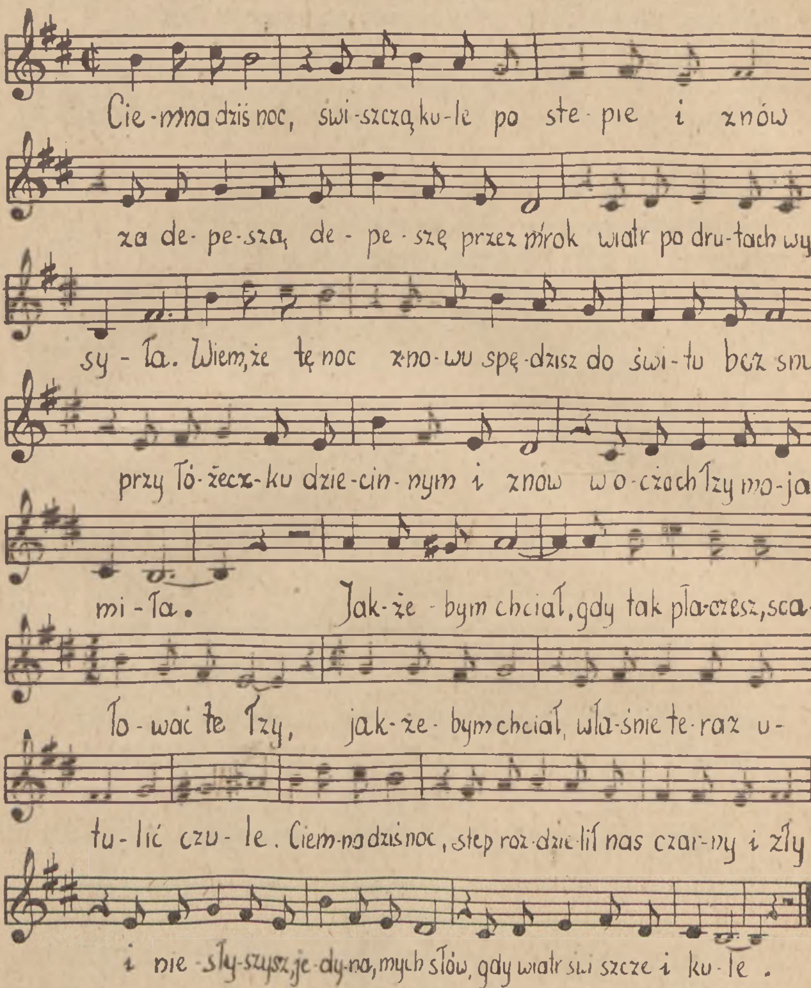
Pójdę tam ku brzozie bieluśkiej,
wytnę sobie skrzypki maluśkie.
Luli, luli maluśkie.

Potem utnę trzy gałązeczki,
zrobią sobie trzy fujareczki.
Luli, luli fujareczki.

CIEMNA NOC

Umiarkowanie

Muz. Bogusławskiego
Słowa B. Agatowa
Adaptacja J. Tuwima

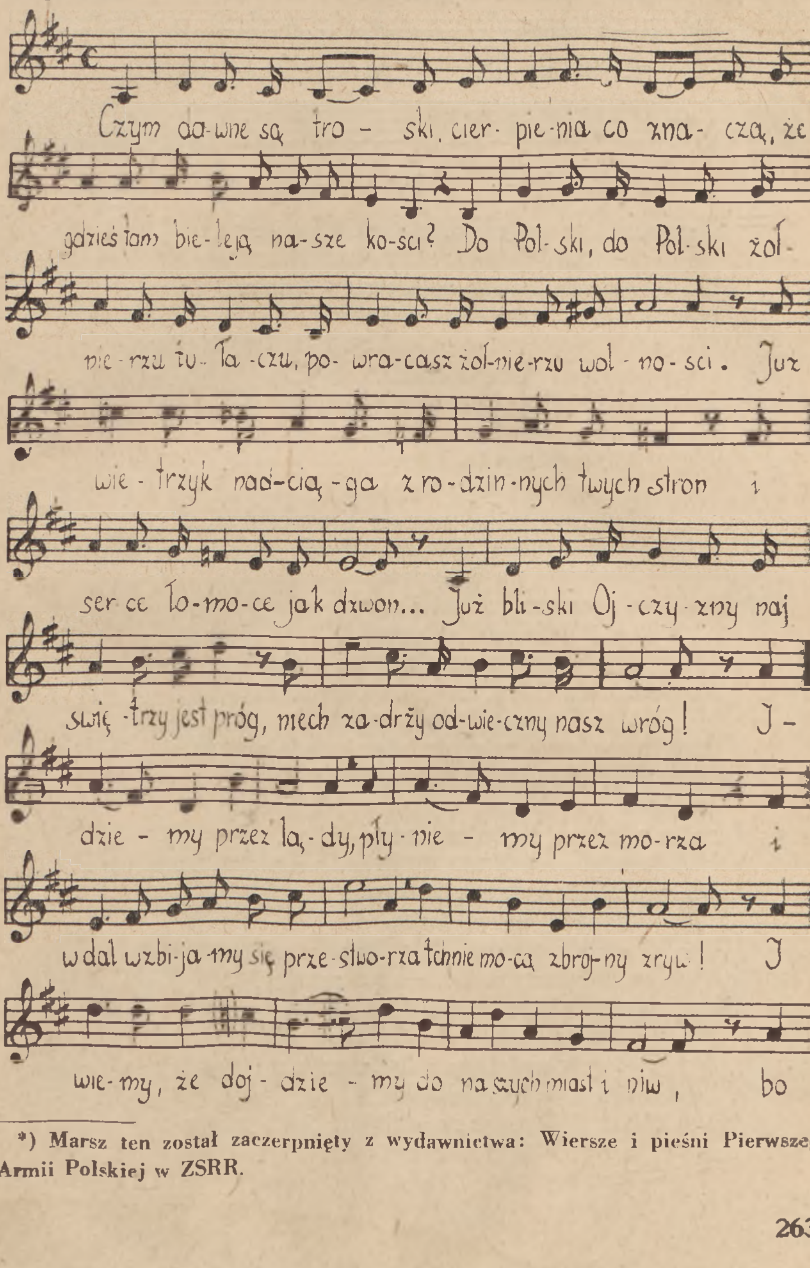


Ciemna dziś noc, świszczą kule po stepie — i znów
Za depeszą depeszę przez mrok wiatr po drutach wysyła.
Wiem, że tę noc znowu spędzisz do świtu bez snu,
Przy łóżeczku dziecinnym i znów w oczach łzy, noja miła.
Jakżebym chciał, gdy tak płaczesz, scałować te łzy,
Jakżebym chciał, właśnie teraz,, utulić czule.
W ciemną dziś noc, step rozdzielił nas czarny i zły
I nie słyszysz, jedyna, mych słów, gdy wiatr świszcze i kule.

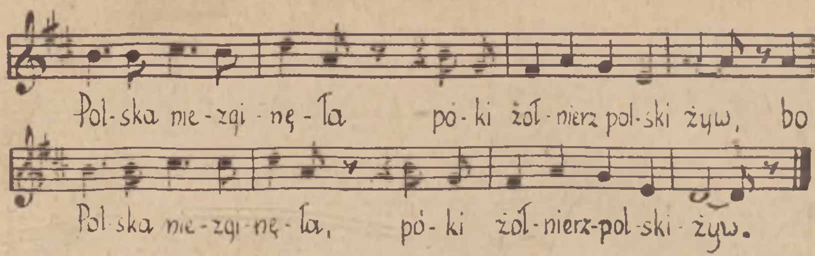
Wierzę i wiem, żeś ty moja — i ja jestem twój —
I ta wiara serdeczna nieraz była tarczą od kuli.
Błogo mi tu, choć śmiertelny rozpętał się bój,
I z uśmiechem już myślę o dniu, gdy mnie znowu przytulisz.
Co mi tam śmerć! Choć na stepie złowieszcza jej moc
Nad głową mą, tak jak teraz, zakrąży srożej,
Czekasz mnie, wiem, przy łóżeczku dziecinnym w tę noc
I dlatego wiem dobrze, że nic, nic się stać mi nie może.

MARSZ*)

Tempo marsza | Muz. A. Barbacza. Słowa L. Pasternaka



*) Marsz ten został zaczerpnięty z wydawnictwa: Wiersze i pieśni Pierwszej Armii Polskiej w ZSRR.

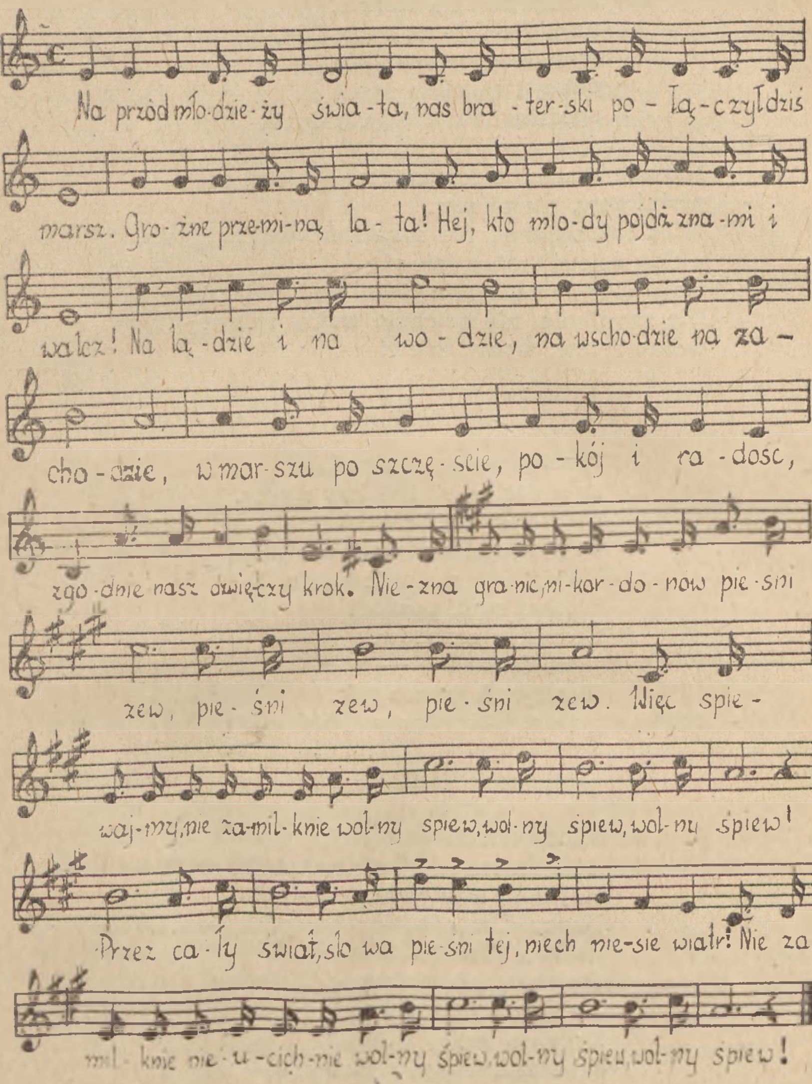


Czym dawne są troski, cierpienia co znaczą,
że gdzieś tam bieleją nasze kości?
Do Polski, do Polski żołnierzu - tułaczu
powracasz — żołnierzu wolności!
Już wietrzyk nadciąga z rodzinnych twych stron
i serce łomoce jak dzwon...
Już bliski Ojczyzny najświętszy jest próg,
niech zadrży odwieczny nasz wróg!
Idziemy przez lądy,
płyniemy przez morza
I w dal wzbijamy się przestworza,
tchnie mocą zbrojny zryw!
I wiemy, że dojdziemy
do naszych miast i niw,
bo Polska nie zginęła
póki żołnierz polski żyw. (bis)
Do Wisły, do Odry, na morze, na morze,
a świat nam odsłoni się szeroki,
szyderstwo i zdrada nie złamie, nie zmoże,
wam — hańba, fałszywe proroki!
Runiemy jak burza, uderzym jak grom,
znów ujrzysz po latach swój dom...
Hej, bracia z za Bugu, podajcie nam dłoń!
Do walki! Chwytajcie za broń!
Idziemy przez lądy,
Choć wolne marzenia, lecz Polska nad wszystko,
zbratani, idziemy w bój — nie sami,
nad nami niebiosa pogodne i czyste,
kto wolność ukochał — ten z nami!
Już wietrzyk nadciąga z rodzinnych twych stron
i serce łomoce jak dzwon...
Już bliski Ojczyzny najświętszy jest próg,
niech zadrży odwieczny nasz wróg!
Idziemy przez lądy,

PIEŚŃ POKOJU

(Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej)

Muz. Nowikowa. Słowa Oszmiana, tłum. Gruszczyńskiego



Naprzód młodzieży świata —
nas braterski połączy dziś marsz.
Groźne przeminą lata!
Hej, kto młody — pójdź z nami i walcz!
Na lądzie i na wodzie,
na wschodzie na zachodzie,
w marszu po szczęście,
pokój i radość
zgodnie nasz dźwięczy krok.

Nie zna granic, ni kordonów — pieśni zew,
pieśni zew, pieśni zew.
Więc śpiewajamy, nie zamilknie wolny śpiew,
wolny śpiew, wolny śpiew!
Przez cały świat, słowa pieśni tej, niech niesie wiatr!
Nie zamilknie, nie ucichnie wolny śpiew,
wolny śpiew, wolny śpiew!

II.

Znamy warkot granatów,
w ogniu walki byliśmy nieraz.
Przelanej krwi szkarłatem
w bitwie sojusz pisaliśmy nasz.
Każdy, kto wolność kocha
niechaj zasili pochód!
Szczęście narodów,
jutro świetlane —
to naszych prawa rąk.
Nie zna granic, ni kordonów... itd.

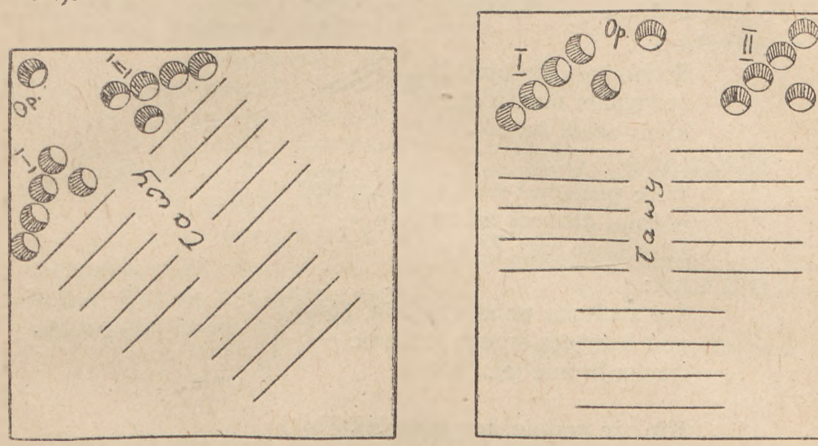
III.

Młode uderza serce:
dość na świecie bezprawia! Już dość.
Hej tam! wznieście proporce!
Naprzód młodzi! Dziś młodzież ma głos!
Znowu przeszłości mary.
Światu grożą pożary.
Dalej kto młody!
Łącz do pochodu
I woła: z wojną precz!
Nie zna granic, ni kordonów... itd.

DWIE MATKI

Opracowanie inscenizacyjne tego wiersza jest dostosowane do wykonania w warunkach najbardziej skromnych. W świetlicy o kształcie prostokątu wykorzystamy jedną z mniejszych ścian, pozostawiając przy niej 1/3 powierzchni sali na wykonanie inscenizacji, zaś 2/3 na ustawienie ław dla zebranych. Gdyby świetlica miała kształt kwadratu, wówczas na miejsce wykonania posłuży nam część powierzchni sali przyległa do jednego z kątów izby świetlicowej.

Udział w tej inscenizacji bierze 10 — 12 dziewcząt i opowiadacz. Dziewczęta tworzą 2 grupy (I grupa — 4 lub 5+1, II grupa — 4 lub 5+1).



Rozwiązanie przestrzenne przy sali prostokątnej i kwadratowej.

Dziewczęta w poszczególnych grupach ustawiają się w rzędach twarzami w przeciwnych sobie kierunkach. Każda piąta z grup staje w tym kierunku co jej grupa. (Patrz rysunki).

Wszystkie dziewczęta pochylają głowy na ramiona swoich poprzedniczek, obejmując je przyjaźnie rękami. Patrzą wciąż na dziewczynkę (piątą), która klęczy ze spuszczoną głową. Opowiadacz w głębi.

(Słychać gdzieś graną na skrzypcach cichą melodię, którą za chwilę będzie nuciła II grupa dziewcząt. Podczas grania melodii grupa II wchodzi powoli i ustawia się, potem kołysze się lekko w rytm melodii).

GRUPA II *(śpiewa pieśń rosyjską „W polu brzoza stała“ — patrz tenże Nr „Pracy Oświatowej“)*

W polu brzoza srebrzysta stała,

w pole liście zielone sypała.
Luli, luli sypała. (bis)

KLĘCZĄCA Z GRUPY II:
Któż z niej będzie gałązki ścinał,
któż z niej będzie skrzypki wyrzynał?

GRUPA II:
Luli, luli wyrzynał. (bis)

(Słychać melodię graną na flecie: „Rozpłakała się brzezina", patrz śpiewnik Br. Rutkowskiego pt. „Śpiewamy piosenki" str. 44, lub tyg. „Wici" rok 1946 Nr 44. Z rozpoczęciem melodii wchodzi grupa I. Po ustawieniu się — lekkie kołysanie).

GRUPA I:
Rozpłakała się brzezina, *(bis)*
pożegnała matka syna,
kiedy szedł na bój.

KLĘCZĄCA Z GRUPY I:
Więc pożegnał wieś i pole, *(bis)*
później odszedł na niedolę —
Miły Boże mój. *(bis)*

GRUPA I:
Śpi spokona polska ziemia, *(bis)*
pod księżyca smugą drzemie —
trzeba bronić jej. *(bis)*

Kto nie padnie, ten powróci, *(bis)*
matka się przestanie smucić,
sercu będzie lżej.

KLĘCZĄCA Z GRUPY I:
sercu będzie lżej.
(melodia cichnie)

OPOWIADACZ: (powoli)
*) U brzegu Wołgi siwej.
gdzie jarzębiny wian,
nad grobem szepcą iwy:

GRUPA II: *(pochylając się)*
tu legł ochotnik Jan.

OPOWIADACZ: *(powoli)*
U brzegu Wisły modrej,
gdzie zboża złoty łan,
pod ciepłą piasku kołdrą

---

*) K. J. Jaworski „Dwie matki".

GRUPA I: *(pochylając się)*
Czołgista śpi Iwan.
OPOWIADACZ: *(powoli)*
W wioszczynie nadwołżańskiej
staruszkę rozpacz rwie,
GRUPA II: *(nachylając się nad klęczącą)*
nad grobem tym bezpańskim
zapala świeczki dwie.
GRUPA I: *(podobnie jak gr. II)*
A druga matka stroi
grób Wani w wonne bzy:
KLĘCZĄCA Z GRUPY I: *(z wyrazem)*
Może nad Jaśkiem moim
uroni też ktoś łzy...
OPOWIADACZ: *(powoli w zasłuchaniu)*
I tu i tam się żali,
jednako wiatru śpiew:
GRUPA I i II: *(prostując się — patrzą gdzieś w dal)*
Synowie dwaj przelali
za wspólną sprawę krew.

(Ostatni ruch wszystkich postaci wytrzymać nieruchomo parę sekund. Zejście z miejsca wykonania musi nastąpić w skupieniu i uporządkowane).

Opracował *Witold Jarmuł*

STANISŁAW IŁOWSKI

WIELKA ROCZNICA

(150-lecie urodzin A. Mickiewicza)

Zbliża się 150-ta rocznica urodzin Adama Mickiewicza. W całym kraju będziemy ją obchodzić uroczyście. Powołano już różne komitety i przystąpiono do przygotowania licznych publikacji, opracowań i wznowień. Między innymi „Czytelnik" przystąpił do wydania kompletu dzieł Adama Mickiewicza, z których cztery pierwsze tomy ukażą się jeszcze przed terminem uroczystości.

Zespoły artystyczne i świetlicowe, które u progu nowego roku szkolnego przystępują do ułożenia programu i planu pracy, winny w tym planie na pierwszym miejscu uwzględnić uroczystości mickiewiczowskie, przypadające w miesiącu grudniu

Przygotowawcze prace należy rozpocząć w najbliższym czasie. Nie należy czekać na ostatnią chwilę, kiedy władze organizacyjne czy szkolne przypomną nam okólnikiem o tej uroczystości. Wiemy z doświadczeń poprzednich, że wskazówki takie przychodzą nieraz na kilka dni przed terminem obchodu i zespół nie jest w stanie przygotować programu na należytym poziomie. A programu takiej uroczystości nie wolno zbyć jakimś banalnym przemówieniem, koncertem czy zabawą. Stąd też musimy już dzisiaj poczynić wstępne kroki, zdobyć materiał niezbędny do opracowania programu, ustalić program, uzgodnić go z innymi organizacjami, aby się nie powtarzał, a raczej uzupełniał i przystąpić do jego opracowania.

Twórczość Mickiewicza jest tak różnorodna i bogata, że starczy na kilka programów w ciągu całego roku.

Na jesieni, w okresie zaduszek, możemy przygotować jako wstępne widowisko do całego cyklu mickiewiczowskiego D z i a d y, opracowane jako ludowe misterium zaduszne. Jest to pełne uroku romantycznego, a równocześnie pełne wstrząsającej grozy widowisko obrzędowe, które możemy odtworzyć zarówno w sali zamkniętej, jak i na wolnym powietrzu, starym cmentarzu, na tle starej kaplicy itp. — Wstrząsające wrażenie wywiera i pobudza do głębokiej refleksji scena, kiedy umęczona przez „dziedzica" kobieta przypomina mu po śmierci okrutne zbrodnie:

„Pomnisz, jak w kucyją samą,
pośród najtęższego chłodu,
stałam z dziecięciem pod bramą?
Panie! wołałam ze łzami,
zlituj się nad sierotami!
Mąż mój już na tamtym świecie,
córkę zabrałeś do dwora,
matka w chacie leży chora,
przy piersiach maleńkie dziecię.
Panie, daj nam zapomogę,
bo dalej wyżyć nie mogę!"

Ale dziedzic rozgniewany, że mu zepsuto pijacką ucztę, poleca hajdukowi-sługusowi przepędzić żebraczkę:

„Posłuchał hajduk niecnota:
za włosy wywlekł za wrota,
wepchnął mię z dzieckiem do śniegu!
Zbita i przeziębła srodze,
nie mogłam znaleźć noclegu:

zmarzłam z dziecięciem na drodze...
Nie znałeś litości panie!"

W innej scenie przedstawia Mickiewicz widmo usieczonego rózgami na śmierć chłopa, który mówi:

„trzy dni nic nie miałem w ustach;
otrząsnąłem jabłek kilka.
Lecz ogrodnik skryty w chrustach,
zaraz narobił hałasu,
i poszczuł psami jak wilka.
Nie przeskoczyłem tarasu,
dopędziła mię obława;
Przed panem toczy się sprawa!
O co? O owoce z lasu,
które na wspólną wygodę
Bóg dał jak ogień i wodę".

Te drobne fragmenty wybrane dla przykładu świadczą wyraźnie o demokratycznym stanowisku Mickiewicza i winny być specjalnie zaakcentowane przy omawianiu jego twórczości poetyckiej. Zespoły, które zdecydują się na przygotowanie tego wspaniałego dramatu, winny już teraz przystąpić do pracy.

Zupełnie odmiennie przedstawimy twórczość Mickiewicza, organizując „w i e c z ó r b a j e k", które są zawsze tak ulubionym tematem nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale i dla dorosłych, którzy chętnie lubią się oderwać od rzeczywistości w świat bajkowy.

Jeden z wieczorów poświęcić możemy twórczości Mickiewicza, zamkniętej w tomie „B a l l a d y i r o m a n s e", które, jako nowa forma, wprowadzona przez Mickiewicza w Polsce, spowodowały poważne przemiany w ówczesnych kierunkach literackich. Większość ballad Mickiewicza oparta jest na tworzywie zaczerpniętym z „pieśni gminnej", które to pieśni wprowadza Mickiewicz nie tylko jako temat, ale jako motyw np. w balladzie „Lilie", którą rozpoczyna od słów pieśni ludowej:

„Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabiła pana",

Różnorodność ballad, od tajemniczych i groźnych do humorystycznej, pełnej wesołych i komicznych sytuacji Twardowskiego, okpiwającego samego Mefistofila, stanowić mogą swą

osobliwością wdzięczny temat osobnego programu świetlicowego.

Pełne bohaterstwa i poświęcenia dla ojczyzny dzieje opowie nam powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich „K o n r a d W a l l e n r o d". Jest to utwór historyczny o zemście i zdradzie, który dał początek słowu „wallenrodyzm", będącemu synonimem bezgranicznej miłości ojczyzny, której dobro ceni się ponad wszystko i bronić go należy „bez względu na to, czy przyniesie sławę czy hańbę". Konrad Wallenrod zawiera dużo materiału nadającego się do inscenizowania. Obok scen lirycznych znajdziemy tam sceny pełne dramatycznego czy tragicznego napięcia.

Do rzędu baśni, „dziwnej baśni, bo pełnej realizmu i historii" zaliczyć można arcydzieło Mickiewicza „P a n T a d e u s z", które jest, jak sam autor określił, „historią szlachecką z roku 1811 — 1812".

Piękność z prostotą idą tu w parze, a sam Mickiewicz marzył, aby jego poemat dostał się pod strzechy w ręce ludu:

„Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi proste jako ich piosenki"

Jeden z wieczorów świetlicowych może być w całości poświęcony arcydziełu „Pan Tadeusz", o którym pisze jeden z pierwszych socjalistów polskich Stanisław Worcell, że dzieło to będzie zawsze młode i świeże dla Polaków, bo „nie tylko całą duszę Polski wyczytać w nim mogą, ale jeszcze zeznają rysy codzienne, które w nich samych przelała i które stanowią przejście ze zmarłego do żyjącego pokolenia, bratając tym sposobem przeszłość z przyszłością, a z grobu wydobywając zaród przyszłego naszego życia".

Całkiem odmienne podejście do twórczości Mickiewicza mogą mieć zespoły muzyczne i śpiewacze. Do słów bowiem poezji Mickiewicza skomponowało muzykę wielu poważnych kompozytorów z Chopinem i Moniuszką na czele. Materiału tego jest taka obfitość, że wystarczy na osobny wieczór świetlicowy.

Inaczej zupełnie ujęty będzie program wieczoru, w którym przedstawimy Mickiewicza od strony w Polsce dotąd najmniej znanej, tj. jako pisarza - publicystę demokratycznego. „K s i ę g i p i e l g r z y m s t w a N a r o d u P o l s k i e g o" i artykuły z paryskiego pisma „T r y b u n a L u d ó w" dadzą bogaty materiał, który pozwoli nam spojrzeć na Mickiewicza publicystę, polityka i rewolucjonistę.

Trudno jest w jednym artykule omówić choćby tylko program ramowy wieczoru mickiewiczowskiego i podać wybór tekstów, a co ważniejsze sposób i formy w jakich program podamy słuchaczom czy widzom. Mogą to być recytacje indywidualne i zbiorowe, inscenizacje całych utworów lub fragmentów, opowiadania, wieczory koncertowe, a wreszcie pełnospektaklowe wieczory oryginalnych utworów dramatycznych wielkiego poety. Jedną z ciekawszych form może być prelekcja literacka, ilustrowana fragmentami utworów poety. Przy pomocy tej formy ująć możemy syntetycznie pełną twórczość poety. Załączona bibliografia pozwoli zorientować się w doborze treści i materiału potrzebnego do przygotowania programu.

W następnych numerach „Pracy Oświatowej" podamy przykładowo kilka form inscenizacji, które pozwolą nam uprzystępnić arcydzieła Mickiewicza najszerszym warstwom. Podamy również w odpowiednim czasie projekt i wskazówki przystrojenia świetlicy na wieczornicę poświęconą rocznicy urodzin wieszcza narodu, Adama Mickiewicza.

Bibliografia:

Adam	Mickiewicz:	Wybór poezji,	Warszawa	1947	Wyd.	Książka
"	"	Ballady i romanse	"	"	"	"
"	"	Sonety Krymskie	"	"	"	"
"	"	Konrad Wallenrod	"	1946	"	"
"	"	Grażyna	Łódź	—	"	"
"	"	Dziady	Warszawa	1947	"	"
"	"	Pan Tadeusz	"	1946	"	"
"	"	Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego, Warszawa, 1947 Wyd. Spółdz. Inst. Wydawn.				

Dr Bolesław Drobner: Mickiewicz jako socjalista, W-wa 1947 Wyd. Wiedza

Stanisław Witkiewicz: Mickiewicz jako kolorysta, W-wa 1947 Wyd. Książka

Henryk Szyper: Mickiewicz Pisarz demokratyczny, wybór prozy publcystycznej, W-wa, 1947 Wyd. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln.

Henryk Szyper: Adam Mickiewicz, Poeta i człowiek czynu. Wyd. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln.

Adam Mickiewicz: Dziady, oprac. jako ludowe misterium zaduszne St. Iłowski, W-wa, 1946 r. Wyd. Lud. Inst. Ośw. i Kult.

Baumfeld Gustaw oprac. Grażyny jako utw. dram. w 3 ust. Brody 1905

Pan Tadeusz opr. dla sceny w 9 odsł. — Brody 1907

UTWORY MUZYCZNE DO SŁÓW A. MICKIEWICZA:

Chopin Fryderyk: „Precz z moich oczu"

Maszyński Piotr: Piosenka Dudarza — zbiór pieśni na jeden głos z tow fortepianu, W-wa, nakł. Gebethnera i Wolffa,

Moniuszko Stanisław: Widma, sceny liryczne z poematu A. Mickiewicza, Dziady, układ fortep. W-wa, nakł. Gebethner i Wolff,

Moniuszko Stanisław: Powrót Taty, ballada A. Mickiewicza, Wilno nakł J. Zawadzkiego,

Moniuszko Stanisław: Rybka, ballada do słów A. Mickiewicza, Wilno nakł. J. Zawadzkiego,

Moniuszko Stanisław: Świtezianka, ballada W-wa, nakł. R. Friedleina,

Moniuszko Stanisław: Trzech Budrysów, ballada do słów A. Mickiewicza Wilno, nakł. J. Zawadzki,

Niewiadomski Stanisław: Dwa słowa, Op. 24, Siedem melodii na jeden głos z tow. fort. do słów A. Mickiewicza, nakł. G. S. Jakubowski — Lwów,

Nowicki Ludwik: Koncert nad koncertami, polonez z poematu Pan Tadeusz Adama Mickiewicza, Wilno, nakł. M. Orgelbranda,

Signio Marian: Koncert nad koncertami, z poematu Pan Tadeusz Adama Mickiewicza, Lwów, nakł. Gubrynowicz,

Szeller W.: Pani Twardowska, ballada na głos basowy lub barytonowy, słowa Adama Mickiewicza, Op. 41 W-wa, nakł. Gebethner i Wolff,

Sołtys Mieczysław: Pierwiosnek, romanca A. Mickiewicza na sola i trzygłosowy chór żeński lub jeden głos solowy z tow. fortepianu, Lwów, nakł. Gubrynowicz & Szmidt,

Wydżga J. T.: Pan Tadeusz, opera w 4 aktach z poematu A. Mickiewicza przy współudz. w harmonii Jana Galla, op. 18 — Lipsk,

Żeleński Władysław: Moja Pieszczotka, pieśni z tow. fortepianu słowa A. Mickiewicza, W-wa, nakł. Gebethner i Wolff.

SPRAWOZDANIA

ORGANIZACJA KURSÓW KIEROWNIKÓW ZESPOŁÓW CZYTELNICZYCH

Poniżej podajemy interesujące sprawozdanie Stefana Biłozora, wiz. Kur. Okr. Szkol. Pozn., dotyczące przeprowadzenia szeregu kursów jeszcze w jesieni 1947 r Ze względu na wnikliwą analizę przeprowadzonej akcji zasługuje ono, aby je tutaj na łamach naszego pisma jeszcze raz przypomnieć. Jest to przedruk z Dodatku do Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego Nr 3/4 1948 r. „Szkolnictwo Wielkopolskie". Usunęliśmy tylko fragmenty mniej interesujące dla czytelników.

Red.

STEFAN BIŁOZOR

SPRAWOZDANIE

a) Geneza okcji

Na 10 dniowym kursie wizytatorów czytelnictwa i samokształcenia w Warszawie, w maju 1947 r., Ministerstwo Oświaty podkreśliło mocno konieczność przeprowadzenia kursów kierowników zespołów czytelniczych, względnie kursów przodowników zespołów czytelniczych.

Ponieważ zorganizowane czytelnictwo na terenie okręgu poznańskiego do tej pory nie istniało, wyłoniła się potrzeba przeszkolenia raczej kierowników zespołów czytelniczych, tj. świadomych celu i uzbrojonych w metodę pracy inspiratorów tej formy pracy wśród młodzieży i dorosłych.

b) Podstawa

Opracowany dla specyficznych warunków okręgu (brak tradycji i zainteresowań czytelniczych) program 6-dniowych kursów i terminarz ob. Kurator Okręgu Szkolnego zaaprobował, wydając 11.VI.1947 r. okólnik Nr O. i K. D. 24225/47 do Inspektoratów Szkolnych, zapowiadając na początku roku szk. 1947/48 kursy czytelnicze i wzywając do wnikliwego wyboru na kurs kandydatów, interesujących się czytelnictwem i zdolnych rozwinąć, w tym zakresie skuteczną inicjatywę. Wydatki rzeczowe w myśl zarządzenia winny ponosić samorządy terytorialne, wzgl. organizacje społeczne.

c) Organizacja

Kierownikiem pedagogicznym kursów był wizytator Biłozor Stefan, kierownikiem administracyjnym był z reguły podinspektor

szkolny do spraw O. i K.D., w siedzibie którego odbywał się kurs. Kursów zaplanowano 10, a mianowicie: w Gnieźnie, Lesznie, Poznaniu, Chodzieży, Międzyrzeczu, Kępnie, Międzychodzie, Kaliszu, Jarocinie i Zielonej Górze, a więc jeden kurs na 4 powiaty.

Przed rozpoczęciem kursów zwrócono się do szeregu wydawnictw o katalogi, podając adresy tych kursów, tą drogą każdy uczestnik otrzymał plik katalogów współczesnych wydawnictw.

d) Program kursów

Program kursu, obejmujący 50 godzin pracy, realizowany był w 3/4 przez ćwiczenia i zajęcia, a tylko 1/4 przeznaczona była na wykłady. Prelegenci mieli wyznaczony z góry 1 dzień w tygodniu na swoje zagadnienia. W ten sposób kolejno dojeżdżając tracili prelegenci 1 dzień w tygodniu. Przez wszystkie dni kursu obecny był jedynie kierownik pedagogiczny.

e) Otwarcie kursu

Otwarcia dokonywał z reguły inspektor szkolny, w siedzibie kursu, w obecności przedstawicieli urzędów, organizacji społecznych, politycznych i młodzieżowych. Przedstawiciele byli zawsze obecni na programowym wykładzie kierownika pedagogicznego, po czym pozostawali tylko kursiści i rozpoczynały się normalne zajęcia. Wstępny wykład zawierał następujące elementy: 1. czytanie a czytelnictwo; 2. propaganda czytelnictwa u innych narodów; 3. cele i zadania zorganizowanego czytelnictwa; 4. dekret o bibliotekach i wstawka o czytelnictwie do programów języka polskiego wszystkich typów szkół; 5. probierzem kultury narodu jest stopień upowszechnienia czytelnictwa.

W Kępnie np. na otwarcie kursu przybyli: starosta powiatowy, przewodniczący PRN, prezes ZNP, burmistrz, przedstawiciele szkoły średniej, a po wysłuchaniu wstępnego wykładu przemawiali: starosta pow., przew. PRN, prezes ZNP, dziękując władzom szkolnym za wszczęcie tak potrzebnej akcji.

f) Przebieg kursu

Prace trwały od godz. 8 do 13 i od 15 do 18 (wzgl. 19).

Kurs odwiedzali niekiedy przedstawiciele organizacyj (np. w Międzyrzeczu — przew. PRN), wyrażając uznanie władzom szkolnym za zorganizowanie tego rodzaju „kuźni myśli". Każdy kurs prowadził dziennik zajęć i listę obecności. Przebieg kursu przedstawiał się w zarysie następująco:

A. 1-szy dzień: Cele, zadania, organizacja, rola kierownika i przodownika zespołów czytelniczych.

2-gi dzień: Lekcje w bibliotece z ćwiczeniami.

Wybrane zagadnienia z dziedziny techniki pracy umysłowej.
Stopnie zespołów czytelniczych.
Wydawnictwa popul. naukowe w Polsce.
Bibliografia o czytelnictwie.
Programy języka polskiego a czytelnictwo.
Istota popularyzacji wiedzy.

3-ci dzień: Ćwiczenia atrakcyjno-rozrywkowe.
Wieczornica o zainteresowaniach czytelniczych.
Czytanie gazet, rozkładu jazdy, książki, telefon.
Ocena książki pod względem przydatności osobowej.

4-ty dzień: Dwa zebrania zespołów dobrego czytania.
Ocena książki popularno-naukowej.

5-ty dzień: Ćwiczenia na Przew. Liter. i Naukowym.
Zebranie zespołu planowego czytania.

6-ty dzień: Jedno zebranie zespołu samokształceniowego.
Pogląd na współczesną literaturę polską.
Generalna dyskusja nad całością zagadnienia.
Charakterystyka kursu i wytyczne kierownika.

B. W międzyczasie zwiedzanie drukarni, biblioteki powszechnej, względnie czytelni publicznej (m. Poznania i Uniwersyteckiej).

C. Wieczorem zbiorowy udział w kinie lub teatrze.

g) Ćwiczenia praktyczne

Przeprowadzenie zajęć w zespołach dobrego, planowego i samokształceniowego czytania opierało się w początkowej fazie na pracy kierownika zespołów, a następnie na pracy uczestnika zespołu. W ten sposób starano się przedstawić przykładowo metadę pracy. Do ćwiczeń w zespole dobrego czytania posłużyła książka Górskiej „Nad czarną wodą", do ćwiczeń zespołu planowego czytania cykl powieści, omawiający walkę na obczyźnie, zapoczątkowany książką Koźniewskiego „Rok obcej ziemi", a do ćwiczeń samokształcenia dziełko zagadnieniowe Ossowskiej „Wzór obywatela w ustroju demokratycznym".

Poza tym kursiści wykonywali ćwiczenia pisemne: a) wypisując sygnaturę na podstawie katalogu alfabetycznego, oraz dziełko i autora na podstawie katalogu działowego; b) wyjaśniając pojęcia przy pomocy słownika języką polskiego, słownika wyrazów obcych i encyklopedii; c) opracowując recenzję dzieła popularno-naukowego ze strony merytorycznej i graficznej.

h) Zadania samorządu

Każdy kurs wybierał starostę i starościnę, którzy regulowali życie towarzyskie, byli rzecznikami kursistów, opiekowali się księgozbio-

rem. Każdy kurs miał bibliotekę podręczną (atlasy, słownik języka polskiego, słownik wyrazów obcych, encyklopedię, słownik etymologiczny, ortoepiczny, ortograficzny, rosyjsko-polski, spis czasopism itp.), 40 książek popularno-naukowych do ćwiczeń w ocenie, czasopisma popularno-naukowe, PLIN do ćwiczeń w ustalaniu lektury dla zespołów, 101 książek PZWS do przeglądu oraz po 10 egz. „Nad czarną wodą“ — „Rok obcej ziemi“ i „Wzór obywatela“, wreszcie dużych rozmiarów hasło Radlińskiej: „Dopóki podniety myśli i uczuć, w słowach książek utajone, pozostają wśród nie przeciętych kartek, dopóty nie może być mowy o bogactwie duchowym narodu“.

i) Rola kierownika pedagogicznego

Kierownik pedagogiczny musiał śledzić dokładnie prace kursu, ażeby nie dopuścić do ewentualnej rozbieżności poglądów na zagadnienie, gdyż prelegenci przyjeżdżając tylko na 1 dzień z wybranym tematem nie mieli możności koordynowania prac. Drugie zadanie polegało na tym, by ważne momenty akcji czytelniczej nie były pomniejszane (np. przeżycia i rola dyskusji), a wyolbrzymione (np. trudności organizacyjne) i sprowadzać je do właściwych rozmiarów. Trzecie zadanie — zwrócić uwagę na ważne momenty pracy czytelniczej (np. na żarliwość). Czwarte zadanie — poznać oblicze kursu, by odpowiednie do oblicza stosować środki propagandy czytelnictwa. Piąte — ująć syntetycznie wyniki sześciodniowej dyskusji w formie wytycznych pracy.

j) Zakończenie kursu

Zakończenie kursów miało charakter mniej lub więcej uroczysty. Prawie wszystkie odbyły się w obecności przedstawicieli urzędów i organizacyj, którzy przekazywali Kuratorium podziękowania za budzenie ruchu umysłowego i upowszechnienie książki.

Charkaterystyczne, acz zgoła odmienne, odbyły się zakończenia w Lesznie, Kępnie, Międzyrzeczu, Chodzieży, Gnieźnie, Kaliszu, Międzychodzie i Poznanu. Dla przykładu — Kępno. Zakończene miało charakter ciekawej o zainteresowaniach czytelniczych wieczornicy, na którą przybyli przedstawiciele miast i powiatu, kurs niekwalifikowanych nauczycieli, ogółem przeszło 50 gości. Po wieczornicy Przewodniczący PRN, dziekując władzom szkolnym za kurs, zadeklarował 10.000 zł. nagrody dla najlepiej pracującego zespołu czytelniczego.

k) Charakterystyka kursów

W miarę rozszerzania się i pogłębiania zagadnienia czytelnictwa, zaciekawienie w początkowym stadium przeradzało się w trwałe i coraz głębsze zainteresowanie. Przejawiało się to w coraz większej

ilości pytań i coraz żywszej, wnikliwszej dyskusji. Jednostki sceptyczne porywane były w 3-cim, względnie 4-tym dniu pracy przez ogół i w wirze entuzjazmu do pracy przytłaczającej większości, pokrzepione na duchu, wynosiły postanowienie walki z ciemnotą i wstecznictwem.

Poza tym każdy kurs ujawnił swoiste oblicze, wyrażające się w ogniskowaniu zainteresowania na pewnych szczegółach przyszłej pracy. Były wypadki szybko cementującego się kursu pod urokiem wysoce uspołecznionych jednostek (np. wpływ naucz. Tomczakowej ze Środy). Górny lot myśli, wrodzona potrzeba bezinteresownej pracy społecznej — oto cechy, które przeniknęły wszystkich uczestników kursu.

l) Fundusze

Stosownie do okólnika Kuratorium, Inspektoraty Szkolne zdobyły fundusze na utrzymanie uczestników kursu. Samorządy wpłaciły — 637.988 zł., natomiast fundusze państwowe przyznane przez M.O. wyniosły 163.635 zł. plus opłata prelegentów i inne: 186.043 zł., razem 349.678 zł. Powiaty Ziemi Lubuskiej otrzymały większe dotacje niż inne.

Koszt przeszkolenia 1 pracownika, licząc wszelkie wydatki, wyniósł 2.948 zł. Uczestników było 335, w tem 191 kobiet, 144 mężczyzn.

ł) Rekrutacja kursistów

a)	Nauczyciele i kierownicy szkół powsz.	295 osób
b)	Studenci Uniwersytetu Poznańskiego	12 „
c)	Bibliotekarze powiatowi	10 „
d)	Kandydaci na nauczycieli (PKN)	6 „
e)	Nauczyciele szkół rolniczych	5 „
f)	Kierownicy Domów Społecznych	3 „
g)	Nauczyciele szkół średnich	2 „
h)	Pracownicy Inspekt. Szkolnych	2 „
	Razem	335 osób

m) Zaświadczenia

Każdy uczestnik kursu otrzymał zaświadczenie o wysłuchaniu referatów i wykonaniu ćwiczeń oraz zajęć, objętych programem.

n) Ankieta

W ostatnim dniu zajęć zwracano się do kursistów z prośbą o szczere wypowiedzenie się w formie bezimiennej ankiety. Zawierala ona 5 pytań:

1. Czy okres 6-ciu dni jest wystarczający, za krótki, za długi.

2. Czy cele, zadania, organizacja i metody pracy w zespołach czytelniczych zostały dobrze naświetlone?
3. Jednodniowa konferencja porozumiewawcza kierowników zespołów czytelniczych w końcu każdego roku szkolnego jest potrzebna, czy nie?
4. Które działy programu kursu należałoby gruntowniej rozpracować?
5. Moje uwagi o całości kursu.

Otrzymujemy 319 wypełnionych ankiet.

Ad. 1. Okres 6 dni na przepracowanie zagadnienia uznało za krótki — 179 słuch.

Okres 6 dni na przepracowanie zagadnienia uznało za wystarczający — 158 słuch.

Okres 6 dni na przepracowanie zagadnienia uznało za długi — 1 słuch.

Wniosek. Gdyby nie względy oszczędnościowe (zarówno funduszów jak i lekcyj szkolnych) należałoby organizować 2-tygodniowe kursy z 6 godzinami pracy, poświęcając 2 godziny dziennie na zwiedzanie obiektów kultury.

Ad. 2. Cele, zadania, organizacja i metody pracy w zespołach czytelniczych zostały dobrze naświetlone orzekło — 314 odpowiedzi.

Metody pracy należałoby oprzeć praktycznie na pracy rzeczywistego zespołu — 8 odpowiedzi.

Metody pracy w zespole samokształc. więcej naświetlić — 5 odpowiedzi.

Cele i zadania rozpracować dokładniej — 1 odpowiedź.

Nie należałoby narzucać kursowi metody pracy — 1 odpowiedź.

Wniosek. Tematyka powyższa została należycie naświetlona.

Ad. 3. Wszystkie odpowiedzi stwierdzają nie tylko potrzebę, ale nawet konieczność „wymiany" doświadczeń kierowników zespołów.

Ad. 4. Za współmiernym potraktowaniem działów przepracowanego programu wypowiedziało się — 81 osób.

Za zwiększonym podkreśleniem		samokształcenia	78	osób
„	„	metod pracy	28	„
„	„	dobrego czytania	27	„
Za ćwiczeniami na rzeczywistym zespole			25	„
Za większym podkreśleniem organizacji			18	„
„	„	planow. czyt.	14	„
„	„	działów atrakc.	11	„

Po kilka odpowiedzi padło za włączeniem do programu następujących zagadnień: kierunek współczesnej literatury — podłoże socjologiczne czytelnictwa — problematyka współczesnej młodzieży —

technika biblioteczna — dyskusja — dziesiętny system znakowania druków — cele zorganizowanego czytelnictwa — ustalenie lektury dla zespołów — ćwiczenia z P. L. i H. — jak podnieść poziom moralny — jak pobudzać młodzież do aktywności — pogłębianie zagadnień techniki pracy umysłowej — wieczornice — zasady współczesnego życia — jak poznać środowisko — jak wzbudzić zainteresowania do czytelnictwa — szata graficzna książek — bibliografia o czytelnictwie.

Wniosek I. Duży wachlarz zainteresowań uspakaja organizatorów, że program nie był przeładowany.

II. Wypowiedzi te ilustrują aktualną problematykę wśród nauczycielstwa. Na czoło wybija się zagadnienie samokształcenia, następnie chwytów usprawniających pracę w czytelnictwie, wreszcie opanowanie dziedzin, warunkujących podniesienie poziomu kultury osobistej i otoczenia.

III. Nauczycielstwo wykazuje dużą prężność umysłową i zainteresowanie tą właśnie dziedziną pracy.

Ad. 5. Odpowiedzi zgoła pozytywne. Dla przykładu odpowiedzi poszczególnych kursów.

Poznań. I. „Kurs czytelniczy jest rzeczą bardzo pożyteczną, toteż należałoby umożliwić podobny kurs jak najszerszej rzeszy młodzieży licealnej, która posiada ogrom dobrych chęci i zapału, pragnie podzielić się swoimi wiadomościami i — nade wszystko czynić coś „p o ż y t e c z n e g o“ — czego nie mamy prawa im odmawiać i co trzeba im ułatwić“.

II. „Pełne uznanie dla naszych władz za zorganizowanie takiego kursu. O jedno mam obawę, że nie będzie można realizować tej pracy tak, jak nam podano, bo praca będzie się rozbijała o brak książek. Pożądanym jest przeto, żeby biblioteka inspektoratu gromadziła komplety książek w tej ilości, aby je można było używać w pracy czytelniczej“.

III. „Atmosfera kursu, jaką stworzyli prelegenci, była tak miła, że miałam wrażenie, że nie jestem na kursie, ale na zebraniu towarzyskim, gdzie toczy się dyskusja na wysokim poziomie. Atmosfera ta sprzyjała niezwykle pracy i dodała nam bodźca do pracy społecznej o takim samym charakterze“.

Gniezno. I. „Kurs przyniósł wiele korzyści, dał wiele wiadomości z całego szeregu zagadnień, które sami nie zawsze mamy czas rozpatrywać. Mamy przy tym wytyczne, jak zabrać się do pracy w dziedzinie czytelnictwa. Atmosfera na kursie bardzo miła, zachęca do chętnego brania udziału w tego rodzaju kursach“.

II. „Kurs moim zdaniem przygotowany był bardzo starannie i przy dobrych chęciach można było skorzystać b. dużo".

Leszno. I. „Kurs był na wysokim poziomie i dużo z niego skorzystałam".

II. „Jeżeli w przyszłości będzie taki kurs, to należy wcześniej ogłosić, ażeby można było w domu częściowo lekturę opracować".

Chodzież. I. „Kurs mnie osobiście dał wiele, ponieważ sama będę podchodzić inaczej do książki, z większym zrozumieniem jej wartości. Czytać lubiłam zawsze, ale niestety nie zawsze umiałam do książki dojść z tej odpowiedniej strony".

II. „Całość kursu odpowiednio zorganizowana. Podkreślić należy przyjacielski stosunek prelegentów do uczestników".

Międzyrzecz. I. „Kurs prowadzony był na bardzo wysokim poziomie naukowym i kulturalnym. Jedną z licznych dodatnich cech kursu była prawdziwie demokratyczna (w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa) postawa przede wszystkim kierownika kursu i prelegentów".

II. Stosunek prelegentów do słuchaczy i nawzajem serdeczny i koleżeński. Wytworzył się stosunek taki, że nauczyciel doszedł do przekonania: „Wizytator, prelegent, to tylko mądrzejszy kolega".

Kępno. I. „Organizotorzy kursu wykazali dużo starań, aby uczestnicy kursu wynieśli jak najwięcej korzyści. Należy podkreślić troskę o stronę aprowizacyjną. Wykładowcy starali się opracować i naświetlić omawiane problemy w sposób obszerny i dogłębny".

II. „Organizacja naukowa na bardzo dobrym poziomie. Materiał ilustracyjny bogaty. Wykłady jasne, zwięzłe, przemawiające do przekonania. Oparte na gruncie realnym. Żadnych frazesów. I to właśnie dobre".

Międzychód. I. „Akcją czytelnictwa należy zainteresować kierowników organizacji młodzieżowych, partii politycznych, duchowieństwo, związki zawodowe, — nie tylko nauczycielstwo, a przede wszystkm samorządy".

II. „Serdeczna, swobodna, koleżeńska atmosfera kursu, życzliwy stosunek prelegentów do słuchaczy i pracy zmusił do czynnego udziału w pracy (ćwiczenia, dyskusja). Osobiste zadowolenie z tego, że przybyłem na kurs, że odniosłem bardzo duże korzyści, niech będzie wyrazem wdzięczności dla jego organizatorów. Kwestia aprowizacji kursistów da się określić powiedzeniem „jak u mamy".

Kalisz. I. „Kurs taki dał mi dużo, przypomniał mi jak podchodzić do zagadnień nie tylko w zespole czytelniczym, lecz również i w szkole i środowisku. Zachęcił mnie do dalszego samokształcenia".

II. „Organizacja kursu zupełnie dobra. Pożądanym było by zaopatrzenie każdego kierownika zespołu w komplet książek potrzebnych do rozpoczęcia pracy, albo w pewne subwencje na ten cel, oraz w katalogi".

Jarocin. I. „Program należycie przepracowany i naświetlony. Odżywienie racjonalne, warunki mieszkaniowe gorsze. Zbyt szybkie tempo pracy. Całość dobrze przemyślana".

II. „Całość pracy doskonale zorganizowana. Sześć dni dało nam bardzo dużo wiadomości, jak pracę poprowadzić, jak do niej podejść. Miła, bardzo serdeczna atmosfera kursu, stosunek kierowników kursu do uczestników sprzyjały dobrej pracy".

Zielona Góra. I. „Skorzystałem dużo. Kurs wzbudził we mnie osobistą chęć i zapał do szerszego poznawania literatury i pogłębienia metod szerzenia czytelnictwa.

Zalecenia prelegentów w zakresie zdobywania książek nie uwzględniły jednakże ciężkich warunków materialnych nauczyciela,jak również brak realnych funduszów w szkołach i samorządach na cele czytelnictwa (np. w Krośnie n/O. figuruje w budżecie Wydziału Powiatowego suma 30.000 zł., jednakże suma ta nie jest realizowana). Kierownictwo kursu proszone jest o poczynienie starań, aby Przewodnik Literacki i Naukowy znalazł się w ręku każdego z kierowników zespołów czytelniczych na własność".

II. „Całość kursu wypadła dobrze. Stwierdzić należy, że dała mi cały szereg nowych wiadomości teoretycznych i praktycznych. Szczególne wrażenie wywarły wycieczki, które są dobrym uzupełnieniem zdobytych wiadomości. Pragnąłbym jednak poznać podłoże psychologiczno-socjologiczne zespołów, gdyż zostały one naświetlone raczej od strony praktycznych korzyści członków oraz interesów państwowych i narodowych. Jednocześnie stwierdzić należy, że program został dostosowany do potrzeb życia obecnego. Dlatego też uważam, że spełnił on w pełni swoje zadanie, a wiadomości na nim zdobyte będą dobrym fundamentem pod budowę trwałej pracy kulturalno-oświatowej wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa".

o) Wnioski

Pewna część kursistów, być może nie podejmie pracy w bieżącym sezonie jesienno-zimowym. Brak tradycji, spóźniona pora na wer-

bowanie młodzieży i dorosłych, mała jeszcze ilość skompletowanej lektury, niesprzyjająca akcji tej polityka wydawnicza, niedostatecznie uwzględniająca dzieła dla początkujących czytelników, wreszcie stronienie powojennej młodzieży od kontemplacyjnej formy pracy— oto niesprzyjające okoliczności. Niemniej ednak kursy na terenie okręgu dokonały poruszenia, podlegającego prawu wzrostu. Zaszczepiły bowiem refleksje, które są pierwiastkiem potencjalnej prężności człowieka. Prężncść ta stopniowo przetwarzać się będzie na wyraźne i świadome pragnienie podniesienia poziomu kultury osobistej i otoczenia.

Boć przeszło 300 pracownków wyniosło ze sobą przekonanie o potrzebie stałego kontaktowania ze słowem drukowanym, które poszerza horyzonty myślowe, światopoglądowe, usprawnia czynności umysłowe, uwrażliwia na piękno, budzi tęsknoty do pełniejszego i lepszego życia, oraz umożliwia ono obcowanie z literatami, uczonymi, myślicielami, a więc z tym, co jest w narodzie twórcze i wiecznotrwałe.

Przeszło 300 pracowników wyniosło przekonanie, że postulaty naukowej organizacji pracy przeniknęły i w dziedzinę pracy umysłowej, że współczesne tempo życia zmusza do umiejętnego racjonalnego wykorzystania wolnego od zajęć zarobkowych czasu na powiększenie swego gospodarstwa umysłowego, przez stosowanie zasad techniki pracy umysłowej.

Poszła w teren rozpracowana wspólnie prawda, że obecne przemiany w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturalnej wymagają obywateli uzbrojonych w wiedzę i o silnych podstawach etycznych, gdyż każdy obywatel w Polsce Ludowej jest upoważniony do czynnego udziału w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym... Że kulturę narodu mierzy się nie ilością ukazujących się na rynku księgarskim dzieł, nie pięknie wyposażonymi bibliotekami, lecz stopniem upowszechnienia czytelnctwa, tzn. zjawiskiem, kiedy wszyscy obywatele konsumują i przetwarzają wartości kulturowe, zaklęte w dziełach naukowych, popularno-naukowych i beletrystycznych. Wówczas znikną rażące przepaście między klasami społecznymi, między wykształconymi a czcicielami senników egipskich i cały już naród w uzgodnionym rytmie postępu zdążać będzie do jaśniejszej przyszłości narodu i ludzkości.

Stefan Biłozor

W. Z. O.

Te trzy litery nie tylko są skrótem nazwy Wystawy Ziem Odzyskanych, ale stały się już bez mała dla każdego Polaka symbolem i hasłem. Symbolem prężności i zdolności narodu, hasłem i wezwaniem do dalszych prac i wysiłków.

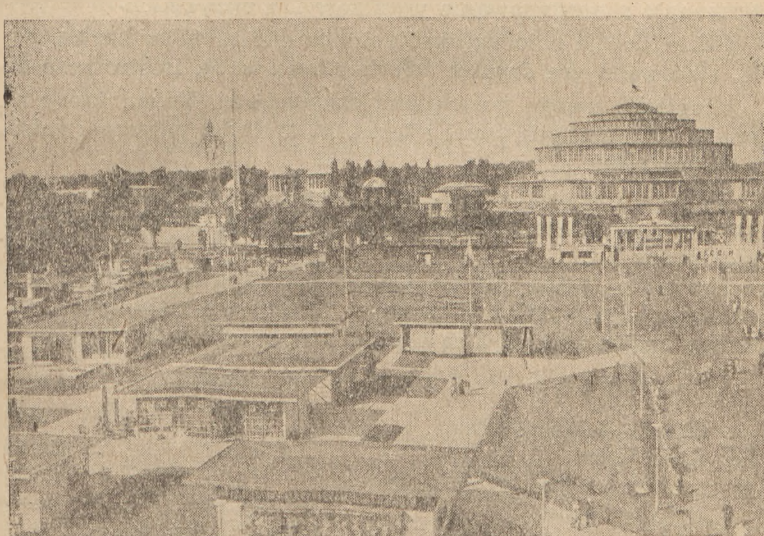
Tylko ten, kto był na Wystawie, kto kolejno obejrzał dokładnie pawilon za pawilonem i przeżył wszystkie poruszone tam problemy, zgodzi się ze mną, że odbudowa Ziem Odzyskanych nawet największego pesymistę musi zadziwić i natchnąć wiarą w lepsze jutro.

A wysiłek był ogromny. Ziemie Odzyskane objęliśmy tak zniszczone, że zdawało by ;się, że żadne siły ludzkie nie podołają ich odbudowie.

Po trzech latach niesłychanego wysiłku odbudowaliśmy przemysł, górnictwo i rolnictwo i najważniejsze — sieć komunikacyjną lądową i wodną.

Nie leży w moich zamiarach opisywanie kolejno wszystkich pawilonów i przytaczanie danych statystycznych. To trzeba zobaczyć na miejscu. Trzeba odbyć osobiście radosną pielgrzymkę po wszystkich salach, nasycić serce wiarą, a oczy pięknością Wystawy. Żaden opis nie da nawet pojęcia o jej pięknie i wartości.

Wystawa miała na celu pokazanie naszego dorobku na Ziemiach



Wystawa Z. O. Ogólny widok na teren B. W głębi Hala Ludowa

Odzyskanych, wykazanie znaczenia ich dla życia gospodarczego całego kraju i uwidocznienia wartości ich dla gospodarki ogólnoeuropejskiej.

Poczynając od czasów pierwszych walk z ekspansją niemiecką na wschód, kolejno przesuwają się dzieje krwawej germanizacji i niepojęta prężność ducha polskiego, który wszystko przetrwał, nie załamał się, zachowawszy po dzień dzisiejszy cudowną, starą polszczyznę Reja i Kochanowskiego.

Zdawało by się, że to niemożliwe, aby dane statystyczne (a na nich opiera się cały dział problemowy Wystawy) można było przedstawić w sposób interesujący każdego i dla każdego zrozumiały.

Okazało się, że statystyka może być ciekawa, jeżeli ją zilustrują pierwszorzędni malarze, rzeźbiarze i architekci.

I to jest, drugi powód, dla którego Wystawę trzeba zobaczyć. Sposób, jaki zastosowano dla uplastycznienia i udostępnienia szaremu obywatelowi danych statystycznych, powinien właśnie zwrócić uwagę każdego pracownika oświatowego na wartość popularyzacyjną wiedzy ekonomicznej. Można z najnudniejszej rzeczy zrobić sprawę pasjonującą, jeżeli się ją poda w interesującej oprawie.

Tę stronę zagadnienia Wystawa rozwiązała w sposób wspaniały. Pracowali nad tym nasi najsławniejsi architekci, inżynierowie-konstruktorzy, malarze i rzeźbiarze. Widać w każdym pawilonie doskonałe skoordynowanie wysiłków ich wszystkich.

Gdzie się nie dało uzyskać pełnego efektu tylko barwą, czy bryłą, stosowano grę świateł, uruchamiano wodę, ilustrowano filmem.

Specjalną uwagę poświęcono człowiekowi. Temu, który na Ziemiach Odzyskanych trwał i temu, który teraz przyszedł zniszczenia odbudowywać.

Więc sala za salą: dokumenty świadczące o polskości Ziem Odzyskanych, ilustracje pawstań śląskich, rozwój szkolnictwa, przodownicy pracy itd.

Ponieważ trzeba Ziemie Odzyskane związać kulturalnie z Macierzą, wielki wysiłek włożono w rozbudowę szkolnictwa. Te dane muszę przytoczyć, gdyż są one dla nas bardzo interesujące.

R o k	1946-47	1947-48
Szkoły podstawowe	2.917	5.705
ilość dzieci	318.072	682.991
szkoły średnie ogólnokształcące	105	143
ilość uczniów	21.670	34.425
szkoły zawodowe	brak danych	682
ilość uczniów	„	75.784

Uniwersytetów powszechnych i ludowych w r. 1947-48 było czynnych 32. Ponadto przy każdym zakładzie pracy organizowane są świetlice z nastawieniem na samokształcenie.

Uderza nas olbrzymia przewaga szkół zawodowych, zrozumiałe jednak, że szczególnie Śląsk nastawiony jest na przemysł i potrzebuje fachowców.

Dział B, zawierający produkty Z. O., zgromadzone w artystycznych kioskach, jest bardzo ciekawy, ale zbyt chaotycznie rozplanowany (złośliwi twierdzą, że w ogóle nie był rozplanowany).

To są zresztą wszystko słowa, ale nie ma tak potężnych słów, które przemówiłyby do człowieka z taką wyrazistością i potęgą, jak rzeźby Dunikowskiego, czy obrazy stworzone przez naszych mistrzów pędzla, światła, papieroplastyki, konstrukcji architektonicznej i mechanicznej.

Stanisława Giarówna

UDZIAŁ T. U. L-u W KULTURZE MUZYCZNEJ DOLNEGO ŚLĄSKA

Pisząc ten artykuł chciałbym podzielić się z Kolegami z innych regionów Polski swoimi spostrzeżeniami, dotyczącymi prac wykonanych i projektowanych przez b. Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, a obecnie Wydział Muzyczny T-wa Uniwersytetów Ludowych na odcinku szerzenia kultury muzycznej polskiej na terenie wiejskim Dolnego Śląska, poprzez ochotnicze zespoły chóralne i instrumentalne.

Obecna struktura polityczna i ustrojowa naszego Państwa stwarza odpowiednie warunki do upowszechnienia i udostępnienia kultury muzycznej szerokim masom ludowym. Wyraz tego znajdujemy w stanowisku czynników państwowych, które konsekwentnie przeprowadzają swój plan przez popieranie prac instytucyj zainteresowanych w rozwoju akcji kulturalno - muzycznej wsi. Ze zrozumiałych względów szczególną opieką władz otaczany jest Dolny Śląsk — region o specyficznych warunkach etnicznych, socjalnych, ekonomicznych i gospodarczo - przemysłowych. Stanowi on pod tymi względami ogromną różnorodność, a cecha ta wyodrębnia go od pozostałych dzielnic Polski.

Specyfika tego układu warunków ma swój wpływ na życie muzyczne Dolnego Śląska, odbicie czego znajdujemy w nasileniu i natężeniu ruchu muzycznego w poszczególnych powiatach Okręgu. Na zasadzie lustracji zespołów w terenie okazało się, że w powiatach, które stanowią największą mozaikę etniczną, ubogich pod względem bogactw naturalnych, zniszczonych i zamieszkałych przez naj-

uboższą ludność — ilość i jakość zespołów góruje nad ośrodkami, które mają lepsze warunki rozwoju muzycznego.

Jak chodzi o współpracę z instytucjami zainteresowanymi w krzewieniu kultury muzycznej jak O. K. Z. Z., Dolnośląskie T-wo Muzyczne, Woj. Wydział Kultury i Sztuki, Samopomoc Chłopska i inne — to do obecnej chwili współpraca ta z T. U. L-em jest bardzo luźna, układa się jednak w atmosferze wzajemnego zrozumienia.

Ścisła współpraca zachodzi jedynie między T. U. L-em a Wydziałem Oświaty i Kultury Dorosłych Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu. Przyczyną tej współpracy jest to, że nauczycielstwo w terenie natychmiast po wojnie pierwsze rozpoczęło pracę oświatową, ujmując w swoje ręce inicjatywę kierownictwa zespołów muzycznych na Dolnym Śląsku, poza tym władze szkolne najwydatniej finansowo popierały potrzeby i prace TUL-u.

Z poważniejszych pozycji współpracy należy wymienić:

1. przeprowadzoną akcję zlotów świetlicowych zainicjowanych przez Ministerstwo Oświaty w latach 1946-47 i 1947-48, w której wzięło udział około 40 zespołów śpiewaczych,
2. przeszkolenie 15 kierowników zespołów chóralnych i instrumentalnych z okręgu dolnośląskiego na 2-tygodniowym kursie we Wrocławiu, który odbył się w listopadzie 1947 r. Poza tym na specjalnych 4-dniowych konferencjach - kursach przeszkolono kierowników zespołów chóralnych, którzy zdeklarowali swój udział w akcji zlotów świetlicowych.

W planie prac na bieżący rok szkolny przewiduje się z ważniejszych pozycji:

1. dwudniową konferencję kierowników zespołów śpiewaczych i instrumentalnych, której celem będzie: a) nawiązanie ścisłego kontaktu z kierownikami zespołów w terenie, b) opracowanie wspólnego planu prac zespołów na rok 1948-49, c) ewidencja kierowników i zespołów, d) opracowanie jednolitego materiału repertuarowego dla wszystkich zespołów w terenie, e) omówienia problemów związanych ze szkoleniem nowych kadr kierowników zespołów muzycznych. Konferencja ta odbędzie się 24 i 25 września br. Przewidywana ilość uczestników — 50 osób.
2. Stworzenie reprezentacyjnego chóru i orkiestry przy Wojewódzkim Zarządzie TUL-u. Udział w tych zespołach wzięłaby młodzież szkół podległych Wydziałowi Oświaty i Kultury Dorosłych miejscowego Kuratorium Okręgu Szkolnego i zgrupowana w organizacjach młodzieżowych.
3. Pokaz całorocznego dorobku prac na odcinku muzycznym zespołów terenowych Uniwersytetów Ludowych. Tę imprezę

przewiduje się w marcu 1949 r. Udział w pokazie weźmie młodzież grupująca się w Uniwersytetach Ludowych na Dolnym Śląsku.

4. Zorganizowanie biblioteki muzycznej, która by pod względem ilościowym i jakościowym zaspakajała potrzeby zespołów muzycznych w terenie.

W przyszłość patrzymy z największym optymizmem, gdyż mamy wszelkie dane, że prace Wydziału Muzycznego nad krzewieniem dalszym kultury muzycznej wśród mas wiejskich rozwijać się będą pozytywnie; jesteśmy ściśle związani z dostateczną ilością kierowników zespołów muzycznych w terenie, ludźmi o dużych wartościach zawodowych i społeczno - oświatowych, którzy w zrozumieniu misji jaką spełniają na Ziemiach Odzyskanych, nie szczędzą sił w propagowaniu i realizowaniu szczytnych zadań nad krzewieniem polskiej, rodzimej pieśni ludowej wśród szerokich mas wiejskich.

Kazimierz Ciołek

ATMOSFERA WSPÓŁPRACY W UNIWERSYTECIE LUDOWYM.

Pogoda sprzyjała, goście dopisali, a gospodarze: — wychowawcy i młodzież — mile podejmowali przebywających na zakończeniu kursu Uniwersytetu Ludowego w Mlewcu.

W miłym, swojskim, a odświętnym nastroju oczekiwano na resztę gości z Wąbrzeźna. Chwilę owego wyczekiwania wykorzystałem na zasięgnięcie wiadomości o pracy uniwersytetu. Kierownik ob. Sławoń chętnie ich udzielił.

W jesieni 1946 r. otrzymał zlecenie zorganizowania Uniwersytetu Ludowego w Mlewcu. Zastał zniszczony pałac, w którego możliwszej części mieszkał administrator majątku. Reszta wiała pustką i zdewastowaniem. Nie było mowy nawet o prowizorium. Konieczny był gruntowny remont, wymagający znacznych nakładów. Zaczęło się poszukiwanie niezbędnych funduszów na odbudowę przez nawiązywanie znajomości z czynnikami społecznymi, samorządowymi i politycznymi. Wymagało to wiele zachodu, energii, taktu, a nade wszystko wytrwałości. Po roku zabiegów i starań znalazły się fundusze. Odremontowano budynek i dostosowano do potrzeb uniwersytetu, zaopatrzono w urządzenia i sprzęt, oraz zdołano zgromadzić podręczną bibliotekę.

Teraz dopiero podjęto istotną pracę, wynikającą z założeń uniwersytetu typu internatowego, pracę oświatową i wycho-

wawczą. Pierwszy kurs rozpoczęto w dniu 12 października ubiegłego roku. Zgromadził on 38 osób młodzieży obojga płci ze środowiska wiejskiego. Byli to przeważnie członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej Wici, nastawieni na pracę społeczną, żądni wiedzy, która pozwoliłaby im na lepszy start życiowy i owocniejsze osiągnięcia w poczynaniach społecznych. Temu nastawieniu większości słuchaczy, kierownictwo ich wyszło na spotkanie, postanawiając powierzoną sobie młodzież wdrożyć do pracy samokształceniowej, zorientwać w wielkich przemianach społecznych w Polsce i świecie współczesnym; nastawić i w miarę możliwości (ze względu na krótki czas sześciomiesięcznego kursu) przygotować do wzięcia aktywnego udziału w życiu Polski Ludowej; a oprócz tego wyrównać braki w podstawowym wykształceniu, spowodowanym wypadkami ostatniej wojny.

Do tak postawionych założeń dostosowano program i układ życia internatowego w zakładzie.

Podstawą układu współżycia słuchaczy w uniwersytecie był samorząd. Regulował on bieżące życie uczestników kursu i zaprawiał praktycznie do pracy społecznej, samorządowej, słowem oddziaływał uspołeczniająco na młodzież. Zajęcia świetlicowe, czytelnictwo, zajęcia samokształceniowe uzupełniały pracę wychowawczą, której trzon stanowiły wykłady w zajęciach przedpołudniowych. Tematyka wykładów obejmowała kilka podstawowych dziedzin życia: kulturalnego, gospodarczego, społecznego i politycznego. Dominowały tematy z literatury, historii Polski z uwzględnieniem historii chłopów, ustroju Polski współczesnej, samorządu, Samopomocy Chłopskiej, spółdzielczości, rolnictwa, partyj politycznych, współpracy Polski z innymi narodami, z dziedziny naukowego poglądu na świat, odkryć i wynalazków. Wykłady rozszerzały spojrzenie na świat i życie, budziły chęci do samokształcenia, dając znaczny zasób wiedzy, odpowiednio dobranej i poddanej przez wykładowców.

Na zajęciach popołudniowych grupa, nie mająca pełnej szkoły podstawowej, dokształcała się, przygotowując się do egzaminu w zakresie programu tej szkoły. Wysiłki słuchaczy i duży wkład pracy wychowawców pozwoliły na uzyskanie świadectw ukończenia szkoły podstawowej przez 19 osób. Druga grupa dokształcała się w dziedzinie spółdzielczej. Kurs ten został zorganizowany przy pomocy Związku Rewizyjnego Społem w Toruniu. Cieszył się on dużym powodzeniem, nie tylko wśród słuchaczy uniwersytetu, ale i wśród młodzieży spoza inter-

natu, której pozwolono uczęszczać na wspólne wykłady z młodzieżą internatową. Wytwarzała się przez to więź społeczna ze środowiskiem, które w tej chwili żywo współdziałało z uniwersytetem ludowym. Widać to zresztą w nastroju zebranych na zakończenie kursu. Program uroczystości był dość bogaty. Zaczęło się od powiązania zakończenia kursu z rocznicą urodzin Prezydenta Rzeczypospolitej — Ob. B. Bieruta. Z całym przejęciem wygłosił jeden ze słuchaczy przemówienie związane z momentami przełomowymi z życia Prezydenta, podkreślając osiągnięcia społeczne i polityczne w kraju. Odpowiednio dobrane deklaracje dopełniały poważnego nastroju, spowodowały inicjatywę wysłania depeszy gratulacyjnej do Prezydenta. Pierwszą część uroczystości zakończono odśpiewaniem hymnu. Druga część była ilustracją doli chłopa w dziejach Polski. Inscenizacje utworów, obrazki sceniczne znaczyły drogę chłopa od pańszczyzny do Ojczyzny, za którą krew przelewał w partyzantkach w czasie konspiracji, oraz podczas jawnych walk na froncie. Ujęcie treści, wkład pracy przygotowawczej oraz odegranie świadczyły o wysokim poziomie twórców i wykonawców, działających wymownie swym wyrazem artystycznym na zebranych.

Nic też dziwnego, że w końcowej części, poświęconej rozdaniu świadectw z ukończonych kursów dokształcających i spółdzielczych, przedstawiciele władz, instytucyj i partyj politycznych podkreślali nade wszystko osiągnięcia oświatowe, wychowawcze i społeczne uniwersytetu.

Sekretarz Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych RP. zestawił wyniki osiągnięć uniwersytetu na tle porównawczym z innymi zakładami tego typu i stwierdził, że wytworzenie miłej atmosfery współpracy między autochtonami i repatriantami, wysokie uspołecznienie młodzieży, podanie praktycznej wiedzy z dziedziny spółdzielczości, położenie dużego nacisku na dokształcanie i samokształcenie charakteryzują uniwersytet w Mlewcu.

Przedstawiciel partii politycznej podkreślał znaczenie nauki, zdobywanej drogą samokształcenia w wieku dojrzałym i zachęcał zebranych do podejmowania trudu w tej dziedzinie.

Starosta powiatowy podziwiał wyniki prac uniwersytetu, który, jak się wyraził, „zdał egzamin". Przewodniczący PRN podkreślał atmosferę pracy niezbędnej przy budowie Polski Ludowej. Pozostali mówcy zgodnie stwierdzili osiągnięcia i zachęcali do dalszych prac w środowisku, w którym znajdą się uspołecznieni słuchacze, opuszczający obecnie uniwersytet.

Wszyscy razem stworzyli atmosferę zrozumienia potrzeby budowania nowej rzeczywistości, wśród której wieś znajdzie swoje odpowiednie miejsce.

Ze świadectwami z ukończonych kursów, z oddźwiękiem serdecznych słów pożegnania przez kierownika, z mocnym postanowieniem podjęcia pracy społecznej w terenie żegnali słuchacze „nasz" uniwersytet w Mlewcu.

Jan Makaruk

ZESPÓŁ SAMOKSZTAŁCENIOWY W MIEŚCIE I NA WSI

Toruń jest miastem o licznych szkołach zawodowych i ogólnokształcących — przedpołudniowych i wieczorowych. Zdawało by się więc, że każdy, kto chce się uczyć, może w ramach tych szkół się zmieścić. W połowie września ub. r. znalazła się jednak grupka młodzieży, która ukończyła szkołę powszechną, ale w myśl rozporządzeń ministerialnych nie można jej było umieścić w gimnazjum wieczorowym, ponieważ uczestnicy nie przekroczyli lat 18-tu.

Młodzieżą tą zaopiekował się Wydział Oświaty i Kultury Dorosłych Kuratorium, polecając utworzyć z niej w oparciu o miejscowy TUR zespół samokształceniowy, jako placówkę eksperymentalną.

Zespół liczył początkowo 13 osób. Zebrania odbywały się codziennie i trwały po dwie godziny. Mała ta garstka po pewnym czasie nieco stopniała. Odpadli ci, co nie mieli ochoty się uczyć, lub ci, co opuścili Toruń. Do końca stycznia 1948 r. dotrwało 8 członków. Zespół postawił sobie za cel przygotowanie się do pierwszej klasy gimnazjalnej. Na jednym z pierwszych zebrań wybrano przodownika (najmłodszego z uczestników, ale bardzo dzielnego) i sekretarkę. Zdecydowano się zacząć samokształcenie zbiorowe od studiowania historii starożytnej na podstawie podręcznika H. Dąbrowskiego i broszurek „Wiedzy Powszechnej" z cyklu „Przechadzki ateńskie".

Ustalono, że trzy razy w tygodniu zespół będzie omawiał zagadnienia historyczne i trzy razy w tygodniu będzie się uczył języka obcego. Przodownik zespołu na każde zebranie przygotowywał porządek dzienny, którego schemat przedstawiał się mniej więcej następująco: 1) przypomnienie poprzedniego zebrania (odczytanie kroniki przez sekretarkę zespołu), 2) sprawdzenie prac domowych, 3) referat któregoś z członków zespołu (wszyscy członkowie kolejno opracowywali referaty), 4) dyskusja, 5) notatki (wspólnie układana dyspozycja) i 6) wyznaczenie prac domowych.

Członkowie zespołu nauczyli się korzystać z encyklopedii, słownika wyrazów obcych i słownika polskiego. We wszystkie te pomoce oraz atlasy i podręczniki zaoptrywała zespół biblioteka TUR.

Zebrania prowadził przodownik zespołu. Kierowniczka zaś przysłuchiwała się przebiegowi i występowała z radami i wskazówkami jedynie w razie konieczności. Początkowo młodzież nie ufała własnym siłom, chciała wrócić do sposobów uczenia się szkolnego, potem jednak przyzwyczaiła się do samodzielnej pracy i polubiła swoje zebrania. Uczestnicy zespołu opanowali historię starożytną na poziomie pierwszej klasy gimnazjalnej, gramatykę polską i początki historii literatury polskiej; z języka zaś obcego — elementarne zasady z fonetyki i gramatyki opisowej.

Dnia 8 listopada 1947 r. odbyło się pokazowe zebranie zespołu dla kursu kierowników zespołów czytelniczych i samokształceniowych naszego okręgu. Zebranie udało się całkowicie. Uczestnicy kursu nawiązali swobodną rozmowę z samoukami. Wykazała ona, że młodzież zdaje sobie sprawę ze swych dążeń i metod samokształcenia zbiorowego.

Z początkiem drugiego semestru bieżącego roku szkolnego wszyscy członkowie przeszli do szkół średnich dla dorosłych.

Michalina Wiercińska

Na jednej z lekcji geografii kursu dla dorosłych we wsi Chalin pow. Lipno uczestnicy tego kursu prosili mnie, abym wytłumaczył im zasadę bomby atomowej. Zaznaczyłem, że jest to sprawa złożona, i nie łatwo powiedzieć o niej w paru słowach. Jeśliby jednak kto naprawdę chciał poznać bliżej wysunięte zagadnienie, może po lekcji porozmawiać ze mną. Zostało kilkanaście osób. Podsunąłem im myśl, by stworzyli zespół, zbierający się regularnie i żeby sami zaczęli naukę o bombie atomowej. Aby pierwsze kroki ułatwić im, ułożyłem kilka zasadniczych pytań i dostarczyłem literatury, która dawała na pytania odpowiedzi. Następne zebrania opierały się na dyskusji i wspólnym czytaniu odpowiednich fragmentów z podręczników szkolnych i wydawnictw popularno-naukowych.

Kiedy zaczęli omawiać glony, okazało się, że trzeba szukać na mapie mórz z glonami, krain z mchem, porostami, paprociami drzewiastymi itp. Wkrótce zaczęli się interesować na dobre chemią, bo chcieli poznać składowe części roślin. Wiadomości o pierwiastkach i związkach chemicznych czerpali ze starego kalendarza rolniczego i innych prywatnych książek. Ponieważ nie wszyscy potrafili sprawnie obliczać procenty, musieli uzupełnić braki i z tego zakresu. Do wiosny wytrwało 9 członków.

W następnym roku szkolnym już pod koniec września zgłosili się, prosząc, aby mogli się uczyć dalej. Dołączyło się nawet kilka innych osób. I znów praca potoczyła się tymi samymi metodami: samodzielnie opracowywano tematy w domu na podstawie podręczników

i książek; na zebraniach systematyzowaliśmy te wiadomości i uzupełniali; czasami zapraszaliśmy nauczycieli-specjalistów danego zagadnienia, aby wytłumaczyli trudniejsze sprawy czy rozstrzygnęli wątpliwości.

Wiosną 1947 r. członkowie zespołu postanowili składać egzaminy z zakresu siedmiu klas szkoły podstawowej i dlatego zdecydowali uczyć się do końca czerwca. Dziewięciu z nich rzeczywiście egzamin złożyło. Byli w wieku od 17 do 28 lat. Cztery osoby wstąpiły do szkół zawodowych.

Bogusław Klugiewicz

KRONIKA

KURSY WAKACYJNE TUL — RP

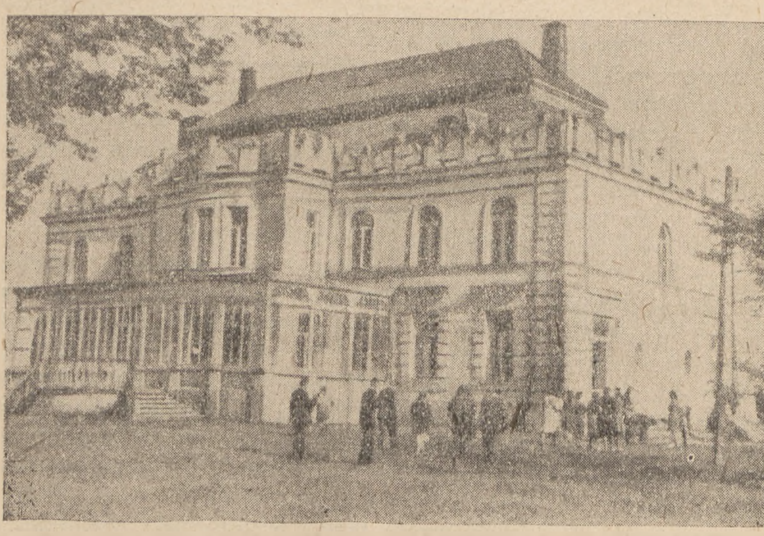
Szkolenie i dokształcanie pracowników pedagogicznych w zakresie poszczególnych działów programu uniwersytetów ludowych jest jedną z zasadniczych trosk Zarządu Głównego TUL RP. W czasie ubiegłych wakacji w ośrodku szkoleniowym w Janowie k.Mińska Mazowieckiego zorganizowano dwa kursy: czterotygodniowy kurs świetlicowo - artystyczny i dwutygodniowy kurs propedeutyki ekonomii politycznej.

W obu kursach wzięło udział 70 pracowników uniwersytetów ludowych ze wszystkich dzielnic Polski.

a) Kurs pracy świetlicowo-artystycznej.

Program kursu świetlicowo - artystycznego obok treści świetlicowo - programowych obejmował zasadnicze zagadnienia społeczne i polityczno - ideowe, znamionujące współczesny okres rewolucji społecznej i gospodarczej oraz dążenia rozwojowe narodu i państwa. Tendencje te znalazły wydatne odbicie w treściach części praktycznej programu.

Wobec obfitości materiału przeznaczonego do przepracowania w czasie kursu, wobec szerokiej inicjatywy i dążeń uczestników do realizowania własnych pomysłów, a zwłaszcza wobec ciągłej chłon-



Ośrodek Szkoleniowy TUL—RP w Janowie k/Mińska Mazowieckiego

ności wszelkich materiałów artystyczno - programowych, kurs był ogromnie pracowity.

Okres żniw, początek wakacji, trwanie w niektórych uniwersytetach ludowych kursów letnich spowodowały niezbyt liczną frekwencję — 28 osób, ale pod względem osiągnięć kurs całkowicie spełnił zamierzone zadanie. W ciągu kursu uczestnicy wyjeżdżali dwa razy do Teatru Polskiego w Warszawie na „Cyda“ i „Penelopę“, znaleziono czas na świetlicowanie wspólne z gromadą Janowa; nie zaniedbywano rozrywki sportowej w siatkówkę, rozbudowano bogate życie wewnętrzno - samorządowe kursu, które znalazło odbicie w wydawanym co tydzień „organie“ kursu „Świecibace“.

W ramach programu kursowego zaznajamiali słuchaczy z problemami i pięknem żywego słowa ob. Z. Małynicz — artystka Teatru Polskiego i ob. dyr. H. Ładosz, z zagadnieniami plastyki i zdobnictwa ob. dyr. A. Jabłoński i kol, T. Brzeziński, z pieśnią kol. Z. Todys, z inscenizacją kol. W. Jarmul, z tańcem kol. A. Laskowska. Samorzutny kwartet muzyczny i śpiewaczy dopełniały bogactwa życia artystycznego. Z żalem w sercach i z dużym zapasem różnorodnych materiałów artystycznych opuszczali uczestnicy kursu Janów.

Zaczynający się na początku października rok pracy w uniwersytetach ludowych zastanie nas nie tylko gotowych do niej, ale i lepiej przygotowanych. Dzięki solidnej pracy wakacyjnej pogłębi się strona ideowa programu uniwersytetów ludowych, a strona repertuarowa i rzeczowa znacznie się wzbogaci.

b) Kurs propedeutyczny ekonomii politycznej.

Kurs ten miał oczywiście, zgoła odmienny charakter. „Ciążyła“ nad nim atmosfera powagi i spokoju. Śpiew nie płoszył myśli, dyskusje i seminaria odbywały się na ogół bez piosenkowej okrasy.

Kurs pomyślany był w formie samokształcenia. Uczestnicy jego mieli opracować pojedyńcze zagadnienia z ekonomii politycznej, podane na kilka tygodni przed jego rozpoczęciem przez kierownika kursu. W związku z referatami uczestników odbywały się zebrania seminaryjne. Prelegenci, znawcy przedmiotu, zaznajomili słuchaczy z problemami marksistowskiej ekonomii politycznej, na tle walki toczącej się od dziesiątków lat pomiędzy światem pracy i światem kapitalizmu i imperialzmu.

Zadaniem kursu było: wskazać na zasadnicze problemy i procesy życia społeczno - ekonomicznego, które w programach uniwersytetów muszą znaleźć odpowiedni wyraz, oraz dać uczestnikom nastawienie do pracy nad sobą w zakresie wykształcenia ekonomiczno-politycznego.

Pewną ilość godzin poświęcono też na omówienie zagadnień ideowo - politycznych ogólnych i bieżących.

Z uznaniem podkreślić wypada, że strona organizacyjna kursów mimo trudności, była bez zarzutu.

Wśród prelegentów drugiego kursu byli wicepremier A. Korzycki, minister W. Szymanowski, wiceminister T. Rek, St. Żółkiewski i inni. TUL RP. słusznie dąży do wychowania w uniwersytetach ludowych człowieka rozumiejącego nie tylko potrzeby kulturalno-artystyczne, ale nie mniej nakazy i problemy życia społeczno-ekonomicznego. Takie było założenie ideowo - programowe tegorocznych kursów wakacyjnych w ośrodku szkoleniowym TUL w Janowie. *F. M.*

ZAKOŃCZENIE PRACY V KURSU UNIW. LUD. W WIĘKSZYCACH NA OPOLSZYŹNIE

Było słoneczne sierpniowe popołudnie niedzielne. Polska flaga państwowa radośnie łomotała na szczycie wysokiego masztu, świadcząc, że zasobny i strzelisty zameczek b. obszarnika niemieckiego służy teraz sprawom ludu śląskiego. A pod flagą stanęła 54-osobowa gromadka z V kursu UL i wobec zebranych tłumnie gości powtarzarzała za swym kierownikiem, ob. Henrykiem Hahnem, słowa przysięgi na wierność Polsce — wyjęte z „Prawa Polaków" b. Związku Polaków w Niemczech. Padały słowa twarde wyrzucane przez wielu łamanym językiem — boć język ten szpecono im tak niedawno jeszcze w hitlerowskiej szkole. Słowa przysięgi zamknęła „Rota" Konopnickiej — tak tu specjalnie aktualna, a zaśpiewana przez wszystkich zebranych z mocą i wiarą.

Następna, właściwa część uroczystości, odbyła się obok, na pięknie przystrojonym w symbole pracy chłopskiej i robotniczej podwórku uniwersyteckim, okolonym zielenią parku. Całość nosiła charakter obrzędu dożynkowego, boć istotnie pokazano nam plon pracy wychowawczo-oświatowej V kursu UL i plon pracy zespołowej w gospodarstwie szkolnym.

Po zagajeniu przez kierownika U. L. gorące przemówienia do słuchaczy i zebranych licznie sąsiadów wygłosili: starosta kozielski — ob. J. Ciupka, przedstawiciel Kuratorium O. S. Śląskiego—ob. Dr M. Hasiński, przedstawiciel centrali TUR. RP., ob. Stan. Maniak, oraz delegaci komitetów powiatowych obu partii robotniczych.

Niezmiernie plastycznie wypadła rewia sprawozdań z poszczególnych działów pracy U. L., złożonych przez samych słuchaczy.

Obok konkretnej i ciekawej treści słyszeliśmy jednocześnie rezultaty w opanowaniu języka polskiego i poznaniu kultury polskiej. Bo repolonizacja — to główny cel tego uniwersytetu.

Kierownik U. L. ob. H. Hahn, doświadczony i wytrawny pracownik oświatowo - społeczny i wykonawca dorosłej młodzieży śląskiej

jeszcze przed wojną, dał z kolei w swym rzeczowym, mocnym i barwnym przemówieniu rzut oka na dotychczasowy rozwój U. L. w Większycach. Zobrazował dobitnie dorobek poszczególnych kursów, które zespołowo pod kierunkiem ofiarnych wychowawców łamały niemałe trudności i wytężoną pracą dla wspólnego dobra świeciły przykładem i zostawiały pokaźny dorobek następnym kursom. I tak ostatni kurs zostawia po dokonanych żniwach pełne stodoły. Przedstawiciele samorządu kursowego zamknęli część sprawozdawczą zobrazowaniem wysiłków poszczególnych działów samorządu i wkładu grona wychowawców.

Pomysłowy i na wysokim poziomie artystycznym montaż muzykalno-wokalny o treści dożynkowej został odegrany przez słuchaczy na tle symbolicznej dekoracji, wyobrażającej triumf wsi i miasta w braterskim splocie (snopy zboża, tryby maszyny na tle wozu ze snopami).

Z podwórka przeszliśmy do auli, gdzie zobaczyliśmy wystawę, która w barwnych wykresach, tablicach i fotografiach dawała obraz prac ostatniego i poprzednich kursów.

Wspólny podwieczorek i zabawa taneczna zakończyła tę podnoszącą na duchu uroczystość, świadczącą najwymowniej o wrastaniu Ziem Odzyskanych w całość Ziem macierzystych. *St. Mirocki*

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO ZIEMI RACIBORSKIEJ W BRZEZIU n/ODRĄ

Uroczystość zakończenia V kursu odbyła się dnia 15.VIII.1948 r. w sali domu turystycznego m. Raciborza w lesie „Na widoku", w odległości 2 km od U. L. Sala udekorowana była emblematami ZMP i transparentami z napisem: „Zjednoczona Młodzież — fundamentem sojuszu chłopsko-robotniczego".

Na uroczystość przybyli: wicewojewoda śląsko-dąbrowski — ob. Arka Bożek, przedstawiciel KOS — wizyt. ob. M. Szeliga, przedstawiciel starostwa — ob. Myśliwiec, prezes Zarządu Pow. ZSCh. — ob. Bergiel insp. szk.—ob. Myśliwiec, prezes ZMP—ob. Malcharczyk, instr. roln. — ob. Walczak, insp. ZSCh. — ob. Wilk, przedstawiciele spółdzielczości ob.ob. — Firlej, Żywica i Blak, literat Jan Wiktor oraz delegat Zarz. Gł. TUL R. P. — ob. St. Maniak i delegat oddz. Wojew. TUL w Katowicach — ob. M. Konopka.

Dość obszerna sala zapełniona była okoliczną ludnością. Wśród niej zjawiła się spora grupka b. słuchaczy.

Kurs V ukończyło 44 osoby: 19 kobiet i 25 mężczyzn. Większość, bo 35 — to autochtoni z pow. raciborskiego, 9 z pow. rybnickiego. Pochodzenie społeczne chłopsko - robotnicze, przyszli z organizacji

młodzieżowych: „Wici“ — 10, „ZWM“ — 8, „OMTUR“ — 6. Obecnie wszyscy, po zlocie we Wrocławiu — na którym byli — zdeklarowali się do ZMP.

Zagaił uroczystość kierownik UL ob. Władysław Przybysławski, charakteryzując prace V kursu i słuchaczy, wśród których znalazła się młodzież z ryżnym przygotowaniem: od szkoły powszechnej (niemieckiej) do 1 roku uniwersytetu niemieckiego (med.).

Kilku słuchaczy wygłosiło referaty na temat bądź to osiągnięć własnych w UL, bądź też zamierzeń na przyszłość. Referaty akcentowały powrót do kultury polskiej i chęć ostatecznego zerwania z nalotami językowymi niemczyzny.

W części artystycznej pod kier. ob. St. Przybysławskiej słuchacze wykonali kilka recytacji, odtańczyli wiązankę śląskich tańców ludowych i odśpiewali znakomicie kilka pieśni chóralnych pod dyr. ob. Janickiego.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: wicewojewoda A. Bożek, delegat TUL R. P. St. Maniak, wizyt. M. Szeliga, literat Jan Wiktor odczytał fragment swej noweli na temat repolonizacji na Opolszczyźnie, w imieniu „Nowin Opolskich“ przemawiał redaktor, wreszcie ostatni — b. słuchacz UL.

W całej tej uroczystości brzmiała nuta zadowolenia i radości z powodu zwiększeania się gromady tej młodzieży, która dzięki UL wraca do języka i kultury ojczystej. Duży odsetek tej młodzieży — jak świadczyły przemówienia — idzie po ukończeniu UL na różne placówki społeczne, samorządowe i spółdzielcze, biorąc czynny udział w dziele wrastania Ziem Odzyskanych w całość Rzplitej.

Ten główny swój cel — repolonizację — UL w Brzeziu n/Odrą, jak o tym świadczy cały przebieg zakończenih V kursu, spełnia w sposżb właściwy i pozytywny.

S. Jazdoniec

PRZEGLĄD CZASOPISM

WSPÓŁCZESNA ROLA KSIĄŻKI

Stefan Żółkiewski, omawiając pracę prof. dr J. Chałasińskiego „Społeczeństwo i wychowanie“ [1]), stwierdza, że „Szczególnie wiele cennych myśli przynosi recenzowana praca na temat demokratyzacji kultury. Są to bodaj pierwsze u nas istotnie naukowe refleksje na ten temat. I tu interesuje trafna analiza klasowa poszczególnych tendencji polityki kulturalnej. Przekonywuje wywód o niemożności upowszecnienia kultury elitarnej. Przekonywuje teza, iż teoria wyższości kulturalnej, poziomu jest ostatnią bronią klasową pobitej burżuazji, która utrzymując w zwycięskich społecznie masach poczucie niższości kulturalnej, ratuje swe ostatnie uprzywilejowane pozycję“.

Dobra kulturalne przestały być już wyłączną tylko domeną uprzywilejowanej warstwy elitarnej. Kino, teatr, koncert i dobra książka są tak samo konieczne dla normalnego życia robotnika i chłopa, jak dla handlowca, adwokata czy lekarza.

Im szybciej zniwelujemy różnice istniejące w zaspakajaniu wyżej wspomnianych potrzeb, tym solidniej i lepiej wzniesiemy gmach kultury narodowej.

W tym celu prowadzi się szeroką akcję walki z analfabetyzmem, organizuje się kina i teatry objazdowe, obniża się ceny wstępu na miejskie widowiska teatralne, przeprowadza się radiofonizację wsi i wreszcie dąży się do upowszechnienia książki. W numerze 7/8 br. „Pracy Księgarskiej“ — autor artykułu: „Od badań czytelnictwa do upowszechnienia książki“ — zaraz na wstępie stwierdza, że: „W rządowym programie budownictwa nowych kształtów kultury narodowej, jej pogłębienia i upowszechnienia — książka zajęła wyjątkowe stanowisko. Świadczą o tym szczególnie takie zjawiska jak: dekret o bibliotekach i tworzenie w oparciu o niego sieci księgozbiorów publicznych, oraz powołanie przez Radę Państwa — Komitetu Upowszechnienia Książki. Książka ma więc być ważnym narzędziem w budowie kultury narodowej“.

W numerze 33 „Odrodzenia“ z dnia 15.VIII.48 r. J. Janiczek, autor artykułu — „Na drodze do upowszechnienia książki“ omawia to zagadnienie w perspektywie historycznej, począwszy od pierwszej wojny światowej i stwierdza, że siły wsteczne w Polsce międzywojennej nie pozwoliły na racjonalne rozwiązanie tego zagadnienia, czego dowodem jest, że projekt ustawy o bibliotekach nie

---

[1]) **Kuźnica Nr 36 z dn. 5.IX.1940 r. — artykuł „Rewolucjonizująca książka“.**

doczekał się uchwalenia w ciągu dwudziestolecia istnienia Państwa Polskiego, aż dopiero Polska Ludowa rozcięła ten węzeł, wydając dekret o bibliotekach, który wszudł w życie w czerwcu 1946 r.

W tym samym artykule poznajemy wysiłek Państwa Ludowego nad upowszechnieniem książki, ujęty liczbowo jak następuje:

„w roku	1944	wydano	195.000 zł
„	1945	„	8.000.000 „
„	1946	„	26.000.000 „
„	1947	„	77.000.000 „
„	1948	„	551.000.000 „ “

To są dotacje ze Skarbu Państwa, przydzielane za pośrednictwem Ministerstwa Oświaty samorządom terytorialnym, ale tylko tym, które same ze swej strony zobowiązały się wstawić pewne sumy na ten cel. Chodziło tu o zmuszenie miejscowego społeczeństwa do wysiłku w tym kierunku.

W roku bieżącym na biblioteki samorządowe przewidziane jest oprócz 551 mil. zł ze Skarbu Państwa jeszcze 150 mil. zł od samorządu terytorialnego, razem 700 mil. zł, z których około 450 mil. zł będzie przeznaczone na zakup książek.

Na podstawie chociażby tych danych widzimy poważny wysiłek Państwa i społeczeństwa nad upowszechnieniem książki. Ale to jest tylko początek wielkiej akcji.

Irena Skowronkówna (Odrodzenie nr 38 z dn. 19.IX.1948 r.) podaje zestawienie wydawnictw dla dzieci i młodzieży w ostatnich trzech latach, z którego wynika, że produkcja książek szybko wzrasta i ostatnio przewyższyła nawet poziom produkcji przedwojennej.

Oto liczby tytułów wydanych książek:

„W latach 1932 — 1937, jak podaje Rocznik Literacki, odpowiednie liczby roczne wyglądały następujące:

1932 — 330;	1933 — 210;	1934 — brak danych;
1935 — 321;	1936 — 236;	1937 — 221;

W lata 1945 — 1947 wydano ogółem 1.096 książek dla dzieci i młodzieży.

W podziale na lata wyglądało to jak następuje:

1945 — 131;	1946 — 422;	1947 — 543“.

Obserwujemy jednak nie tylko wzrost ilościowy, ale i jakościowy produkcji wydawniczej, to znaczy stały wzrost procentowy udziału przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych w stosunku do prywatnych. To samo dotyczy wydawnictw książek dla dorosłych.

I. P.

RECENZJE

Piotr Grzegorczyk: Teatr ochotniczy i tańce polskie. Bibliografia informacyjna. Warszawa 1948. Wyd. Centralny Instytut Kultury. Str. 64.

Niewdzięczną rolę ma do spełnienia recenzent, któremu wypadnie omówić potknięcia autora znanego dotąd z poważnych i wartościowych prac. Wnioskować należy, że albo autor zabrał się do obcej mu dziedziny, albo korzystał z rady kiepskich doradców. Bibliografia wydana przez Centralny Instytut Kultury jest niestety poważnym nieporozumieniem. Trudno jest bowiem zorientować się, jakim celom służyć ma ta publikacja. Wprawdzie autor we wstępnym wprowadzeniu określa te zadania, ale w treści widzimy całkiem co innego. Bibliografia ta, według autora, służyć ma jako pomoc w akcji szkoleniowej, która oprzeć się winna na bogatych doświadczeniach poprzedników i zwrócić uwagę na cenniejsze pozycje zarówno książkowe, jak i artykułowe. Wypadało by przeto sądzić, że nie jest to bibliografia rejestracyjna — tylko selekcyjna. Z treści jednak widzimy, że jest to raczej bibliografia „przypadkowa". Wątpię bowiem, czy autor zamieścił świadomie takie pozycje jak:

41) Zagórski M. Jak urządzać widowiska i obchody uroczyste w stowarzyszeniach polskich. Poznań 1911.

43) Turzański K. Teatr amatorski w mieście i na wsi. Lwów 1935,

45) Małkowski Witold. Zasady charakteryzacji teatralnej. Warszawa 1946.

61) Coquelin C. Sztuka aktorska. Warszawa 1913.

104) Stawowski J. Teatr w świetlicy. Warszawa 1946.

131) Małkowski. Teatr w szkole i w domu ludowym. Warszawa 1923.

209) Oracz A. Rocznica. Warszawa 1923.

223) Scena oświatowa. Kat. Stow. Młodz.. Poznań-Ostoja.

Podobnych pozycji przytoczyć można o wiele więcej. Pozycje te na pewno nie spełnią zadań wytyczonych przez autora na wstępie i nie dostarczą bogatych doświadczeń ani cennych uwag. Tych kilka pozycji charakterystycznych dla całości wystarczy, aby udowodnić, jak wielkie zaszło nieporozumienie.

Bardzo ryzykowną próbę podjął autor w dziale „Repertuar przykładowy", do którego zaliczy np. poz. 209 A. Oracz. Rocznica. Szkoda wielka, że autor nie skorzystał z materiałów Ministerstwa Oświaty, gdyż wtedy dowiedziałby się przynajmniej o poważniejszych pozycjach repertuarowych, które można zakwalifikować do działu „przykładowego" choćby z tego powodu, że zostały zaaprobowane

przez Komisję Ocen przy Ministerstwie Oświaty do użytku szkół, świetlic i placówek oświaty dorosłych.

Podział bibliografii na działy i klasyfikacja niektórych pozycji nasuwa również wiele zastrzeżeń. Z jakiego powodu np. zakwalifikował autor studium prof. Adama Fiszera: Polskie widowiska ludowe (poz. 71) do działu: „Nowożytny teatr ludowy", trudno dociec. Nie wiadomo również dlaczego „Poezja w świetlicy" Brunner-Niczowej (poz. 186a) znalazła się w dziale „pieśni", a Szczerbowskiego Adama „Rozszumiały się wierzby..." (poz. 205) w dziale „Sobótki, dożynki i inne inscenizacje". Czy ta „sztuka" naprawdę kwalifikuje się do repertuaru przykładowego?

Zupełnie mylną jest informacja dotycząca „Lirnika Wioskowego" (poz. 218), że „był poprzednikiem Teatru Ludowego od roku 1920", gdyż poprzednikiem miesięcznika Teatr Ludowy był Poradnik Teatrów i Chórów Włościańskich (poz. 217). „Praca Oświatowa" nie jest przedłużeniem przedwojennej „Pracy Oświatowej", jak to autor mylnie podaje pod poz. 224, lecz spełnia rolę przedwojennego pisma „Oświata Pozaszkolna", o czym wyraźnie podano czytelnikom w Nr 1 z grudnia 1945 r. — „Wici" wychodzą od roku 1928, a nie jak podał autor (poz. 228) od roku 1945.

O pobieżnym i przypadkowym traktowaniu przedmiotu świadczy również dział „Teatr Kukiełek", gdzie autor potrafił zaledwie wykazać tylko jedną pozycję repertuarową Marii Konopnickiej (Bajowe Bajeczki), zapominając o tym, że ta właśnie autorka ma jeszcze kilka poważnych pozycji repertuarowych i prócz niej istnieje jeszcze szereg innych autorów, którzy przysporzyli teatrowi kukiełek wiele cennych pozycji.

Trudno się jest również zorientować, jaki jest układ w obrębie samych już działów bibliografii. Bywają bowiem albo chronologiczne, albo alfabetyczne. Autor zastosował znów układ „przypadkowy".

Część druga „Tańce polskie" opracowana jest zupełnie poprawnie i starannie. Zastrzeżenia formalne budzą jedynie dwie pozycje (22) Harasymczuk Roman „Tańce huculskie" i poz. (265) Lenkowski S. „Klasyczny taniec grecki", które to pozycje w żadnym wypadku nie należą do działu tańców p o l s k i c h.

H e n r y k S i e n k i e w i c z — „S z k i c e w ę g l e m", sztuka w 4 odsłonach na podstawie noweli udramatyzował Stanisław Średnicki. Wstępem poprzedził Andrzej Stawar. Biblioteka Świetlicowa Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Wyd. „Książka". Warszawa 1948, str. 42.

Adaptacje dla sceny utworów niescenicznych mają tę dobrą stronę, że zbliżają widza do autora i przyczyniają się niejednokrotnie

do popularyzacji książki i czytelnictwa. Dzieje się to zwłaszcza, gdy zespół opracowujący sztukę przeczyta i przestudiuje jej pierwowzór. Słuszne są przeto uwagi w przypisach inscenizacyjnych, aby zarówno reżyser jak cały zespół rozpoczął pracę od zaznajomienia się z nowelą, aby poznać tło społeczno-kulturalne środowiska i określić charakterystykę poszczególnych postaci, wzajemny ich stosunek do siebie, pobudki kierujące ich postępowaniem i wynikające na tym tle powikłania, które w sumie dają dramat rodziny Rzepy. Adaptacja sceniczna nie może bowiem oddać tego w tej formie, jak to może przedstawić pisarz w noweli.

Treścią tej wstrząsającej tragedii rodziny Rzepów jest nikczemna robota pisarza gminy Zołzikiewicza, który, nie mogąc zdobyć względów żony drwala Rzepy, mści się i oddaje go bezprawnie i podstępem w rekruty. Żona Rzepy za cenę swojej hańby pragnie uwolnić męża, który dowiedziawszy się o tym, morduje pisarza i żonę, podpalając przedtem zabudowania dworskie.

Dramatyzacja noweli dokonana została przez Stanisława Średnickiego umiejętnie i właściwie. Inscenizator wydobył bowiem wszystkie momenty dramatyczne z dużym wyczuciem potrzeb teatru. Uwidocznia się to zwłaszcza w zestawieniu z przeróbką tej noweli dla sceny, dokonanej niegdyś przez J. K. Galasiewicza i Z. Hellerową pod tytułem „Pan Zołzikiewicz", gdzie ekspresję dramatyczną i zwartość fabuły rozwodniono pod koniec sztuki do moralizatorskiego banału. „Szkice węglem" stanowią nową wartościową pozycję dorobku teatrów ochotniczych i zasługują na zainteresowanie wszystkich zespołów teatralnych.

Louis Aragon, Rewizja, sztuka w 1 akcie na podstawie noweli pt. „Dobrzy sąsiedzi", opracowała Maria Czanerle, przekład Jana Kotta. Biblioteka świetlicowa Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce. Wyd. „Książka", Warszawa 1948, str. 32.

Louis Aragon jest współczesnym pisarzem postępowym francuskiego Frontu Ludowego. „Dobrzy sąsiedzi" jest jedną z nowel jego zbioru pt. „Niewola i wielkość Francji", opisującego francuski ruch oporu i walki z okupantem niemieckim. Nowela Aragona odznacza się ogromnym poczuciem humoru francuskiego i przedstawia parę na pozór niewinnych i apolitycznych staruszków w chwili, kiedy niemieckie władze policyjne przeprowadzają omyłkowo rewizję w ich mieszkaniu. W adaptacji scenicznej, dokonanej przez Marię Czanerle, nowela „Dobrzy sąsiedzi" otrzymała tytuł „Rewizja". Dla czytelnika czy widza polskiego rewizję taką zaliczylibyśmy do rzędu sielanek okupacyjnych. Tę ujemną stronę sztuki usprawiedliwia

we wstępie autorka adaptacji z jednej strony innym „stylem" zachowania się Niemców na terenach francuskich oraz subtelną kulturą pisarza Aragon, który nie znosi brutalności nawet w utworze literackim, opisującym rewizję policji niemieckiej. Adaptacja sceniczna noweli i omówienie reżyserskie dokonane zostało pod kątem „potrzeb" widza polskiego, który nie może oglądać Niemców w tej postaci, jak uczyniono u nas w filmie „Zakazane piosenki". Reżyser jednak będzie musiał wnieść dużo własnej inwencji, aby wydobyć z utworu zarówno subtelny humor francuski jak i podkreślić u Niemców cechy bardziej przekonywujące widza polskiego.

Janina Skowrońska-Feldmanowa, Ulica św. Anny, dramat w 3 aktach z epilogiem o roku 1848. Wstępem opatrzył prof. Stefan Kieniewicz. Okładkę projektował Marek Rudnicki. Warszawa 1948. Wyd. Instytut Wydawniczy „Sztuka".

Czterdziestodniowa rewolucja roku 1848 nazwana „Wiosną Ludów" była niewątpliwie jednym krokiem naprzód w dziejach walk o wyzwolenie człowieka z więzów przemocy. Na terenie Krakowa skończyła się jednak tragiczną kapitulacją rewolucji i zwycięstwem przemocy z powodu słabości rewolucyjnych sił polskich nieprzygotowanych do walki z uciskiem. Jest rzeczą niezmiernie trudną tak ważne wydarzenia dziejowe przedstawić w postaci utworu scenicznego. Trudności te przezwyciężyła autorka, zamykając krakowski dramat narodowy we fragmentarycznym odcinku miasta, który reprezentuje *Ulica św. Anny* z jej mieszkańcami i dziejami. Na tym tle nabrzmiewa w akcie pierwszym atmosfera buntu przeciw uciskowi znienawidzonych Austriaków. Mieszkańcy bowiem ulicy św. Anny reprezentują niejako wszystkie odłamy społeczeństwa krakowskiego. Akt drugi przynosi pełne radości i entuzjazmu zwycięstwo rewolucji w dniu 17 marca 1848 roku. Akt III przedstawia załamanie rewolucji i bombardowanie miasta przez załogę austriacką i kapitulację rewolty. W epilogu końcowym, poprzez usta szarych mieszkańców ulicy św. Anny wykazuje autorka, że drobne na pozór sprawy ludzkie osobiste mają ścisły związek z wielkimi wypadkami dziejowymi „Abyś ty i potomkowie twoi poczuli się obywatelami" tłumaczy przechodzeń ulicy św. Anny chłopu nieuświadomionemu ten moment dziejowy. Sztuka napisana jest zwięźle i z wyczuciem potrzeb teatru. Dziwić się wypada, że nie znalazła się na scenie teatrów zawodowych.

Jakkolwiek autorka podaje informacje dość szczegółowe dla grających, nie wystarczają one jednak na potrzeby zespołów ochotniczych. Stąd też apel pod adresem Instytutu Wydawniczego „Sztu-

ka“, aby za przykładem wydawnictw repertuarowych Centralnej Komisji Związków Zawodowych zaopatrywał w przyszłości wydawnictwa repertuarowe również w wyczerpujący komentarz reżyserski i scenograficzny. Dramat Skowrońskiej - Feldmanowej zasługuje bowiem w całej pełni, aby stał się przystępnym dla wszystkich zespołów ochotniczych teatrów szkolnych, żołnierskich, robotniczych i ludowych.

Stanisław Iłowski

KSIĄŻKI NADESŁANE

Aleksander Fredro — *Zemsta*. Spółdzielnia Wydawnicza „Chłopski Świat“. Warszawa 1947, str. 106 + 2 nlb.

Szymon Szymonowicz — *Żeńcy*. Spółdzielnia Wydawnicza „Chłopski Świat“. Warszawa 1948, str. 38 + 1 nlb.

Kornel Ujejski — *Maraton*. Spółdzielnia Wydawnicza „Chłopski Świat“. Warszawa 1948, str. 38.

Joanna Landy-Brzezińska — *Uczmy czytać*. Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Warszawa 1948, str. 86 + 1 nlb.

Dr. Emil Godlewski — *Pokarmy roślinne i sztuczne nawozy*. Nakładem Wydawnictwa im. Tadeusza Kościuszki“. Poznań 1948, str. 91 + 5 nlb.

Wiadomości historyczne — Czasopismo dla nauczycieli. Warszawa — Rok I— Nr. 3 (lipiec — wrzesień), str. 120.

Życie nauki. Miesięcznik naukowy. Kraków. Tom V, Nr. 29—30 (maj — czerwiec), str. 448.

KOMUNIKATY

W SPRAWIE ANKIETY

W bieżącym numerze „Pracy Oświatowej“ znajdą czytelnicy ankietę, załączoną przez Wydział Popierania Ludowej Twórczości Literackiej i Artystycznej TUL RP.

Wydana jest ona w celu przeprowadzenia rejestracji utalentowanych jednostek oraz zorganizowania nad nimi opieki.

Działaczom oświatowym, jakimi są zazwyczaj czytelnicy nasi, nie potrzeba tłumaczyć wagi problemu, z którym się ciągle stykają i który zapewne próbują rozwiązać na swym odcinku pracy.

Idzie nam o planową i powszechną akcję, o osobny ośrodek dyspozycyjny dla utalentowanych ludzi, który by połączył i dopełnił dorywczą i przypadkową akcję poszczególnych osób i instytucji.

Wydział Popierania Ludowej Twórczości Lit. i Art. TUL RP. jest dość nieśmiałą, bo pierwszą próbą zorganizowania przez ludową organizację społeczną odcinka kulturalnego, zwłaszcza sztuk plastycznych, przemysłu artystycznego, literatury i różnych form amatorstwa (bibliofilstwo, fotografika krajoznawcza itp.).

Chłopskie organizacje unikały tego odcinka, gdyż był to kompletny i odwieczny odłóg, odwiedzany tylko przez ludoznawców, a eksploatowany przez różne „bazary przemysłu ludowego“.

Utworzony przez TUL R. P. Wydział, wychodząc z założenia, że trzeba upowszechniać kulturę w sensie nie tylko odbiorczym, ale twórczym, nie zrezygnował z twórców w ramach kultury ludowej, ani z młodzieży zdradzającej talent i zainteresowanie którąś dziedziną sztuki.

I wówczas stało się dla nas jasnym, że bez rejestracji, bez opieki nad talentami, nasza akcja, jak i wszelkie inne akcje kulturalne na odcinku wsi, muszą zawisnąć w próżni.

Rejestracja, nosząca charakter powszechnej mobilizacji zaprzepaszczanych dotychczas talentów, ułatwia albo wręcz jedynie umożliwia podjęcie rzetelnej pracy nad realizowaniem naszego zadania.

Czyż nie można się pokusić o zorganizowanie tego elementu utalentowanego we własne zespoły, jak my projektujemy w „Wiejskie Kluby Twórczości Ludowej i Upowszechnienia Kultury“, albo krótko „Wieś Tworzącą“, — ażeby zapełnić gwarem obumarłe domy społeczne i stworzyć setki nowych domów społecznych i świetlic.

Czyż to nie wystarcza na początek, by organizować spółdzielnie przemysłu ludowego, festiwale i wystawy. Czyż wreszcie, spotka się z większymi trudnościami praca ludoznawców, badanie sztuki

i literatury ludowej, przy tak dużej ilości osób mogących stać się informatorami, zbieraczami lub stałymi korespondentami.

Państwo nie prędko zdobędzie fundusze na realizację wszystkich swych haseł w zakresie oświaty i kultury, ale wierzymy, że państwo znajdzie grosz wdowi na realizację rzuconego sloganu: „*Polska Ludowa podejmuje akcję opiekuńczą nad jednostkami uzdolnionymi*".

Zadania nasze z braku funduszów ograniczą się więc do:

a) możliwie poważnej akcji rejestracyjnej;
b) obiektywnego stwierdzenia stopnia uzdolnienia;
c) sporządzenia i skierowania list ewidencyjnych jednostek, których uzdolnienia zostały w pewnym stopniu stwierdzone, tak do instytucji terenowych (Powiatowe Rady Narodowe, spółdzielnie itp.), jak i do najwyższych — w celu zorganizowania akcji opiekuńczej, opartej o fundusz społeczny i państwowy;
d) organizacji wystawy, dzieł jednostek utalentowanych oraz zachowania niektórych dzieł w Centralnym Archiwum Twórczości Ludowej.

Choć akcja rejestracyjna dalsze prace inicjuje i wyprzedza, wszystkie inne muszą być i są w pewnym stopniu przygotowane.

Całość akcji rejestracyjno-opiekuńczej sprowadza się raczej do ram kultury z tej przyczyny, że inne uzdolnienia nie leżą w zasięgu działania TUL R.P., który zresztą nie mógłby sprostać niesłychanie rozszerzonemu zadaniu.

Porzucając plany i projekty, powróćmy do ankiety, która jest wydrukowana i leży przed nami. Od dokładnego i pilnego jej wypełnienia zawisło powodzenie całej akcji.

Wydane zostały dwie ankiety: pocztówkowa, łatwa do wypełnienia, w ilości 100. 000 egz., oraz obszerna (20 str.) ankieta podstawowa, w ilości 20.000 egz. — czyli ilość wystarczająca przy dobrych chęciach jej czytelników do zebrania pokaźnej armii twórców.

Wypełnienie ankiety podstawowej wymaga dużo dobrej woli, wymaga zgromadzenia zasobu informacji, czy przynajmniej uświadomienia sobie wiadomości własnych w danym zakresie.

Wierzymy, że większość czytelników ankietę zechce wypełnić i zabierze się poważnie do pracy. Tym chcemy przekazać parę uwag, które nasunęły się nam, przy nadsyłaniu pierwszej serii rozesłanej ankiety.

Przede wszystkim więc trzeba uwzględnić twórców samorodnych, o których się wie, ale zapomina, bo całkowicie nie docenia się ich. Tymczasem właśnie bohomazy i potworki - rzeźby są atrakcyjne dla nas przez swą często ultranowoczesną formę. Najlepiej podawać tu adresy wszystkich twórców.

W dziale „przemysł ludowy“, należy dbać o dokładność w podawaniu szczegółów, co jest znów trudne z racji mnogości rodzajów twórczości i dużego upowszechnienia niektórych z nich.

Nie należy pomijać dzieci, ażeby najbardziej uzdolnionym przygotować opiekę naszej, czy innej instytucji.

Jeżeli podaje ktoś dane o sobie, należy pamiętać przy tym i o innych, gdyż tylko silna grupa może zwrócić uwagę państwa i społeczeństwa.

Można i należy podawać adresy osób utalentowanych, nie pochodzących z warstwy chłopskiej.

Leon Pokora

PORADNICTWO W PRACACH ARTYSTYCZNO-OŚWIATOWYCH

Pragnąc przyjść z pomocą pracownikom artystyczno - oświatowym w terenie, Wydział Teatrów Ludowych TUL RP. wydaje miesięcznik „Teatr Ludowy“, poświęcony pracy ochotniczych zespołów teatralnych różnego typu: wiejskich, robotniczych, młodzieżowych, szkolnych, żołnierskich, kukiełkowych itp. Każdy zeszyt „Teatru Ludowego“ zawiera artykuły instrukcyjno - poradniane, artykuły sprawozdawcze, aktualne materiały repertuarowe dla zespołów teatralno - świetlicowych oraz przegląd wydawnictw repertuarowych i artykułów o teatrze ochotniczym, omówienie czasopism teatralnych i kronikę z pracy zespołów artystycznych w terenie.

Ponadto Wydział Teatrów Ludowych udziela porad w sprawach doboru repertuaru, organizacji imprez artystycznych (przedstawień, wieczorów literackich, widowisk na wolnym powietrzu itp.), w sprawach szatni i teatru kukiełkowego.

TUL RP. posiada na składzie wszystkie najnowsze wydawnictwa repertuarowe o dobrym poziomie artystycznym, odpowiednie dla ochotniczych zespołów teatralnych, a także kilkanaście pozycji repertuarowych dla chórów i kapel ludowych oraz „Wiązankę tańców śląskich“ J. Drozda dla zespołów tanecznych.

Wydział Teatrów Ludowych TUL RP. udziela porad bezpośrednio lub drogą korespondencji, wydawnictwa repertuarowe można nabywać osobiście lub piśmiennie za zaliczeniem pocztowym. Adres administracji „Teatru Ludowego“ — Warszawa 22, ul. Reja 9, adres Wydziału Teatrów Ludowych TUL RP. — Warszawa 22, ul. Joteyki 13

Jadwiga Czarnecka

BIBLIOGRAFIA OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH
za I-sze półrocze 1948 r.
Wykaz przeglądanych czasopism wraz z wykazem skrótów

B. Ks. Sp.	—	Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego. W-wa Zw. Spółdz. R. P. [od nr 3-go:] Praca Księgarska R. III — 1948
B. Wcz.	—	Biuletyn Wczasów
Bibl.	—	Bibliotekarz
Gł. Naucz.	—	Głos Nauczycielski
Gr.	—	Gromada
Kuźn.	—	Kuźnica. Tygodnik społeczno-literacki. Łódź „Czytelnik" R. IV—1948
Mł. Myśl Lud.	—	Młoda Myśl Ludowa. Miesięcznik poświęcony sprawom ruchu ludowego. W-wa Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici" R. XVIII—1948
N. O. R.	—	Nauka i Oświata Rolnicza
N. Szk.	—	Nowa Szkoła
Odr.	—	Odrodzenie. Tygodnik, W-wa „Czytelnik" R. V—1948
Ośw. i Kult.	—	Oświata i Kultura
Por. Prac. Społ.	—	Poradnik Pracownika Społecznego
Por. Społ.	—	Poradnik Społeczny
Por. Muz.	—	Poradnik Muzyczny
Pr. Ks.	—	Praca Księgarska — patrz: Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego
Pr. Ośw.	—	Praca Oświatowa
Świetl.	—	Świetlica
Teatr Lud.	—	Teatr Ludowy
Twórczość	—	Twórczość. Miesięcznik literacko-krytyczny. Kraków „Czytelnik" R. IV—1948
W. W. G.	—	Wiciowa Wolna Gromada. Pismo Z. M. W. R. P, „Wici" [dwutygodnik]. W-wa Zw. Mł. Wiejsk. R. P. „Wici"
Wici	—	Wici
W. i Ż.	—	Wiedza i Życie. W-wa Tow. Uniw. Rob. R. XVII—1948

Wieś — Wieś. Tygodnik społeczno-literacki. Łódź Zarz. Gł. Zw. Samopomocy Chłopsk. R. IV—1948

Uwaga. Nie podane tu opisy czasopism — patrz Dz. 05:374 Czasopisma oświatowe.

008:374 KULTURA I JEJ UPOWSZECHNIANIE

1. *ak.* Plan kulturalny. „B. Ks. Sp." nr 1, s. 3—4.

*2. *Bierut B.* O upowszechnieniu kultury. Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej... na otwarciu radiostacji we Wrocławiu 16 listopada 1947 r. W-wa — Kraków 1948 Radiowy Inst. Wydawniczy 8° s. 22.

*3. *Bystroń J. S.* Kultura ludowa. Wyd. 2. W-wa 1947 Trzaska, Evert i Michalski 8° s. 450, 1 nlb (Biblioteka Kultury T. 1).

4. *Chmura P.* Upowszechnienie kultury. „Wieś" nr 23, s. 7.

5. *Kamieńska A.* Droga słowa drukowanego. „Wieś" nr 12, s. 11.

Korpała J. Oświata dorosłych a program przebudowy kulturalnej — patrz: nr 51.

6. *Korpała J.* Sprawy i problemy kultury. „Ośw. i Kult." nr 1—2, s. 43—48: nr 3—4, s. 128—137: nr 5—6, s. 203—214.

7. *Kraus A.* Z zagadnień kulturalnych wsi czeskiej. „W. W. G." nr 2, s. 11—12.

8. *Król J. A.* Rogatki literackie. „Wieś" nr 10, s. 4—5.

9. *Król J. A.* W promieniu pięćdziesięciu wsi „Wieś" nr 17, s. 1—2.

10. *Kurek J.* Hejze ino, fijołeczku leśny... (O ludowości). „Odr." nr 24, s. 4—5.

11. *Makaruk J.* Współpraca kulturalna polsko - czechosłowacka. „Pr. Ośw." nr 5—6—7, s. 130—131.

12. *Pokora L.* U źródeł „Wsi Tworzącej". „Wieś" nr 13—14, s 15.

13. *Siekierska J.* O chorobach wzrostu kulturalnego. „Kuźn." nr 21, s. 4—5.

*14. *Suchodolski B.* Uspołecznienie kultury. Wyd. 2 zmien. i powiększ. W-wa 1947 Trzaska, Evert i Michalski 8° s. 449 (Biblioteka Kultury T. 2).

15. *Szczepański J.* Co to jest kultura? „Wieś" nr 15, s. 4.

01:374 BIBLIOGRAFIE

*16. *Bibliografia* bibliografii i nauki o książce. Wydawnictwo Państwowego Instytutu Książki. R. 1947 Kwiecień—Wrzesień nr 2/3. Zestawiły H. Lipska i M. Dembowska. Łódź 1948, s. 25—60.

Wzór kompletu książek dla bibliotek wiejskich — patrz nr 79.

05:374 CZASOPISMA OŚWIATOWE

17. *Biuletyn* Zarządu Głównego Tow. Uniwersytetu Robotniczego. W-wa R. III—1948.

18. *Biuletyn Wczasów.* Kwartalnik. W-wa Min. Oświaty, Ref. Wczasów, Turystyki i Krajoznawstwa. R. I—1947, R. II—1948.

19. *Bibliotekarz.* Czasopismo poświęcone sprawom bibliotek i czytelnictwa wyd. przez Zw. Bibl. i Archiw. Polsk. oraz B-kę Publ. m. st. W-wy R. XV—1948.

20. *Głos Nauczycielski.* Centr. organ Zw. Naucz. Polsk. [dwutygodnik]. W-wa Zw. Naucz. Polskiego. R. XXVII—1948.

21. *Gromada.* Miesięcznik instrukcyjny OMTUR. W-wa KC. OMTUR. R. IV—1948. [Czasopismo przestało wychodzić].

22. *Nauka i Oświata Rolnicza.* [Miesięcznik]. W-wa Państw. Inst. Wydawn. Roln. R. III—1948.

23. *Nowa Szkoła.* Miesięcznik. W-wa Min. Oświaty P. Z. W. S. R. IV—1948.

24. *Oświata i Kultura.* Miesięcznik poświęcony zagadnieniom oświaty dorosłych. Kraków Tow. Uniwers. Lud. R. P. R. IV—1948,

25. *Poradnik Muzyczny.* Miesięcznik poświęcony zagadnieniom upowszechniania kultury muzycznej. Łódź Lud. Inst. Muzyczny. R. II—1948.

26. *Poradnik Pracownika Społecznego* [od nr 2-go:] *Poradnik Społeczny.* Dwutygodnik. W-wa Min. Kultury i Sztuki. R. IV—1948.

27. *Praca Oświatowa.* Miesięcznik poświęcony zagadnieniom praktycznym pracy społeczno-oświatowej. W-wa Lud. Inst. Ośw. i Kult. [od nr 5-6-7:] Tow. Uniw. Lud. R. P. R. IV—1948.

28. *Świetlica.* Dwutygodnik. Kraków Wyd. „Poradnika Pracownika Społecznego" [od nr 8-go:] Miesięcznik. W-wa Wyd. „Poradnika Społecznego" R. IV—1948.

29. *Teatr Ludowy.* Miesięcznik poświęcony pracy ochotniczych zespołów teatralnych. W-wa Tow. Teatru i Muz. Lud. R. P. [od nr 4-go:] Tow. Uniw. Lud. R. P. R. XXXIV—1948.

29. *Wici.* Naczelny Organ Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. [Tygodnik] W-wa Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici" [oraz] Nowa Zagroda. Bezpł. mies. dodatek do mies. „Wici". R. XVI—1948. [Czasopismo przestało wychodzić].

06:6374 INSTYTUCJE

Instytut Teatrów Ludowych

30. *Matejko T.* Instytut Teatrów Ludowych przed wojną i za okupacji. „Teatr Lud. nr 4-5, s. 154—158.

Ludowy Inst. Oświaty i Kultury

32. *Rusin F.* Ludowy Instytut Oświaty i Kultury. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 65-72.

Tow. Uniwers. Lud. R. P.

33. *Olszowski J.* Sprawozdanie z pracy TUL-RP w dziale pedagogicznym za okres od 11.X.1945 do 14.III.1948 r. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 96—100.

Tow. Uniwers. Robotn.

34. *M. S.* Poradnictwo oświatowe TUR. „Por. Społ." nr 1, s. 70—72.

35. *Matuszewska W.* W służbie oświaty robotniczej. „Por. Społ." nr 1, s. 63—70.

36. *Towpasz S.* Ćwierćwiecze pracy oświatowej TUR. „Ośw. i Kult." nr 5-6, s. 193—202.

37. *Wojciechowski K.* Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. „W. i Ż.“ nr 5, s. 456—460.

Tow. Teatru i Muzyki Lud. R. P.

38. *Dziedzic W.* Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej R. P. „Teatr Ludowy“ nr 4-5, s. 186—190.

063:374 ZJAZDY I KONFERENCJE

39. *J. K.* Konferencja w sprawie prac naukowo-badawczych w zakresie nauk pedagogicznych (Kronika Oświatowa). „Ośw. i Kult.“ nr 1-2, s. 65—67.

J. K. Krajowa narada działaczy kulturalno - oświatowych w sprawie upowszechnienia i pogłębienia czytelnictwa w Polsce— patrz: nr 86.

3740 ZAGADNIENIA OGÓLNE OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

40. *Akcja* walki z analfabetyzmem. (Kronika oświatowa) „N. Szk.“ nr 5—6, s. 61—63.

41. *Angielska* oświata dorosłych na tle ustawy szkolnej z 1944 r. „Ośw. i Kult.“ nr 1—2, s. 51—53.

42. *Brzozowski S.* Problem likwidacji analfabetyzmu. „Gł. Naucz.“ nr 1, s. 5—6.

43. *Czabakowa W.* Najbliższe etapy walki z analfabetyzmem. „Gł. Naucz.“ nr 1, s. 6.

44. *Czechosłowacka* ustawa o państwowym nadzorze działalności oświatowej. „Ośw. i Kult.“ nr 3—4, s. 138—143.

45. *Deklaracja* Ideowo-Programowa Z. M. W. R. P. „Wici“. Projekt. Tezy ideologiczne. III. Tezy w dziedzinie oświaty i kultury. Uwagi ogólne. [Wkładka do nr 17-go „Wici“].

46. *Dziubak S.* Organizacja współpracy czynnika społecznego z czynnikiem państwowym w dziedzinie oświaty dorosłych w świetle wytycznych Ministerstwa Oświaty. „Ośw. i Kult.“ nr 3—4, s. 123—127.

47. *Gacek A.* Praca zawodowa a kształcenie się człowieka dorosłego. „Ośw. i Kult.“ nr 1—2, s. 29—42.

48. *Grad M.* O wychowaniu wiciowym (I). „Mł. Myśl Lud.“ nr 3—4, s. 15—23.

49. *H. S.* Livingstone i oświata przyszłości. „Pr. Ośw.“ nr 3—4, s. 72—78.

50. *Jakubowski* [illegible] Rola oświatowca w akcji wczasów. „B. Wcz.“ nr 3, s. 1—3.

51. *Korpała J.* Oświata dorosłych a problem przebudowy kulturalnej. „Ośw. i Kult.“ nr 1—2, s. 1—19.

52. *Oświata* dorosłych na Węgrzech. „Pr. Ośw.“ nr 5—6, s. 215—216.

53. *Oświata* dorosłych w rosyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. „Ośw. i Kult.“ nr 1—2, s. 49—51.

54. *Oświata* dorosłych we Włoszech. „Ośw. i Kult.“ nr 1—2, s. 53.

55. *Pasierbiński T.* O styl wizytacji w zakresie oświaty i kultury dorosłych I. „Ośw. i Kult.“ nr 3—4, s. 89—106.

56. *Radlińska H.* Pracownik społeczny. „Ośw. i Kult.“ nr 3—4, s. 175—186.

57. *Romanow A.* Społeczna rola nauczyciela. „N. O. R." nr 1—2, s. 18—23.

*58. *Siemieński M.* Oświatowe i społeczne funkcje kształcenia dorosłych w Polsce współczesnej. W-wa 1947. Skł. gł. Państw. Zakłady Wyd. Szkolnych 8⁰ s. 89. (Nauk. Tow. Pedagogiczne, Komisja Oświaty i Kultury Dorosłych).

59. *Siemieński M.* Praca oświatowa a system oświaty dorosłych. „Ośw. i Kult." nr 3—4, s. 73—88, nr 5—6, s. 161—174.

60. *Szczepański J.* Warstwa chłopska i ruch młodzieży wiejskiej. „Mł. Myśl lud." nr 3—4, s. 1—15.

61. *Tezy* ideologiczne przyjęte na konferencji Z. M. W. R. P. „Wici" w Dębowej Górze (26.II. 48 r. — 29.II.48 r.). III. Tezy w dziedzinie oświaty i kultury. [Wkładka do nr 14—15 „Wici"].

62. *Wilczyński M.* Trudności i osiągnięcia w likwidacji analfabetyzmu. „Pr. Ośw." nr 5—6—7, s. 181—185.

63. *Z zebrania* Rady Społecznej do zwalczania analfabetyzmu. „Pr. Ośw." nr 5—6—7, s. 216—218.

64. *Zieliński J.* Na front walki z analfabetyzmem. „Wieś" nr 3, s. 7.

374.1/9 FORMY PRACY OŚWIATOWEJ

374.1/2. KSIĄŻKA I BIBLIOTEKA

Akcja biblioteczna. Bibliotekarstwo

65. *Augustyniak J.* Trzydzieści lat istnienia Biblioteki Publicznej w Łodzi. „Bibl." nr. 1—2, s. 17—18.

Bibliografia bibliografii i nauki o książce — patrz: nr 16.

66. *Greenaway E.* Mała amerykańska biblioteka publiczna. (Tłum. M. Pisarska) „Bibl." nr 4—5, s. 57—58.

67. *Grycz J.* O realizację ustawy bibliotecznej. „Odr." nr 2, s. 6.

68. *Horodyski B.* Z rozważań o zawodzie bibliotekarskim. „Bibl." nr 4—5, s. 49—51.

69. *Janiczek J.* Realizacja dekretu o bibliotekach. „Stolica" nr 18/19, s. 10.

K[oziol] Cz. Angażowanie i szkolenie pracowników publicznych bibliotek powszechnych, patrz: nr 149.

70. *K[oziol] Cz.* Głosy o akcji bibliotecznej w woj. kieleckim. „Bibl." nr 1—2, s. 14—17.

71. *N[owakowa] J.* Wyniki święta oświaty w r. 1947. „Bibl." nr 4—5, s. 62—63.

72. *Poznański M.* Samochód biblioteczny. „Bibl." nr 4 — 5, s. 54—56.

73. *Praca* w bibliotece (c. d.) „Gr". nr 1, s. 20—23.

74. *Przybyłowa J.* Kuźnica Miejska im. Kopernika w Toruniu wobec nowych zadań. „Bibl." nr 1—2, s. 19—20.

75. *Rodziewicz Z.* Kilka słów o „Bibliotekarzu" radzieckim. „Bibl." nr 4—5, s. 71—72.

76. *Rola* bibliotekarza w bibliotece OMTUR „Gr." nr 3—4, s. 46—48.

77. *Skarzyńska J.* Jedno z ważnych zadań biblioteki w planie trzyletnim. „Bibl." nr 1—2, s. 4—6.

78. *Staniewicz A.* Dorobek Biblioteki Powiatowej (w Toruniu). „Bibl." nr 3, s. 38—39.

Tworkowska Z. Z zagadnień kształcenia bibliotekarzy — patrz: nr 152.

79. *Wzór* kompletu książek dla bibliotek wiejskich. W-wa 1948 Zw. Samop. Chłopsk. 8⁰ s. 14.

Czytelnictwo i upowszechnienie czytelnictwa. Technika pracy umysłowej

80. *Ankieta* czytelnicza Państwowego Instytutu Książki. (Komunikaty). „Bibl." nr 4—5, s. 79.

Bibliografia bibliografii i nauki o książce — patrz: nr 16.

81. *Biblioteka* i księgarnia „Pr. Ks." nr 4, s. 61—62.

82. *Bocheński J.* Problemy akcji czytelniczo-bibliotecznej. „Kuźn." nr 20, s. 3—4, 11.

83. *Deklaracja* Zarządu Głównego Zw. Bibl. i Archiw. Polskich [uchwalona w związku z powołaniem Komitetu Upowszechnienia Książki]. „Bibl." nr 3, s. 2.

84. *Borejsza J.* Dubeltowe dusze. „Odr." nr 10, s. 5.

85. *Falenciak J.* Rozpamiętywanie nieanalfabety. „Wieś" nr 10, s. 9.

86. *J. K.* Krajowa narada działaczy kulturalno - oświatowych w sprawie upowszechnienia i pogłębienia czytelnictwa w Polsce. (Kronika). „Pr. Ośw. nr 5—6, s. 238—240.

87. *Gawarecka M.* Publiczna czytelnia pism. „Pr. Ośw." nr 3—4, s. 78—82.

88. *Hertz A.* Książka naukowa—popularna i niepopularna. „Kuźn." nr 10, s. 5—6.

89. *Jak czytać* prasę, żeby odnieść największe korzyści? „Wici" nr 11, s. 9.

90. *kl.* Tezy P. I. K. w sprawie wydawnictw popularno - naukowych. „Pr. Ks." nr 3, s. 47—48.

91. *Kałużyński Z.* Czy potrzebujemy powieści moralizatorskiej? „Kuźn" nr 20, s. 8.

92. *Kamieńska A.* Głos w dyskusji o czytelnictwie. Drogi kultury na wsi. „Kuźn." nr 25, s. 5—6.

93. *Kamiński P.* Księgarnia „Czytelnik" źródłem książki dla wsi. „Wici" nr 25, s. 32.

94. *Konkurs* na opracowanie pt. „Jak rozwinąć czytelnictwo na wsi?" „Wici" nr 1—2—3. s. 4 [to samo:] nr 4, s. 6.

95. *Kott J.* Czytamy książki. „Świetl." nr 9, s. 12.

96. *K[ozioł] Cz.* Pierwsze wieści z Komitetu Upowszechnienia Książki. „Bibl." nr 3, s. 35.

Król J. A. Rogatki literackie — patrz nr 8.

97. *Mikucka A.* Czytelnictwo masowe. „Twórczość" nr 3, s. 76—94.

98. *Miller R.* Czym jest książka dla robotnika. O roli książki w rozwoju osobowości społecznej robotnika na podstawie analizy pamiętników. „W. i Ż." nr 1—2. s. 98—109; nr 3, s. 211—216.

99. *Muszkowski J.* Drogi upowszechnienia książki. „Kuźn." nr 26, s. 8—9.

100. *Porwit M.* Badania nad czytelnictwem w r. 1948. „Bibl." nr 4—5, s. 51—53.

101. *Protschke L.* Głód książki. „Odr." nr 8, s. 6.

102. *Pruszyński K.* Kwestarz wielkanocny. „Odr." nr 13—14. s. 1—2.

103. *Puczyńska - Wentlandtowa H.* Książka w zabawie i pracy. Jak

prowadzić czytelnictwo od rozrywki do samokształcenia. W-wa 1948. „Światowid“ 8⁰, s. 94.

104. *Skwarczyński Z.* Pisarze poza kręgiem czytelników. „Wieś“ nr 4, s. 2—3.

105. *Sokorski W.* Problem literatury. „Kuźn.“ nr 3, s. 1—2.

106. *Sprawa* informacji o książce. „Pr. Ks.“ nr 5, s. 77—78.

107. *Strojowski F.* Droga słowa drukowanego na wieś. „Twórczość“ nr 2, s. 109—115.

108. *T. B.* Działanie aparatu informacji o książce. „Pr. Ks.“ nr 5, s. 90—91.

109. *Topelz A.* „Wici“ a czytelnictwo na wsi. „Wici“ nr 18, s. 9.

110. *Uchwała* Rady Państwa w sprawie upowszechnienia książki i czytelnictwa w Polsce. „Bibl.“ nr 3, s. 33.

111. *Uchwała* Rady Państwa w sprawie upowszechnienia książki i czytelnictwa w Polsce (Kronika). „Pr. Ośw.“ nr 3—4, s. 156—157.

112. *Ważna* decyzja. „Pr. Ks.“ nr 3, s. 37—38.

Wentlandtowa H. Kurs dla organizatorów czytelnictwa i samokształcenia. — patrz: nr 153.

113. *Wiercińska M.* Z doświadczeń Technika pracy umysłowej w pomorskich gimnazjach i liceach dla dorosłych. „Pr. Ośw.“ nr 3—4, s. 82—86.

114. *Wilczyński M.* Biblioteki i czytelnictwo na terenie pow. radomskiego. „Prac. Ośw.“ nr 5—6—7, s. 210—212.

374.1/4 SAMOKSZTAŁCENIE NAUCZANIE KORESPONDENCYJNE

115. *Dziubak S.* Działalność Departamentu Oświaty i Kultury Dorosłych w zakresie czytelnictwa i samokształcenia. „Bibl.“ nr 4—5, s. 60—62.

116. *Poradnia* Samokształceniowa i Czytelnia Samorządowa. „Bibl.“ nr 4—5, s. 62.

117. *Reymont S.* Nauczanie metodą korespondencyjną. „Pr. Ośw.“ nr 1—2, s. 16—21.

Wentlandtowa H. Kurs dla organizatorów czytelnictwa i samokształcenia — patrz: nr 153.

374.28 DOMY SPOŁECZNE ŚWIETLICE

118. *Barwecki T.* Ozdobienie świetlicy na święto pracy. „Świetl.“ nr 5, s. 75.

119. *Bieniek J.* O zlotach świetlicowych. „Wici“ nr 4, s. 11.

*120. *Kowalczykowa M.* Co robimy w świetlicy. Wyd. 2 zmien. i uzupełn. Katowice [1948] „Ognisko“ Spółdz. Księg. 8⁰ s. 232.

121. *Kowalczykowa M.* Świetlica ludzi pracy. „Por. Społ.“ nr 2—3, s. 95—100.

122. *Kuryluk J.* Kuźnia młodych talentów. „Świetl.“ nr 1, s. 8—9. [Artystyczna akcja świetlic na terenie Ukrainy Radzieckiej].

123. *Landy-Brzezińska J.* Rola świetlicy w akcji zwalczania analfabetyzmu. „Świetl.“ nr 1, s. 7—8.

124. *Lubicz-Majewski T.* O wynagrodzeniu dla kierowników świetlic. (Artykuł dyskusyjny). „Pr. Ośw. nr 1—2, s. 22—27.

125. *Mar J.* Gazety ścienne w zakładach pracy. „Świetl." nr 1, s. 10—11; nr 2—3, s. 42—43; nr 5, s. 76.

126. *Matuszewski R.* Jeszcze w sprawie świetlic. „Kuźn." nr 20, s. 5.

127. *Matuszewski R.* Świetlicowe doświadczenia. „Kuźn." nr 16, s. 4.

128. *Newen J.* Uwagi dotyczące upowszechnienia oświaty rolniczej. „N. O. R." nr 34, s. 61—63.

129. *Pollak S.* Fabryka, dom kultury, cerkiew. „Kuźn." nr 8, s. 3—4.

130. *Rokoszowa M.* „Teatr" w świetlicy. „Świetl." nr 5, s. 73—74; nr 6, s. 91—92.

131. *S. Z.* Świetlica — nasz wspólny dom. (c. d.). Sądy inscenizowane. „Gr." nr 1, s. 23—25. Zajęcia artystyczne. „Gr" nr 2, s. 26—31.

132. *Stawowczykowa J.* O wynagrodzenie dla kierowników świetlic. (Głos w dyskusji). „Prac. Ośw." nr 5—6—7, s. 185—186.

133. *Stefanowicz M.* Świetlice robotnicze. „Wieś" nr 18—19, s. 15.

134. *Śliwa J.* Kilka słów o Zaborowie. „Wici" nr 12, s. 12.

135. *Więckowski T.* Dom społeczny a wczasy wsi. „B. Wcz." nr 4, s. 3—4.

136. *Witebski Z.* Wiejskie domy ludowe „Wici" nr 14—15 [dod.] „N. Zagr." nr 4, s. 2—3.

137. *Zienkiewiczowa S.* Świetlica nasz wspólny dom. „Gr." nr 3—4, s. 41—45.

374.5 WYCIECZKI

138. *Raciborska A.* Jak organizować wycieczki mieszkańców wsi. „B. Wcz." nr 4, s. 4—7.

374.6 UNIWERSYTETY POWSZECHNE

139. *Kacper W.* Konserwatyzm chłopskich radykałów (z protokułów zebrań słuchaczów Uniwersytetu Wiejskiego w Głuchowie) „Wieś" nr 8—9, s. 4—5.

140. *Kobyliński Z.* Zagadnienia społeczno-gospodarcze wsi w programie uniwersytetu ludowego „Pr. Ośw." nr 1—2, s. 10—16.

141. *Mysłakowski Z.* „Uniwersytety powszechne" (Próba projektu organizacji). „Wieś" nr 1, s. 11.

142. *Solarzowa Z.* Chodzi o prawdę. „Wici" nr 3, s. 3—4.

374.8 SZKOŁY I KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE

143. *Nowe* zasady egzaminów dojrzałości w szkołach średnich ogólnokształcących dla dorosłych. (Kronika oświatowa). „N. Szk." nr 5—6, s. 63—64.

144. *Wilczyński M.* Szkoły i kursy dla dorosłych w pow. radomskim. „Pr. Ośw.". nr 5—6—7, s. 44—49.

145. *Zieliński J.* Rozważania nad programem szkoły powszechnej dla dorosłych i jego realizacja. „Ośw. i Kul." nr 1—2, s. 20—28; nr 3—4, s. 107—122.

374.9:37.1. KSZTAŁCENIE OŚWIATOWCÓW

146. *Chorosiński J.* Kurs dla instruktorów teatrów niezawodo-

wych w Państw. Wyższej Szkole Teatr. w Łodzi. „Teatr Lud.“ nr 1—2, s. 22—25.

147. *Dziubak S.* Kształcenie pracowników oświaty dorosłych. „Ośw. i Kult.“ nr 5 — 6, s. 187—192.

148. *I. B.* Centralny Ośrodek Szkoleniowy dla działaczy organizacji społecznych „Por. Społ.“ nr 8—9, s. 86—87.

Iłowski S. Wczasy artystyczne najwyższego gatunku — patrz nr 158.

149. *K[ozioł] Cz.* Angażowanie i szkolenie pracowników publicznych bibliotek powszechnych. „Bibl.“ nr 4—5, s. 78—79.

150. *Olbrycht J.* Szkolimy kadry pracowników „W. W. G.“ nr 4, s. 7—8.

151. *Orłowska B.* Z dziejów szkolenia pracowników artystyczno-oświatowych. „Teatr Lud.“ nr 4—5, s. 166—168.

Papée S. Wrażenia z Ogólnopolskiego Zjazdu Artystycznego Nauczycieli w Krakowie — patrz nr 159.

Siekierska J. O chorobach wzrostu kulturalnego — patrz: nr 13.

152. *Tworkowska Z.* Z zagadnień kształcenia bibliotekarzy. „Bibl.“ nr 1—2, s. 9—13.

153. *Wentlandtowa H.* Kurs dla organizatorów czytelnictwa i samokształcenia. „Bibl.“. nr 4—5, s. 64—65.

374.9:63 KSZTAŁCENIE POZASZKOLNE I DOKSZTAŁCANIE ZAWODOWE ROLNIKÓW

154. *Jankiewicz K.* Rola nauczyciela szkoły rolniczej w środowisku wiejskim. „Mł. Myśl Lud.“ nr 14—17.

155. *Miśkiewicz W.* P. R. W. a szkoły P. R. „N. O. R.“ nr 5, s. 37—42.

*156. *Okres* wiosny, lata i jesieni w P. R. W. Wytyczne na rok 1948 [oraz] Tymczasowa instrukcja w sprawie organizacji nauczania przedmiotów zawodowych w 2-letnich szkołach Przysposobienia Rolniczego (gminnych). W-wa 1948 Państw. Inst. Wyd. Roln. s. 40 (Min. Roln. i Ref. Roln. Depart. Nauki i Oświaty Rolniczej).

157. *Pawlikowski W.* Pracownik terenowy. P. R. W. „N. O, R.“ nr 5, s. 42—47.

7:374 ROZRYWKI KULTURALNE I KSZTAŁCENIE ESTETYCZNE

70:374 ZAGADNIENIA OGÓLNE

158. *Iłowski S.* Wczasy artystyczne najwyższego gatunku „B. Wcz.“ nr 3, s. 11—12.

159. *Papée S.* Wrażenia z Ogólnopolskiego Zjazdu Artystycznego Nauczycieli w Krakowie. „Teatr Lud.“ nr 1—2, s. 25—28.

778.5:374 FILM

160. *Brzósko H.* Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna. „Wici“ nr 11, s. 4.

161. *Jałocha R.* W każdym powiecie — kino objazdowe Wiejskiej Spółdz. Kinematograficznej. „Wici“ nr 29, s. 15—16.

78:374 MUZYKA I ŚPIEW

161. *Cichocki W.* Ogniska muzyczne. „Por. Muz.“ nr 4, s. 1—4.

162. *Pawłowski E.* O gwarze w

pieśni i teatrze ludowym. „Teatr Lud." nr 1—2, s. 19—21.

163. *Rieger A.* Słuchanie i „muzykowanie" (o tak zwanym graniu i śpiewaniu dla własnej przyjemności). „Por. Muz.". nr 6—7, s. 7—9.

164. *Swatoń J.* Harmonijka ustna. „Świetl." nr 2—3, s. 42.

165. *Szczepański Z.* Co śpiewać w chórze? (I stopień trudności) „Por. Muz." nr 5, s. 4—6.

166. *Szczepański Z.* O właściwy poziom naszych chórów. „Por. Muz." nr 1, s. 8—12.

792/3:374 TEATR ZAWODOWY I OCHOTNICZY

167. *Broda J.* Z życia teatralnego na Zaolziu. „Teatr Lud.", nr 1—2, s. 29—31.

168. *Bunsch A.* Organizacja pracy w teatrze ochotniczym „Teatr Lud." nr 1—2, s. 7—12.

169. *Buterlewicz A.* Prace teatralne R. G. O. w Warszawie za okupacji niemieckiej. „Teatr Lud." nr 6, s. 235—238.

170. *Dziedzic W.* Prace artystyczno - oświatowe w akcji wczasów. „B. Wcz" nr 4, s. 12—14.

Dziedzic W. Tow. Teatru i Muzyki Ludowej R. P. — patrz: nr 38.

171. *Feldmanowa J.* Międzyświetlicowy teatr ochotniczy w Krakowie. „Teatr Lud." nr 34—36.

172. *Gębik W.* Gody wiosenne w Olsztynie w 1947 r. „Teatr Lud." nr 3, s. 106—110.

173. *Giaro S.* Wojewódzki teatr kukiełkowy w Białymstoku. „Teatr Lud." nr 3, s. 115—118.

174. *Greniuk P.* Na arenie i przy fontannie. „Pr. Ośw." nr 5—6—7, s. 141—146.

175. *Hajdukiewicz B.* Jak wystawiliśmy „Śluby Panieńskie" Fredry? „Teatr Lud." nr 6, s. 238—243.

176. *Iłowski S.* Nasze zespoły artystyczne w Pradze. „Pr. Ośw." nr 5—6—7, s. 146—149.

177. *Iłowski S.* Tło sceniczne. „Pr. Ośw." nr 1—2, s. 27—32.

178. *Jarmul W.* Nasz dorobek muzyczny. „Teatr Lud." nr 4—5, s. 171—179.

179. *Kuliczkowska K.* Obowiązki dyletantów. Biblioteka dla teatrów amatorskich. „Odr." nr 22, s. 6.

180. *Kwieciński Z.* Z lubelskich doświadczeń teatralnych. „Teatr Lud." nr 3, s. 111—115, nr 4—5, s. 180—184.

181. *Ligoń S.* Pierwsze teatry na Śląsku. „Teatr Lud." nr 4—5, s. 151—153.

182. *Lubicz-Majewski T.* Teatr w szkole podstawowej na wsi. „Teatr Lud." nr 1—2, s. 16—18.

183. *Lubicz-Nycz B.* Akcja wydawnicza regionalnych Związków oraz Instytutu Teatrów Ludowych. „Teatr Lud." nr 4—5, s. 169—171.

184. *Lubicz-Nycz B.* Z Pragi na Zaolzie. „Pr. Ośw." nr 5—6—7, s. 150—153.

185. *Matejko T.* Co grać w teatrach wiejskich? „Teatr Lud." nr 1, s. 97—100.

Matejko T. Instytut Teatrów Ludowych — patrz nr 31.

186. *Matejko T.* Objazdowy teatr zawodowy dla wsi. „Teatr Lud." nr 6, s. 225—228.

187. *Matejko T.* Realizacja planu gospodarczego odbudowy Polski i teatr ochotniczy. „Teatr Lud." nr 1—2, s. 1—3.

188. *Matejko T.* Uwagi o rozwoju ideologii i organizacji teatrów ludowych w Polsce. „Teatr Lud." nr 4—5, s. 146—150.

189. *Muraszko S.* Jak urządzić scenę w teatrach amatorskich? „Świetl." nr 2—3, s. 37—38.

190. *Muraszko S.* Scena wzorowa. „Świetl." nr 7, s. 106.

191. *Orłowska B.* Teatr ochotniczy na usługach polonisty w szkole średniej. „Teatr Lud." nr 1—2, s. 12—16.

192. *Orłowska B.* Zajęcia świetlicowo - teatralne na wczasach. „B. Wcz." nr 3, s. 3—4.

193. *Orszt H.* Igrzyska artystyczne na Pomorzu w okresie wiosennym. „Prac. Ośw." nr 3—4, s. 104—106.

194. *Pawłowski W.* Widowiska pasyjne w Oberamergau. „Teatr Lud." nr 3, s. 100—104.

195. *Piątek A.* Pierwsze kontakty z zagranicą. „Teatr Lud." nr 4—5, s. 184—185.

196. *Piątek A.* Przygoda z „Wozem Drzymały". „Teatr Lud." nr 4—5, s. 185—186.

197. *Piątek A.* Wyspiański a teatr chłopski „Teatr Lud." nr 6, s. 232—234.

198. *Piotrowski A.* Teatr kukiełkowy na ziemi warmijsko-mazurskiej przed wojną. „Teatr Lud." nr 1—2, s. 32—34.

Rokoszowa M. „Teatr" w świetlicy — patrz: nr 130.

199. *Rybkowski J.* Teatr w świetlicy. „Świetl." nr 9, s. 11—12.

200. *Sowicki T. K.* Teatr lalek w świetlicy. „Świetl." nr 8, s. 12—14.

201. *Sztaudynger J.* Teatr lalek w świetlicy. „Teatr Lud." nr 3, s. 104—106.

202. *Trzynadlowski J.* Nauka o wierszu w początkującym teatrze ochotniczym. „Teatr Lud." nr 6, s. 228—232.

203. *Wesołowski J. Baj* — Na początku był „Baj"... Rzecz o rozwoju teatrów kukiełkowych w Polsce. „Teatr Lud." nr 4—5, s. 161—166.

204. *Zygler T.* Na marginesie festiwalu tańca i pieśni ludowej w Pradze. „Pr. Ośw." nr 5—6—7, s. 153—158.

796/7 SPORT

205. *Gonera T.* Prawo do sportu. „Wici" nr 11, s. 10.

93:374 ŻYCIORYSY I SYLWETKI DZIAŁACZY OŚWIATOWYCH

Cierniak Jędrzej

206. *Ładosz H.* Cierniakowe zwycięstwo. „Teatr Lud." nr 4—5, s. 159—160.

Froelich Robert

207. Pamięci Roberta Froechlicha (Kronika). „Ośw. i Kult." nr. 5—6, s. 228—235.

Kubisz Jan

208 *Przeczek G.* Pieśń budząca. (Śląsk obchodzi w tym roku setną rocznicę urodzin Jana Kubisza). „Wieś" nr 8—9, s. 15.

Turowicz Jadwiga

209. *Zawieyski J.* Wspomnienie o Jadwidze Turowicz. „Teatr Lud." nr 1—2, s. 4—6.

WYDZIAŁ WYDAWNICZY TUL RP. posiada na składzie nast. wyd. repertuarowe dla zespołów ochotniczych:

WYDAWNICTWA WŁASNE:

	Zł.
Drozd J. — „Wiązanka tańców śląskich“ z rys. i fotogr. wyd. II	550
Iłowski St. — „Taka jest książki moc“ inscen. sąd nad latarnikiem wg. noweli H. Sienkiewicza	35
Iłowski St. — „Prolog“ montaż inscen przeznaczony dla zespołów teatr. na Ziemiach Odzyskanych	20
Jaroszyńska K.— „Wigilia pod smrekami“ obraz. dram. ze śpiewami . . .	100
Kazuro St. — „Pieśni“ trzygłosowe na chór mieszany	180
Mickiewicz A. — „Dziady“ ludowe misterium zaduszne, oprac. St. Iłowski	55
Podkowa Al — „Biała sukmana“ szt. w 3 akttach z epilogiem	90
Rokoszowa M. — „Od Bronowic do Racławic“ inscen. wg wierszowanej powieści Wł. Tetmajera pt. „Racławice“	150
Solarzowa Z. — „Pieśni Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego“	250

WYDAWNICTWA OBCE:

Aragon L. — „Rewizja“ sztuka w jednym akcie	100
Błasikowa H.—„Inscenizacja pieśni w szkole i w świetlicy“ wyd. II rozszerz.	185
Bruner - Niczowa W. — „Poezja w świetlicy“ inscen. i recyt. utworów poetyckich	300
Czechow A. — „Oświadczyny“ żart sceniczny w 1 akcie	100
Feldmanowa J. — „Ulica świ. Anny“ dramat w 3 aktach	190
Goździkiewicz T. — „Rusznica królewska“ dramat w 3 odsłonach	200
Greniuk P. — „W naszej świetlicy“ inscenizacje i recytacje	100
Hołuj T. — „Dom pod Oświęcimiem“ sztuka w 4 aktach	240
Rudawcowa H. — „Śpiew maszyn“ insc. W. Jarmul	80
Konopnicka M. — „Miłosierdzie gminy“ sztuka w jednym akcie	100
Kowalczykowa M. — „Co robimy w świetlicy“ wyd. II	390
Mayzner T. — „Śpiewnik szkolny“ na 1, 2 i 3 głosy równe	100
Ogarkowa W. i K. Maj — „Ks. Piotr Ścegienny“ opowieść sceniczna na tle wypadków powstania chłopskiego 1844 roku	250
Podkowa J. — „Opowieść o Wiośnie Ludów“ projekt wieczornicy świetl. .	150
Pristley J. B. — „Pan Inspektor przyszedł“ skrót sceniczny w 1 akcie . .	150
Piotrowski St. — „Manifesty“ inscenizacja	250
Radlińska J. — „Leśna droga“ sztuka w 3 aktach	150
Rapalski M. — „Nowy rok bieży“ jasełka w 5 odsł. z intermed.	200

Rytard J. — „Ziemia" szt. w 4 aktach

Szaniawski J. — „Powódź" sztuka w je

Salacrou A. — „Łajdacy" sztuka w jed

Sienkiewicz H. — „Szkice węglem" w 3 odsł., opr. St. Średnicki 200

Szuman St. — „Pochwała dyletantów" rzecz o znaczeniu samorodnej twórczości w wychowaniu estetycznym społeczeństwa 200

Słobodnik Wl. — „Jan Kiliński" dramat poetycki 40

Wentlandtowa H. — „Książka w zabawie i pracy" 260

Żeromski St. — „Sułkowski" skrót sceniczny 100

Żeromski T. — Poradnik dla reżyserów teatrów ochotniczych 30

Zawieyski J. — „Ocalenie Jakuba" dramat w 3 aktach 200

REPERTUAR KUKIEŁKOWY

Artyniewicz K. — „Goście zapustni" widowisko kukiełkowe 70

Hertz B. — „Trzewiczki szczęścia" bajka dla dzieci w 3 obrazach . . . 100

Iłowski St. — „Lis przechera" widowisko kukiełkowe 80

Kownacka M. — „O Rochu i jego grochu" obrazek sceniczny 60

„ — „Cztery mile za piec" obrazki sceniczne 75

Tropaczyńska-Ogarkowa — „Budujemy mosty" inscen. na święto spółdz. 60

Redaguje Komitet. Pełni obowiązki redaktora Jan Podobas.

Warunki prenumeraty: rocznie — zł 300, półrocznie — zł 150, kwartalnie — zł 80, zeszyt pojedyńczy — zł 30, podwójny — zł 60.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa 22, ul. M. Reja 9.

Konto PKO I-5595. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

B-63413. — Drukarnia ZMP, Warszawa, ul. Polna 34.